PRZEGLĄD PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY

CZASOPISMO, POŚWIĘCONE SPRAWOM PRZEMYSŁU HANDLU I FINANSÓW

ADRES REDAKCJI I ADMINISTR. ZŁOTA 5. — TEL. 57-30 i 195-03. K. w P. K. O. № 1465 i 2450.

WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC.

REDAKTOR PRZYJMUJE WE WTORKI I SOBOTY OD 6 — 7. RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

№ 8. WARSZAWA LIPIEC 1921. Rok 1.

„Targ Poznański".

Sąd o wydarzeniach w chwili ich trwania nie bywa najczęściej ani ścisły, ani słuszny. Tak było i z „Targiem Poznańskim". Prasa perjodyczna poświęciła mu niewiele uwagi i miejsca. W kilku korespondencjach własnych, zamieszczonych przez organy poważniejsze, potraktowano „Targ" z punktu widzenia aktualności: więcej mówiono o uroczystości otwarcia, o wrażeniach wzrokowych, o nastrojach poznańskich niż o samym „Targu". Wprawdzie któryś z dziennikarzy-korespondentów poddał „Targ" druzgocącej krytyce, ale inny wypowiedział o nim kilka pochlebnych frazesów, jeszcze zaś inny wydał sąd entuzjastyczny.

Poprzestano na tem, pomimo, iż „Targ Poznański" zasłużył na coś więcej.

Służąc sprawom przemysłu i handlu poświęcamy ten numer naszego „Przeglądu Przemysłowo-Handlowego" „Targowi Poznańskiemu".

Szczegółowe sprawozdanie zapozna czytelnika, czem był „Targ Poznański", streszczenie ankiety, skierowanej do strony bezpośrednio zainteresowanej, do firm, biorących udział w „Targu", pozwoli czytelnikowi wyrobić sobie pogląd właściwy na wyniki i znaczenie „Targu", który był wydarzeniem wagi pierwszorzędnej dla naszego życia gospodarczego.

Wreszcie dla organizatorów innych jarmarków w Polsce materjał, zawarty w tym numerze, będzie cennym — według naszego zdania — drogowskazem organizacyjnym.

Pierwszy „Targ Poznański".

Zjednoczenie polityczne większej części ziem polskich pociągnęło za sobą ich scalenie gospodarcze, które odbywa się w tempie tem szybszem, że przedwojenna wymiana towarowa między poszczególnemi dzielnicami Polski, a b. państwami zaborczemi uległa zanikowi (Rosja) lub silnej redukcji (Niemcy i Austrja). Nadto niski stan naszej waluty ogranicza import towarów do Polski z innych krajów.

Równocześnie przemysł polski dokłada usiłowań, by podnieść się z upadku powojennego.

W tych warunkach dla przemysłu polskiego powinny powstawać coraz pomyślniejsze konjunktury zbytu na rynkach krajowych. Idzie tylko o to, aby zainteresowane koła całej Polski poznały jaknajdokładniej stan wytwórczości krajowej i nie dokonywały niepotrzebnych zamówień zagranicą.

Pod tym względem pierwszy „Targ Poznański" był bardzo pożyteczny, zetknął on bowiem z sobą producentów i kupców z całej Polski. Świadomość potrzeby takiej wystawy wzorów przemysłu polskiego przeniknęła całe prawie społeczeństwo. Inicjatorzy i wykonawcy nie żałowali pracy, wystawcy nie żałowali kosztów, były nawet objawy wysokiej ofiarności społecznej.

Na rozwój naszego życia gospodarczego „Targ" wywarł bezwątpienia wpływ nader dodatni i włożona weń praca i koszty z lichwą zwrócą się w najbliższej przyszłości w formie większego zbytu wytworów naszego przemysłu, a więc intensywniejszej pracy na tem polu.

Niemniej przeto pamiętać należy, że życie gospodarcze w miejscu nie stoi, że powinno się rozwijać, a brak pieczołowitej nad niem opieki i brak znajomości warunków jego rozwoju łatwo je osłabić mogą.

Dlatego takie rewje sił produkcyjnych Polski, jakiemi są wystawy krajowe, powinny jaknajczęściej, nawet corocznie, się powtarzać.

„Targ Poznański" jako pierwsza tego rodzaju próba w Niepodległej Polsce, nie był wolny od usterek. Nie zmniejszają one bynajmniej zasług inicjatorów i wykonawców, przeciwnie wielką jest dlatego właśnie ich zasługa, że dokonali odrazu tego, co było naglącą potrzebą handlu i przemysłu; poszukiwanie teoretycznie wyrozumowanej doskonałości przewlekłoby niepotrzebnie sprawę i byłoby daleko większą usterką z punktu widzenia ogólnego pożytku. Głęboka prawda zawiera się w dowcipnem francuskiem przysłowiu, głoszącem, że lepsze jest nieprzyjacielem dobrego. Usterki są ścieżką, prowadzącą na szeroki gościniec doświadczenia i postępu.

Pod tym kątem widzenia piszemy nasze sprawozdanie.



Uwagi ogólne.

Eksponaty, nadesłane na „Targu Poznańskim", rozmieszczono w czterech punktach miasta. Głównem miejscem wystawy był obszerny plac przy ul. Głogowskiej, gdzie przed 10 laty miała miejsce wystawa przemysłowo-rolnicza „wschodnio-niemiecka". Po tej wystawie pozostał na placu wielki okrągły piętrowy gmach, zbudowany z żelaza, betonu i szkła— t. zw. Wieża Górnośląska. Budynek ten mało ma wspólnego z estetyką, ale praktycznym celom wystawy bardzo dobrze odpowiada. Również z tamtych czasów pozostała bardzo obszerna szopa drewniana, ciągnąca się przez połowę długości placu wystawowego.

Następnie „Targ Poznański" zajął pod eksponaty trzy duże gmachy szkolne, z których dwa: na ul. Berwińskiego i ul. Słowackiego znajdują się dość blizko od głównego placu wystawowego, trzeci — na ul. Stromej (na dawnem przedmieściu Wildy), położony jest znacznie dalej, lecz ma ze śródmieściem dobre połączenie tramwajowe.

Na właściwym placu wystawowym znajdowały się eksponaty wszystkich działów przemysłu, skupiono tu jednak z bardzo małemi wyjątkami cały polski przemysł metalowy. Na ul. Berwińskiego większa część eksponatów reprezentowała nasz przemysł włókienniczy,

na ul. Słowackiego — chemiczny i częściowo spożywczy. W gmachu na Wildzie ulokowano przeważnie dział meblowy, koszykarstwo oraz wyroby z papieru i kartonu.

Dzięki wytężonej pracy inicjatorów i głównych kierowników: prezydenta miasta D-ra .J Drwęskiego, D-ra Krzyżankiewicza i inż. Grabowskiego, dzięki nakładom, poczynionym przez wystawców, plac przy ul. Głogowskiej w krótkim czasie przybrał nową postać. Właściciel jednej z największych w Polsce fabryk likierów, a zarazem wybitny działacz społeczny w Wielkopolsce, p. Bolesław Kasprowicz, wystawił kosztem ofiarowanego miljona marek budynek na biura „Targu". Dwa banki akcyjne: Bank Handlowy w Poznaniu i Bank Przemysłowców wybudowały dwa parterowe, bardzo obszerne murowane pawilony dla pomieszczenia eksponatów przedsiębiorstw, związanych z niemi finansowo. Jedno z największych w Polsce przedsiębiorstw ekspedycyjnych, Tow. Akc. C. Hartwig w Poznaniu, objęło ekspedycję eksponatów i postawiło na placu głównym obszerny budynek drewniany na biura. Związek Pracowników Gastronomicznych w Poznaniu wystawił prowizoryczną restaurację. Cały szereg wystawców postawił na placu drewniane i murowane kioski i pawilony, nieraz bardzo gustowne, z dużym nakładem.

Dzięki temu główny plac wystawowy przybrał wygląd urozmaicony i miły dla oka. Można także powiedzieć, że nasz charakter narodowy, którego dość wybitną cechą jest indywidualizm, odbił się na „Targu Poznańskim". Miało to swoje dodatnie i ujemne strony. Dodatnią był fakt, że miasto przy pomocy stosunkowo skromnych środków mogło zainicjować rzecz potrzebną i pożyteczną.

Po części ofiarność, a po części chęć wystawienia swych eksponatów w najlepszem świetle przez szereg firm wielkopolskich i pomorskich przyczyniła się do zwiększenia inwestycji i oszczędziła miastu sporych wydatków.

Ponieważ „Targ Poznański" nie był obesłany przez bardzo wiele firm polskich, nie raziła więc cecha ujemna, którą upatrujemy w braku systematycznego rozlokowania eksponatów i zapewnienia najwięcej miejsca najważniejszym działom produkcji. Za te najważniejsze działy uważamy następujące rodzaje przemysłu: górnictwo, hutnictwo i cały przemysł metalowy, przemysł włókienniczy, spożywczy łącznie z tytuniowym, drzewny, garbarski oraz ceramiczny z jego poddziałami na ceramiczno-budowlany, techniczny i ceramikę do użytku domowego. Coraz większego znaczenia w naszem życiu gospodarczem nabywa także przemysł chemiczny i przemysł elektrotechniczny— ten ostatni najbliżej stoi przemysłu metalowego.



Usterki „Targu Poznańskiego".

Brak systematyzacji, a raczej niedostatecznie przeprowadzoną systematyzację w rozmieszczeniu eksponatów targowych nazwaliśmy usterką z następujących względów:

Wśród przedstawicieli przemysłu i handlu niema prawdopodobnie takich ludzi, którychobchodziłyby *wszystkie* gałęzie naszej krajowej wytwórczości. Dla bardzo wielu z nich pożądane było obejrzeć działy im potrzebne i zebrać bliższe informacje w najkrótszym możliwie czasie. Jeżeli wszystkie eksponaty zebrane byłyby w jednem miejscu, na jednym placu, to każdy fachowiec obojętnie przeszedłby obok większej ich części, a obejrzawszy pozostałe, miałby pewność, że niczego nie opuścił. Spotykając jednak na głównym placu wystawowym likiery i cukierki obok maszyn, musi on przypuszczać, że interesujące go maszyny także i w innych punktach „Targu" znajdować się mogą i czuje się obowiązanym być wszędzie i wszystko choć pobieżnie widzieć. Zajmuje to zbyt wiele czasu i rozprasza uwagę. Brak systematyzacji przeszkadza także poniekąd do porównywania wyrobów tego samego rodzaju z różnych zakładów przemysłowych. Powtarzamy — pierwszy nasz „Targ" nie był jeszcze zbyt przeładowany eksponatami i dlatego usterka, o jakiej mówimy, nie była zbyt wielką przeszkodą dla zwiedzających, w przyszłości jednak potrzeba systematyzacji coraz bardziej będzie aktualną.

O usterce drugiej wolelibyśmy nie wspo-

minać; jeżeli nie zrzekamy się głosu życzliwej krytyki, to tylko ze względu na dobro przyszłych „Targów Poznańskich“ i na dobro naszego miasta. Może jeszcze troszkę zamało ogół kupiectwa i przemysłu wielkopolskiego przejął się myślą, że Wielkopolska i Poznań są właściwemi gospodarzami „Targu“, który powstał dzięki wielkopolskiej inicjatywie i pracy, że Poznaniowi przypadło w udziale gościć u siebie całą Polskę pracy wytwórczej. Obowiązkiem zaś gospodarza jest dbać więcej o wygodę gości, niż własną. Naturalnie niema i nie będzie prawa, któreby mi zabroniło, jeżeli np. wyrabiam w Poznaniu cośkolwiek dla miejscowego użytku, opłacić dobre obszerne miejsce i na niem moje wyroby eksponować. Będzie to dla mnie o tyle łatwiej, że nie potrzebuję ponosić wydatków na przewóz eksponatów koleją, ani na przejazd i pobyt reprezentantów mojej firmy w Poznaniu. Nam jednak iść powinno o to, aby nie pominąć żadnej sposobności do zachęcania przemysłu *całej* Rzeczypospolitej, by corocznie do Poznania się zjeżdżał. Dajmy naszym gościom najlepsze miejsca, stosujmy względem nich nawet niższą taryfę opłat za miejsca, a eksponujmy sami te wyroby naszej dzielnicy, które do innych dzielnic eksportujemy lub eksportować zamierzamy. Oby wśród nas jak najwięcej było takich w Wielkopolsce zrodzonych wszechpolaków, jak Bolesław Kasprowicz. Dał miljon, nikomu o tem nie wspominał, wszędobylska prasa dowiedziała się o tem wypadkiem, na swoje zaś wszechświatowej marki wyroby zajął tyle miejsca, że drobne miejscowe firmy nie kontentowałyby się niem zupełnie.

A następny zarzut będzie całkiem odmiennej natury. Kierujemy go pod adresem wystawców *wszystkich* dzielnic. Nasi wystawcy nie czują jeszcze potrzeby lub nie umieją się reklamować. Reklama nie jest bynajmniej tumanieniem publiczności, aby sprzedać najwięcej lub najkorzystniej, jak jeszcze niektórzy myślą; jest ona informowaniem interesowanych przez daną jednostkę wytwórczą lub handlową o tem, czego, w jakich gatunkach i w jakich ilościach może ona społeczeństwu dostarczać. Dajmy każdemu do ręki broszurkę, kiedy nasze przedsiębiorstwo powstało, jaką jest jego produkcja, nie obawiajmy się podać naszego obrotu, liczby naszych pracowników, powiedzmy coś przystępnie o technice wytwórczości, umieśćmy to samo w skondensowanej a estetycznej formie w poczytnych czasopismach, układajmy reklamy przy pomocy wyspecjalizowanych w tej dziedzinie fachowców, a oddamy przysługę nietylko sobie, lecz i ogółowi.

Charakterystyczny szczegół: kilka firm z b. Królestwa Kongresowego przywiozło na „Targ Poznański“ ładnie wydane ilustrowane katalogi z dawnych czasów, drukowane w dwóch językach: po polsku i po rosyjsku! Jest to jakby wystawienie sobie samemu świadectwa: od czasów przedwojennych nie postąpiłem ani kroku, nie wprowadziłem żadnej zmiany, żadnej nowości. Mamy takie okazy. Naturalnie nikt się od nas nie dowie, od kogo one pochodzą.

WRAŻENIA OGÓLNE.

„Targ“ się udał. Zwiedzających było mnóstwo. Dokonano poważnych tranzakcji. Przyjezdnych nie wyzyskiwano.

POZNAŃ, JAKO STAŁE MIEJSCE WYSTAW OGÓLNO-KRAJOWYCH.

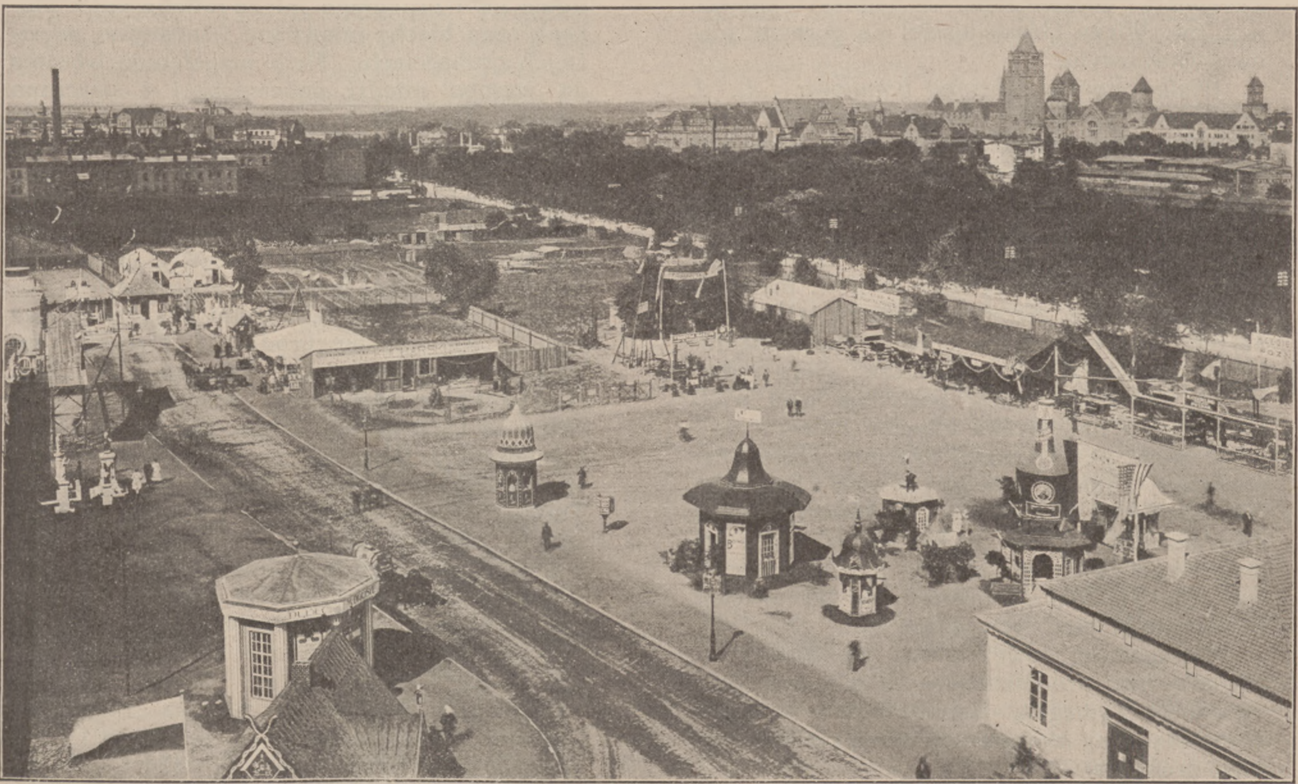
Stąd wyszła inicjatywa, tu po raz pierwszy w Niepodległej Polsce wprowadzono ją w czyn. Tu pierwsi inicjatorzy i wykonawcy ich planów nabyli już dużo doświadczenia.

Poznań posiada ładny plac wystawowy, którego pojemność wystawowa będzie wzrastała w miarę czynionych inwestycji, inwestycje jednak tylko w takim razie się opłacą, jeżeli „Targi“ powtarzać się będą często, jeżeli Poznań stałem miejscem targowem będzie.

Poznań posiada możność ulokowania kilkunastu choćby tysięcy gości na pewien czas. Ci, co byli na pierwszym „Targu“, nie mieli powodu skarżyć się ani na zbytnią drożyznę, ani na niewygodę.

Te wszystkie względy przemawiają za tem, aby Poznań tę samą rolę odgrywał w Polsce, co Lipsk w Niemczech.

Opis szczegółowy Targu Poznańskiego.



Ogólny widok lewej strony placu targowego.

Przemysł metalowy.

Przemysłowi metalowemu należy się bezsprzecznie pierwsze miejsce, gdyż bez niego wszystkie inne działy gospodarstwa krajowego, całe nasze życie społeczne i ekonomiczne, życie kulturalne, nawet obrona kraju, uzależniają się od importu zagranicznego, a jakiemi drogami chodzi ten import, mamy już dotkliwe przykłady. Pamiętamy, co było z dowozem amunicji w czasie inwazji bolszewickiej, wiemy także, jak Niemcy spodziewają się oddziałać na naszą politykę wewnętrzną za pomocą nacisku — wstrzymania eksportu maszyn z Niemiec do Polski.

W tej dziedzinie jeszcze bardzo jesteśmy zależni od obcych i stałą naszą troską być musi dążenie ku coraz większej somowystarczalności.

Polski przemysł metalowy wystąpił z dużą ilością eksponatów, nie wszystkie jednak nasze większe przedsiębiorstwa obesłały „Targ Poznański". Zdajemy sobie sprawę z kosztów, jakie pociąga za sobą transportowanie ciężkich maszyn i motorów, a także z ryzyka uszkodzenia ich w drodze lub przy ustawianiu. Szkoda jednak, że przedsiębiorstwa, które nie zdecydowały się na wysłanie eksponatów, nie nadesłały modeli, wykresów, rysunków i opisów, oraz nie delegowały przedstawicieli.

Dla usystematyzowania opisu tego działu bierzemy za podstawę cel wytwarzania tych lub innych objektów. A więc: pozyskanie surowca i półfabrykatów, produkcja wyrobów, jakie znajdują zastosowanie w różnych działach gospodarki społecznej, produkcja motorów dla siły i światła oraz transmisji i przewodników, dalej — produkcja maszyn dla przemysłu metalowego, maszyn i narzędzi dla innych przemysłów, dla rolnictwa, dla handlu i produkcja środków komunikacyjnych.

Mniemamy, że, tak naszkicowawszy plan podziału, zdołamy uczynić opis „Targu" mniej nużącym dla czytelników.

Na pierwszem więc miejscu umieścimy reprezentowane na „Targu“ zakłady metalurgiczne, wytapiające surowiec żelazny z rudy. Eksponaty umieszczone w jednem miejscu w t. zw. Wieży Górnośląskiej na górnym placu wystawowym.

Wielka Spółka Akcyjna handlowa „Ł. J. Borkowski“ (Elibor) z Warszawy nabyła przed rokiem Zakłady Górniczo-Hutnicze „Chlewiska“ i uruchomiła tam wielki piec na węglu drzewnym. Przetapia się w nim rudę krajową o zawartości 40% żelaza.

Wielki piec posiada *Sp. Akc. Starachowickich Zakładów Górniczych* w pow. iłżeckim.

Podobnież w ziemi radomskiej, jak i wyżej wymienione zakłady przemysłowe, znajdują się zakłady górniczo-hutnicze „Stąporków“ w pow. koneckim, które posiadają dwa wielkie piece, z nich działa obecnie jeden.

Z ziemi piotrkowskiej obesłały „Targ“ następujące zakłady wielko-piecowe: *Sp. Akc. Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza, Spółka Akcyjna „B. Hantke“* w Warszawie, która posiada wielki piec w Rakowie pod Częstochową, oraz Sp. Akc. *„Milowice“* pod Sosnowcem, której wielki piec tymczasem stoi.

Nieregularny dowóz koksu ze Śląska nie pozwala nam produkować tyle surowca żelaznego, ile wymagają nasze potrzeby: w 1920 r. sprowadziliśmy z zagranicy około 9.000 tonn tego produktu.

Wszystkie prawie nasze zakłady hutnicze, posiadające wielkie piece, posiadają i piece martenowskie dla otrzymywania w nich bądź to żelaza miękkiego, bądź też stali. Samodzielnie pracujących martenów na nabywanym surowcu spotykamy w Polsce niewiele. Posiadają je jednak niektóre fabryki specjalne np. Fabyka Maszyn i Odlewnia „Bracia Bauerertz“ w Mijaczowie pod Myszkowem. Inne spotykane na Targu Poznańskim zakłady metalowe posiadają konwertory do odlewów stalowych i piece kopulakowe dla żelaza.

Z wymienionych powyżej zakładów Starachowice produkują walcowane żelazo handlowe, bednarkę, żelazo kątowe i profilowe.

Wyrabiają je i inne nasze huty, nie wszystkie one jednak wystawiły swe eksponaty. Zanotujemy w tem miejscu, że nasz niedobór produkcyjny, pokrywany przywozem z zagranicy, wyniósł podług opublikowanych danych przez Główny Urząd Statystyczny: w dziale żelaza handlowego około 11.000 tonn, żelaza fasonowego i blachy żelaznej około 6.000 tonn.

Dotąd mówiliśmy o żelazie. W produkcji metalowej odgrywa bardzo ważną rolę także i miedź. Na „Targu Poznańskim“ reprezentowane było przedsiębiorstwo, które w dziale dostarczania przemysłowi metalowemu miedzi odgrywa ważną rolę. Jest niem Wielkopolska Huta Miedzi, Sp. Akc., w Rudniczach pod Poznaniem, która skupuje szmelc miedziany, rafinuje go i produkuje miedź rafinowaną w blokach oraz blachy miedziane i mosiężne w różnych grubościach. Huta przystępuje wkrótce do wyrobu miedzi galwanicznej i siarczanu miedzi. W 1920 r. sprowadzono do Polski 202 tonny miedzi.

Przejdziemy teraz do produkcji tych wyrobów metalowych, które mają zastosowanie w różnych gałęziach przemysłu, rzemiosł i rolnictwa, a także i w gospodarstwie domowem. Zaliczamy do nich gwoździe i drut, śruby, nakrętki, nity, podkładki, wkrętki do drzewa i do metali. Te wyroby produkują i wielkie zakłady przemysłowe np. Fabryka Sp. Akc. B. Hantke w Warszawie, produkują je także Milowice (przeważnie jednak dla spajania szyn kolejowych), jako zaś przedsiębiorstwa, wyspecjalizowane w tych działach, wystąpiły na Targu: Fabryka Gwoździ L. Poremba w Warszawie, fabryka nakrętek, śrub, nitów i podkładek Kaweckiego & Wolffa w Gdańsku, Wielkopolska Fabryka Gwoździ i Drutu Sp. Akc. „B. Jurkowski“ w Skalmierzycach, Warszawska Fabryka Gwoździ i Drutu J. B. Rozenfelda, Sp. Akc. Warsz. Fabryki Drutu, Sztyftów i Gwoździ w Warszawie i fabryka „Metal“ we Lwowie. Znów zaznaczamy nasz import 1920 r. Wynosił on w dziale drutów i gwoździ, śrub, nitów i wyrobów ślusarskich przeszło 10,000 tonn.

Przejdziemy teraz do działu motorów t. j. do przyrządów, przetwarzających ciepło lub spadek wody na siłę mechaniczną lub na światło. Do tego działu należą także transmisje i przewodniki, które siłę przenoszą na miejsca odległe od miejsca jej wytwarzania. W tym dziale dużo u nas już zrobiono, więcej jeszcze do zrobienia pozostaje. Motorów (silników) i turbin parowych sprowadziliśmy z zagranicy w roku ubiegłym 3,320 tonn, dynamomaszyn 1,852 t., turbin i kół wodnych około 40 tonn.

W turbinach wodnych prym trzyma stara polska fabryka *Sp. Akc. K. Rudzki & S-ka* w Warszawie. Zrujnowana, częściowo wywieziona przez Rosjan w 1915 r., obecnie zaczyna wracać do poprzedniej wytężonej działalności. Turbiny Rudzkiego pracują u nas w całej Polsce — setki ich były wysyłane do Rosji. Wyrabia także turbiny Sp. Akc. Wytwórni Maszyn Młyńskich, która posiada trzy fabryki: w Warszawie, Łodzi i Rogoźnie. Motory i lokomobile na ropę i naftę wystawiła warszawska fabryka „Perkun“, która wyrabia motory różnych wymiarów: od 4 do 60 H. P. Silniki elektryczne krajowego wyrobu wystawili: Bracia Jaroszyńscy w Łodzi i Roman Ochocki w Sosnowcu.

Pędnie (transmisje) i ich części wystawiły: Fabryka „S. Waberski & S-ka“ w Warszawie, która produkuje lekkie koła transmisyjne z blachy stalowej, Fabryka „Sambor, Krawczyk i S-ka“ w Zawierciu, *Sp. Akc. J. John w Łodzi;* Spółka „Pion“ we Lwowie wystawiła elektromotory, pompy, inżektory dla zasilania kotłów parowych, pulsometer dla wtłaczania wody na wielką wysokość. Ta ostatnia firma eksponowała częściowo wyroby własne, częściowo sprowadzane — przeważnie ze źródeł krajowych. Spółka „Ekonomja“ w Bielsku wystawiła wodomierze, podgrzewacze i aparaty dla oczyszczania wody użytkowej. Na specjalną uwagę w tym dziale zasługują jeszcze pompy dla zasilania kotłów, wystawione przez znaną warszawską fabrykę *„Rohn Zieliński & S-ka“*. Paleniska produkuje firma P. Cieślik i A. Fularski w Sosnowcu.

Specjalny podział w dziale motorów stanowią motory, używane w rolnictwie: kieraty, lokomobile i traktory. Kieraty wystawiły prawie wszystkie fabryki maszyn rolniczych, lokomobile doskonale wykończone eksponowała największa w kraju fabryka maszyn rolniczych Spółki Akcyjnej *„H. Cegielski“* w Poznaniu, traktory były tylko zagraniczne, gdyż w Polsce ich nie wyrabiają. Nosi się z zamiarem postawienia fabryki traktorów w Porębie Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki, tymczasem oglądaliśmy traktory angielskie, amerykańskie i włoskie „Fiat“. Korzystając ze zgromadzenia różnych traktorów na „Targu“, dokonano próbnej orki pod Poznaniem; „Fiat“ i amer. „Case“ otrzymały palmę pierwszeństwa.

Zastrzegamy się, że wymieniamy w tym dziale, jak i w innych tylko firmy najważniejsze.

Przechodzimy teraz do działu, który bodaj że najważniejszą rolę odgrywa w fabrykacji wszelkich wogóle maszyn i motorów. Jest to dział maszyn, obrabiających metale. Od rozwinięcia tego działu zależy samowystarczalność kraju na polu produkcji maszyn. Ile na tem polu jest do zrobienia, świadczyć znów mogą cyfry naszego importu za 1920 r. Obrabiarek do drzewa sprowadziliśmy 284 tonny, obrabiarek do metali około 2,800 t., maszyn rolniczych aż 10,000 tonn, maszyn do pisania, liczenia i szycia 270 tonn, wag 128 tonn, rowerów i samochodów około 7,800 tonn, do 15,000 sztuk mechanizmów zegarowych. Tylko maszyn przędzalniczych wywieźliśmy więcej (Śląsk Cieszyński), niż sprowadziliśmy, lecz nie dlatego, abyśmy mieli nadprodukcję w tym kierunku, lecz nasz przemysł włókienniczy, uruchomiony dopiero w jednej trzeciej części normy przedwojennej, nie nabywa jeszcze nowych maszyn. Gdyby polski przemysł mechaniczny stał na wysokości potrzeb krajowych, to, póki nie mamy Ślązka, sprowadzałby surowiec, lecz nie dopuściłby do takiego importu wyrobów gotowych.

Rzeczywiście w tym dziale ilość eksponatów na „Targu“ jest niewielka. Rohn, Zieliński i S-ka w Warszawie wyrabiają obrabiarki i tokarnie pociągowe, H. Berndt i S-ka w Łodzi wystawili wiertarkę szybkobieżną, T-wo „Frema“ w Bielsku na Śląsku Cieszyńskim wystawiło tokarnię pociągową, heblarkę do żelaza, obrabiarki do żelaza i blachy, Spółka Akcyjna „Precyzja“ w Poznaniu — tokarki precyzyjne, szlifierki i wiertarki. Pozatem mamy gryzy i wiertła stalowe oraz pilniki, wyrabiane w Polsce, lecz ze stali obcokrajowej, imadła, kutolane części do różnych maszyn. Dorobek, sądząc z Targu, niewielki. W rzeczywistości jest on większy, gdyż wiele firm nie eksponowało, lecz w każdym razie w tej dziedzinie pozostaliśmy w tyle za zagranicą. Jeszcze do tego działu dodać by można młot sprężynowy transmisyjny, wystawiony przez łódzką fabrykę Ołdakowskiego i Neumarka.

Teraz z kolei zobaczymy, co robi, sądząc wciąż z eksponatów targowych, polski przemysł budowy maszyn dla innych działów produkcji krajowej. Znów zastrzec się trzeba, że to nie wszystko, gdyż wiele firm nie obesłało „Targu“. Zaczniemy od działu maszyn, narzędzi i sprzętów rolniczych. W tym dziale wystąpiły ze swemi wyrobami fabryki wielkopolskie i pomorskie przeważnie, inne dzielnice Polski reprezentowane były dość słabo. Dużo miejsca zajęły zakłady Spółki Akcyjnej H. Cegielski w Poznaniu z oddziałem w Inowrocławiu. Drugie po niej miejsce wzięła Pomorska Fabryka Maszyn Rolniczych, dawn. Ventzky w Grudziądzu (oddział w Chełmnie), dalej Fabryka „Victoria“ w Czersku na Pomorzu, Nitsche i S-ka w Poznaniu, „Głogowski & Syn“ w Inowrocławiu, *Sp. Akc. „Leon Czarliński“* — Krępa (Wielkopolska); z innych dzielnic zwracały uwagę: Fabryka Maszyn, Narzędzi i Sprzętów Rolniczych „Oświęcim“ w Oświęcimiu, Fabryka „Odlew“ w Krakowie, Suchedniowska Fabryka Odlewów i „Zjednoczeni Kowale Gidelscy“ z Warszawy. Mniejsze firmy pomijamy. Wystawiono naprawdę rzeczy bardzo solidnie wykonane. Pługi, sieczkarnie, młocarnie, brony różnych systemów, wozy gospodarskie, parowniki, siewniki, walce, wialnie, maszyny do torfu, prasy do torfu, kultywatory, opielacze, grabie konne, płuczki do ziemniaków, dołowniki, obsypniki do ziemniaków i t. d. i t. d. Centryfugi do mleka były, lecz zagraniczne;

Wielkopolska wyrabia już jednak wiele części do centryfug i znalazły się one na „Targu“.

Maszyny do obróbki drzewa wystawili: „Blumwe & Syn“ w „Bydgoszczy, Berndt i S-ka“ w Łodzi; Blumwe — to największa fabryka tego rodzaju w Polsce.

Lepiej reprezentowany jest dział maszyn i urządzeń mechanicznych dla przemysłu ceramicznego, oraz budowlanego. Poznańska fabryka P. Steinkena, obecnie T-wa „Tehate“ we Lwowie, wystawiła elewatory i wciągi dla budowli, „Drzewiński i S-ka w Łodzi — maszyny do drobienia minerałów, „Bracia Hoffman w Łodzi — maszyny i formy do wyrobów piaskowo-cementowych, „Herm. Loehnert“ w Bydgoszczy — rozdrabiacze do kamieni, *„St. Weigt & S-ka“* — gniotowniki do minerałów, inż. *Al. Aust* — plany i rysunki urządzeń cegielni. P. Aust jest wynalazcą cegielni przenośnych. Wreszcie Ołdakowski i Neumark w Łodzi wystawili maszynę do szlifowania kamieni; takie maszyny tylko ta jedna firma w Polsce wyrabia. Piękne marmury kieleckie, które budziły zachwyt na „Targu“, szlifowane są temi właśnie maszynami.

Maszyny dla przemysłu garbarskiego wystawiła jedna tylko firma — Bracia Steinberg i S-ka z Warszawy.

Wielkopolska jest dzielnicą, liczącą na setki gorzelnie, browary, na dziesiątki cukrownie, olejarnie, bardzo wiele fabryk przetworów ziemniaczanych i przetworów owocowych. Młynów większych i mniejszych jest tu tysiące. Otóż odnośne działy maszyn i urządzeń mechanicznych były reprezentowane dość słabo. W tym dziale wystąpił Loehnert z Bydgoszczy, „S. Waberski i S-ka“ z Warszawy (suszarnie do warzyw i do lnu), „G. O. Kühn z Łodzi“ (urządzenia browarów), „K. Drzewiński i S-ka“ z Łodzi (prasy do olejarni), „W. P. Kłobukowski z Warszawy“ (maszyny do owoców), oraz sześć firm poznańskiah z aparatami dla gorzelni i destylarni. „Orthwein i Karasiński“ z Warszawy wystawili aparat dla przepompowywania soków dyfuzyjnych w cukrowni. Sp. Akc. „Wytwórnia Maszyn Młyńskich“, największa tego rodzaju fabryka w Polsce, wystawiła kompleks maszyn młynarskich, które demonstrowała w ruchu. Maszyny Młynarskie wystawiły Zakłady Budowy Młynów „Lechja“ w Lublinie z oddziałem w Żywcu w Małopolsce.

Osobno jeszcze raz wspomnieć należy Ołdakowskiego i Neumarka z Łodzi, którzy fabrykują aparaty utylizacyjne dla odciągania tłuszczu z zabitych lub padłych zwierząt.

„Tow. Akc. L. Nowiński“ z Poznania demonstrowało w ruchu swe maszyny do wyrobu gilz i napychania papierosów — z napędem elektrycznym.

Dość imponująco „Targ“ był obesłany przez firmy metalowe, produkujące dla potrzeb gospodarstwa domowego. *„Konrad & Jarnuszkiewicz“, Sp. Akc.*, z Warszawy, „Gostyński“ z Warszawy, oraz fabryka mebli żel. w Lesznie nadesłali dużo okazów łóżek i mebli żelaznych. Wielka fabryka *„Herzfeld & Victorius“* w Grudziądzu nadesłała bardzo bogatą kolekcję odlewów kuchennych i naczyń emaljowanych pierwszorzędnej jakości; z podobnemi eksponatami wystąpiła częstochowska „Blachownia“, fabryka „Kamienna“ pod Skarżyskiem, Sp. Akc. „Wulkan“ w Warszawie, Sp. Akc. „Arkona“ w Tczewie, Fabryka „Metalurgja“ w Częstochowie.

Osobną grupę przemysłu metalowego, pracującego na użytek gospodarstwa domowego, stanowią wyroby srebrne i platerowane z istniejącej blizko od wieku fabryki „Józef Fraget“ i wyroby z białego metalu „Alpaka“ Braci Henneberg z Warszawy. Wyroby te odznaczają się pięknem wykończeniem, szczególniej fragetowskie, które z dziedziny sztuki stosowanej oniemal wkraczają w dziedzinę artyzmu.

Następną grupą, którą chcemy wyodrębnić, jest zastosowanie przemysłu metalowego do potrzeb kanalizacji, wodociągów i ogrzewania centralnego. W tym dziale eksponowały firmy: „R. Rudzki & S-ka“, „Suchedniowska Fabyka Odlewów“, „Kamienna“, „Blachownia“, „Hertzfeld & Victorius“, „Stąporków“, „Sosnowieckie Fabryki Rur i Żelaza“ (ta ostatnia fabryka wyrabia i rury do gazu), „Wulkan“ i kilka firm mniejszych np. „Kopczyński i S-ka“ w Poznaniu (pompy ręczne).

Blizko tego działu stoją odlewy i wyroby kute żelazne dla celów budownictwa — okna schody, balustrady i t. d. Wystawiły je fabryki z Królestwa i Wielkopolski oraz z Pomorza. Z większych wspomnieć wypada fabrykę „Sambor, Krawczyk i S-ka“ w Zawierciu, fabrykę „Hertzfeld & Victorius“ w Grudziądzu, „B-ci Menzel“ w Warszawie i „Fr. Siwczyńskiego“ w Bydgoszczy.

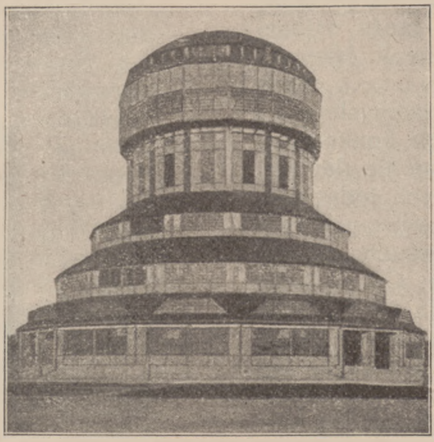
Pozostałe eksponaty przemysłu metalowego dotyczą następujących działów:

Precyzyjne wyroby dla przemysłu, pomiarów i komunikacji. „J. Łańcucki i Syn“ w Sosnowcu wystawili manometry, próżniomierze, ciepłomierze, reduktory dla gazów. „G. Gerlach“ z Warszawy — instrumenty geodezyjne i rysunkowe, „Henryk Neuman“ z Włocławka — manometry, wakuumetry, termometry i pirometry. Fabryka Neumana istnieje od 1860 r. i znana jest sferom przemysłowym i naukowym w Polsce i zagranicą. Przed wojną fabryka ta zaopatrzyła w przyrządy precyzyjne laboratorjum jednego z uniwersytetów niemieckich!

Do tego samego działu zaliczymy „Świt“, fabrykę zegarów i utensyljów naukowych w Cieszynie, oraz Sp. Akc. „Zegar“ w Śremie w Wielkopolsce. Eksponaty obu tych fabryk są bardzo gustowne i starannie wykonane.

Działem, gdzie punkt ciężkości leży również w dokładnem wykonaniu, jest produkcja wag. Na „Targu“ eksponowały swe wyroby: największa w Polsce fabryka wag *Sp. Akc. „W. Hess“* w Lublinie, fabryka wag „Alf. Krzykowskiego“ w Warszawie, fabryka wag *„Weber, Dähne & S-ka“* w Warszawie, fabryka wag, „Adolfa Hersiny“ w Rawiczu w Wielkopolsce i fabryka „Konkol & Kita“ w Wieluniu. Każda z tych fabryk nadesłała cały sereg eksponatów.

Spółki akcyjne warszawskie: „Konrad, Jarnuszkiewicz & S-ka“, „Wł. Gostyński & S-ka“, oraz „Alfons Mann“ pracują nietylko na potrzeby przemysłu, lecz także nauki i medycyny. Dwie pierwsze fabryki eksponowały łóżka operacyjne, a trzecia, w liczbie innych swych wyrobów — narzędzia chirurgiczne ginekologiczne i sekcyjne. Instrumenty chirurgiczne i ortopedyczne eksponował z Poznania inż. Stefan Jankowski, właściciel firmy „Sanitas“.



Wieża górnośląska, koło której grupował się „Targ Poznański“.

O ile chodzi o przemysł metalowy na usługach komunikacji, to odnośna grupa eksponatów przedstawia się dość słabo. Nie wszystkie firmy polskie, pracujące w tej dziedzinie nadesłały swe wyroby lub choćby dane na „Targ Poznański“. Utensylja torów kolejowych wyrabiają następujące przedsiębiorstwa: „Starachowice“ — szyny dla kolejek podjazdowych, „Milowice“ — śruby, haki, nity i podkładki dla umacniania i łączenia szyn kolejowych normalnych, „K. Rudzki & S-ka“ konstruują dźwigary mostowe i obrotnice kolejowe. Wagony kolejowe i ich części oraz wagony dla dróg podjazdowych i tramwajów, wyrabiają: Sp. Akc. H. Cegielski“ w Poznaniu, „Lilpop, Rau & Loevenstejn“ w Warszawie, „K. Rudzki i S-ka“, „Bracia Bauerertz“ w Mijaczowie, „Wł. Gostyński i S-ka“, „Sp. Akc. H. Cegielski“ buduje lokomotywy drożne.

Do tego działu zaliczymy także samochody. Chassi nie wyrabia się w Polsce, karoserje robi *Sp. Akc. „A-B-C“ w Warszawie* i firma P. Czarnecki w Poznaniu.

Do tego również działu możnaby dołączyć przedsiębiorstwa, produkujące wózki ręczne i urządzenia mechaniczne dla transportowania wewnątrz fabryk i zakładów przemysłowych lub kopalń, paliwa, towarów lub półfabrykatów. W tym dziale pracują: „Ołdakowski i Neumark“ w Łodzi, „Schmidtke“ w Bydgoszczy, „Loehnert“ w Bygoszczy, „Gostyński“, „Rudzki“, „Bauerertz“, a także wiele firm pomniejszych.

Dobrze reprezentowany był na „Targu“ dział powozów. W tym dziale uczestniczą fabryki Królestwa i b. dzielnicy pruskiej.

Pozostaje nam jeszcze do omówienia fabrykacja drobnych wyrobów stalowych i żelaznych, oraz przedsiębiorstwa metalowe, obrabiające inne metale.

Narzędzia i instrumenty dla przemysłu i rzemiosł wyrabiają u nas masowo wielkie firmy, które już niejednokrotnie cytowaliśmy. Trzeba jednak zaznaczyć, że, o ile chodzi o ostre narzędzia stalowe, używaną bywa stal zagranicznego pochodzenia.

Do kategorji drobnych, masowo wyrabianych wyrobów żelaznych, zaliczymy kłódki, zamki, wogóle wszelkiego rodzaju zamknięcia oraz okucia budowlane. W dziale kłódek i zamków zanotować należy fabrykę „Mazur“ w Świątnikach Górnych w Małopolsce, w dziale okuć warszawską fabrykę inż. „K. Dobrowolskiego i S-ki“.

W tym samym dziale — drobnych wyrobów metalowych — bardzo ważną rolę odgrywają części zapasowe do różnych maszyn, motorów i urządzeń mechanicznych. Nie należy do rzadkich wypadków w Polsce, że z powodu zepsucia się jakiejś drobnej części maszyny stają produkcja lub następuje przerwa w gospodarstwie rolnem. Ta gałęź przemysłu metalowego w związku z postulatem standaryzacji maszyn rolniczych domaga się intensywnego poparcia. W dziale tym zanotujemy dwa przedsiębiorstwa: „Suchedniowską Fabrykę Odlewów“ i Fabrykę Wyrobów Lano-Kutych *„Ernest Erbe“* w Zawierciu.

Przechodząc do przedsiębiorstw, pracujących w innych niż żelazo metalach, zanotować należy fabrykę rur i plomb ołowianych oraz rur cynowych p. f. „Metal“ we Lwowie. Blachę i rury cynowe i ołowiane wystawiła także Warszawska Fabryka „W. Kemnitz“. Z czcionkami drukarskiemi wystąpiła warszawska firma „Jan Idźkowski i S-ka“, śrut wyrabia „R. Nerlich w Bielsku.

Cały szereg firm warszawskich i poznańskich eksponował drobne wyroby z różnych

metalów, służące celom technicznym, religijnym i zdobniczym.

Przegląd działu metalowego zakończmy rzutem oka na nasz przemysł elektroteczniczny— poza motorami, o których już wspominaliśmy. Wyrabia się w Polsce części do aparatów telefonicznych, częściowo armaturę do oświetlenia elektrotechnicznego, elementy do dzwonków, do telegrafów, do lampek kieszonkowych, fabrykuje się także wyłączniki, przełączniki, bezpieczniki, rozruszniki, oporniki i drobny materjał instalacyjny. Wyrabiamy również lampki elektryczne, sprowadzając druciki z zagranicy. Jesteśmy także w możności własnemi siłami naprawiać różne maszyny elektryczne. Naogół przemysł elektrotechniczny nie stoi jeszcze u nas wysoko.

Po uważnem zwiedzeniu działu metalowego na „Targu Poznańskim" uwidoczniła się przed nami smutna prawda: na tym przemyśle widać może najbardziej, że wyrastał on w niewoli. Niewola polityczna to dla przemysłu ..... chaos i anarchja. Nikt naszym przemysłem się nie interesował, nikt go od konkurencji nie bronił, nikt mu jego zadań nie ułatwiał. Mamy wiele przedsiębiorczych jednostek, wykształconych techników, zręcznych z natury robotników, lecz w okuciu niewoli wszystko to szło na marne. Co się tworzyło, to albo na wzorach niemieckich w zaborze pruskim, albo jako dalszy ciąg— instynktowa kontynuacja celowej i rozumnej polityki krótkotrwałego rządu autonomicznego b. Królestwa Kongresowego— w zaborze rosyjskim. Reszta była dziełem przypadku. Nauczył się polak czegoś zagranicą, spróbował to lub owo wyrabiać w kraju, udało się a więc powstała nowa fabryka. I gdzieindziej tysiące przypadków składają się na pewną całość, lecz tam ktoś daje wytyczne, ktoś myśli o tem, by cła ochraniały słabsze gałęzie przemysłu; u nas w podzielonej Polsce tego nie było. Przemysł metalowy polski to wołanie o systematyzację i solidarność wysiłków, o celową politykę celną, o kapitały, o zrzeszanie się przemysłowców wszelkich gałęzi z osobna i wszystkich razem. Młody Związek Polskich Przemysłowców Metalowych ma wielkie przed sobą zadanie. Wreszcie przemysł nasz metalowy to wołanie o Górny Śląsk!



Przemysł włókienniczy.

Przemysł włókienniczy polski rozwija się w kilku okręgach naszego kraju. Prym trzyma Łódź i okręg łódzki, lecz oprócz ziemi piotrkowskiej, kwitnie on także w ziemi warszawskiej, w województwie białostockiem, rozwija się także na polskim Śląsku Cieszyńskim; stawia także pierwsze kroki na tym polu i Wielkopolska. W Małopolsce rozwijają się niektóre gałęzie przemysłu włókienniczego, jako przemysł ludowy, obecnie zorganizowany już handlowo i nawet eksportujący zagranicę swe wyroby.

Przemysł włókienniczy w b. Królestwie Kongresowem zawdzięcza swe powstanie, podobnie jak i przemysł metalowy, polityce gospodarczej krótkotrwałego rządu autonomicznego Królestwa między 1815 a 1830 r. Sprowadzono tkaczów z Niemiec, nadawano im różne przywileje i ulgi ..... z czasem z ręcznych warsztatów wyrósł szereg fabryk, zatrudniających tysiące i dziesiatki tysięcy robotników. Przemysł ten stworzył dobrą organizację handlową, połowę przeszło swej produkcji wysyłał do Rosji, skutecznie konkurując z przemysłem rosyjskim, który z pomocą kapitałów zagranicznych od 1870 r. coraz bardziej się tam rozwijał. Ten przemysł w Polsce był wielkim warsztatem wytwórczym, urządzonym technicznie tak wysoko, że nie ustępował prawie Anglji.

Niemiecka Łódź powoli się polszczyła; choć moskiewski najeźdźca protegował Niemców, by dusić polaków. Dużo tam jednak zostało niemczyzny. Dopiero podczas wojny wszechświatowej zjawił się mąż, który nauczył tych majętnych łodzian, producentów i kupców, że są oni właściwie polakami. Mężem tym był... generał Beseler, który stworzył w Polsce zarząd okupacyjny. Brano bawełnę i wełnę

i wywożono do Niemiec. Potem brano tkaniny. Potem maszyny i kosztowne motory, bo zabór rosyjski miał zostać niemieckim Hinterlandem, gdzie najwybitniejsze miejsce w przemyśle miały zająć... fabryki marmelady! Urabiano zawczasu rynek zbytu dla fabryk niemieckich. Nareszcie zaczęto rekwirować gotowe wyroby. Zrozpaczona Łódź ośmieliła się zapytać: Sind die Damenhosen auch ein Kriegsartikel!? Otrzymała spokojną odpowiedź: Tja, unsere Arbeiter in Munitions fabriken haben doch Frauen, die sie beklaiden müssen. Wtedy niemcy łódzcy poczuli się Polakami.

Oddajmy sprawiedliwość łódzkim przemysłowcom. Po wyzwoleniu się Polski ludzie ci rozwinęli zdumiewającą energję, aby na nowo rozpocząć produkcję i dopięli swego. Jeszcze daleko do produkcji przedwojennej, ale już wyrabiają się wszystkie wotwory przemysłu włókienniczego, produkcja się rozwija coraz więcej, pomimo szalonych trudności walutowych i etatyzmu, który formalnie przeszkadza wywozowi zagranicę, nie przez złą wolę, lecz przez bezmyślność. Ten przemysł, który dla naszych przodków z przed stu laty byłby benjaminkiem Polskiego Rządu, dziś jest jego pasierbem. Są jednak już pewne oznaki, że ten kierunek się zmieni i jest nadzieja, że przemysł włókienniczy będzie jedną z najważniejszych dźwigni naszego gospodarstwa narodowego.

Na „Targu Poznańskim" przemysł ten był dobrze reprezentowany, szkołę im. Berwińskiego zwiedzały tłumy ludzi. Spodziewajmy się, że na przyszłych targach przemysł łódzki ulokuje się na głównym placu wystawowym wraz z przemysłem włókienniczym innych ziem polskich.

Dla braku miejsca nie będziemy podawali ciekawych szczegółów, komunikowanych nam przez reprezentantów firm, o rozwoju i wielkości poszczególnych fabryk. Zadamy sobie tylko pracę rozsegregowania ich na poszczególne grupy, przyczem dla systematyzacji wypadnie nam powtarzać firmy, produkcja których rozbija się na kilka zasadniczych działów.

Zaczniemy od *przemysłu bawełnianego.*

Prawie wszystkie firmy, to spółki akcyjne. Umieszczamy je nie podług wielkości, lecz w porządku, jakim je notowaliśmy. Eksponowały następujące przedsiębiorstwa:

„Zawiercie", przędzalnia bawełny, tkalnia, drukarnia perkali i bielarnia. Przed wojną było tam 7.000 robotników, obecnie znajduje pracę 4.000.

„Towarzystwo Akcyjne Zakładów Żyrardowskich". Pracuje w dziale tkanin lnianych, lecz również i bawełnianych. Przed wojną zatrudniało do 10.000 ludzi, obecnie 3.300. Zakłady Żyrardowskie produkują i gotową bieliznę. Przed wojną miały 36 składów fabrycznych w Rosji. — „Towarzystwo Akcyjne Fabryki wyrobów bawełnianych J. K. Poznańskiego". Przed wojną pracowało 7.500 ludzi, obecnie — 3.000. Przędzalnia cienka, przędzalnia odpadkowa, tkalnia mechaniczna, farbiarnia, apretura, drukarnia, własne warsztaty mechaniczne, gazownia i odlewnia metali. Własna bocznica kolejowa. — Tow. Akc. *„Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej"*. Obecnie zatrudnia około 5.000 robotników. — Tow. Akc. „Krusche & Ender" — fabryka wyrobów bawełnianych w Pabjanicach. Przed wojną pracowało tam 4.500 ludzi, obecnie — około 2.000; składy w Warszawie i Łodzi. Okupacja nakradła maszyn i towarów na sumę około trzech miljardów marek polskich! — Wspólnie administrowane zakłady przemysłowe towarzystw akcyjnych „K. Scheibler i L. Grohman". Jedna z największych placówek polskiego przemysłu włókienniczego. Obecnie pracuje tam 7.000 robotników, przed wojną było ich 10.000. Towarzystwa posiadają łącznie 6 przędzalni o 270.000 wrzecion, 4 tkalnie o 6.000 krosien, 2 wykończalnie, 2 drukarnie, warsztaty mechaniczne i t. d. — „Towarzystwo Schloessrowskich przędzalni bawełny i tkalni w Ozorkowie. Składy w Łodzi i w Poznaniu. — „Br. Bernstein i Sz. Grossman" w Łodzi. — „Schutz & Hempel", fabryka wyrobów włókienniczych w Łodzi. — „Mechaniczna Fabryka wyrobów włókienniczych A. M. Mintz" w Łodzi. — „Tow. Akc. Wyrobów Bawełnianych Ludwika Geyera" w Łodzi, jedno z wielkich przedsiębiorstw w dziale bawełnianym w Łodzi. „Karola Hoffrichtera", założona w 1840 r. Zatrudniała 1.000 rob., obecnie — 400. — „Karol T. Buhle" w Łodzi, zatrudniająca 500 rob. — „Belgijskie Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe" — przędza bawełniana. — Zakłady bawełniane, „Juljusza Kindermana" w Łodzi. — „Plichal & Walenta", mechaniczna tkalnia w Łodzi. — „M. Epstein" w Łodzi — wyroby wełniane i bawełniane. — „Adolf Horak" w Łodzi — wyroby bawełniane i półwełniane. — „W. Góralski" w Łodzi — plusz jedwabny i wyroby bawełniane. — „Tow. Akc. Fabryki wyrobów wełnianych i bawełnianych M. Silbersteina w Łodzi. — „Bracia Färber" w Bielsku na Śl. Cieszyńskim. Wyroby wełniane, bawełniane i trykotaże. — „Stowarzyszenie Tkaczów" w Korczewie pod Zduńską Wolą. Wyroby wełniane, bawełniane i chustki. Ci produkują ręcznie, rzeczy bardzo mocne, lecz zużywają więcej surowca, niż fabryki me-

chaniczne. — „Mechaniczna fabryka wyrobów wełnianych i bawełnianych w Janiszewicach“ pod Zduńską Wolą.

Przechodzimy do produkcji *wyrobów wełnianych i półwełnianych*. Firmy, już podane, powtórzymy tylko dla porządku.

„S. Barciński & S-ka“ w Łodzi 450 robotników. Główny zbyt w Warszawie. — „F. & E. Zajączek & Lankosz“ w Kętach. 120 robotników. Eksport do Rumunji. — Spółka Akcyjna „Tkanina“, hurtownia w Poznaniu, fabryka w Łodzi. — Tow. Akc. „Tkalnia-Samodział“ w Poznaniu. — Tow. Akc. Wyrobów Wełnianych „F. Wilhelm Schweikert“ w Łodzi. Produkcja przed wojną 2.000.000 metr. towaru wełn. i 5.000.000 chustek wełn. — „Tow. Akc. Piotrkowskiej Manufaktury“ w Piotrkowie. — Fabryka wyrobów wełnianych i jedwabno-wełnianych „Herman Faust & S-ka“ w Łodzi. — Tow. Akc. Manufaktury wałnianej „Hugo Wulffson“ w Łodzi. Przędza czesankowa, merynosowa i szewiotowa. Tkaniny. Około 400 rob.— „Tow. Akc. Fabryki Wyrobów Półwełnianych R. Kindlera“ w Pabjanicach: tkaniny wełniane, półwełniane, bawełniane i jedwabne. 2.500 robotników. Składy w Łodzi, Warszawie, Poznaniu i Lwowie. — Tow. Akc. Fabryki Sukna „A. G. Borst“ w Zgierzu. Istnieje od 1848 r. — Tow. Akc. Manufaktury Wełnianej „Karola Bennicha“ w Łodzi, istnieje od 1865 r. Składy w Łodzi, Warszawie, Poznaniu i Lwowie. — „Bracia Zapp“ w Łodzi: mechaniczna fabryka wyrobów wełnianych „G. Horak & A. Wenske“ w Łodzi. Fabryka wyrobów wełnianych. — „Michał Glazer w Łodzi Radogoszczu. Fabryka wyrob. wełn. — „Stillerman & Weinberger“ w Łodzi. Fabryka wyrob. wełn. — „D. Fabrykant i Rosenblat“ w Łodzi: wyroby wełn. — „J. Likerman“ w Łodzi: wyroby wełn., podszewki półjedw., chustki. — „A. Szpilka“ w Łodzi: chustki wełn. — Tow. Akc. „Karolewskiej Manufaktury w Łodzi: sukna — Tow. Akc. „Sukiennej manufaktury Leonhardt, Woelker & Gurbardt“ w Łodzi. — „Plutzar & Brüll“, Bielsko na Śląsku Ciesz.: sukna wszelkich gatunków. — „S. Jugendhat“ młodszy, Biała-Bielsko: sukna. — „M. Epstein“, Łódź. — „Adolf Horak“, Łódź. — Tow. Akc. „M. Silberstein“, Łódź. — „Stow. Tkarz. w Korczewie. — „M. Bochyński“, Janiszewice.

PRZEMYSŁ JUTOWY.

„Stradom“, „Warta“ i „La Czenstochovienne“ w Częstochowie: worki, wantuchy, płótna opakunkowe, tkaniny filtracyjne, tkaniny tapicerskie, przędza, nici jutowe, szpagaty, dratwy. Fabryki połączyły się w jedno przedsiębiorstwo w 1920 r. Obecnie wytwarzają w rozmiarach 30% produkcji przedwojennej (samych worków produkowano wówczas około 80.000.000 szt.). Przed wojną 75% produkcji szło na rynki rosyjskie. — *Tow. Akc. „Juta“*, fabryka wyrobów jutowych w Gnieźnie. Powstała w lutym 1921 r. — „Union“ Tow. Akcyjne dla Przemysłu Jutowego w Bielsku na Śląsku Ciesz.: wszelkie wyroby jutowe. — J. Starodworski, fabryka płótna jutowego i lnianego w Łodzi.

PRZEMYSŁ LNIANY I KONOPNY.

„Tow. Akc. Zakładów Żyrardowskich w Żyrardowie“ — „Stradom“, Sp. Akc. w Częstochowie. — „J. Starodworski“, Łódź.

NICI.

„Warszawska Fabryka Nici, Halberstadt & Rabinersohn“, Warszawa. Nici jedwabne, bawełniane — matowe i glansowane. 40 robotników. — „Polska Wytwórnia Nici Nowicki i Brodnicki“ w Warszawie. Nici do szycia ręcznego i maszynowego. — „Pomorska Fabryka Nici“ w Wąbrzeźnie: nici wszelkich gatunków.— „Ernest Wever“ w Łodzi.

PRZEMYSŁ POWROŹNICZY.

„Napęd“, Łódź, mechaniczna fabryka lin i pasów parcianych. Własna przędzalnia konopi. — Fabryka wyrobów powroźniczych Wincentego Skoniecznego we Włocławku: liny, pasy, sieci, postronki, szpagaty, przybory gimnastyczne. — „Przędza“, Spółka Akcyjna w Stęszewie (Pomorze). Wyroby powroźnicze, tkaniny wełniane i bawełniane. 100 robotników.— Zakłady Fabryczne Possehla, Nowa Wilejka, (Kresy Wsch.). Pasy transmisyjne z celulozowych nitek.

DYWANY, TKANINY ŚCIENNE, POKRYCIA MEBLOWE.

„Kilim“ w Poznaniu, tkalnia kilimów. — „Kobierzec“ w Aleksandrowie Kujawskim (Zarząd w Poznaniu), tkalnia kilimów i pasów łowickich wełniaki. — Eksportuje zagranicę.

FIRANKI, TIULE, KORONKI I HAFTY.

„Pantel & Pytowski“ w Łodzi, mechaniczna fabryka firanek. — Tow. Akc. Warszawskiej Fabryki Firanek „Gettlich, Bracia Gayer & Herbst“ Warszawa: firanki i koronki. — Marja Raczyńska w Poznaniu: roboty hafciarskie. — „Gustaw Gayer“, Łódź, fabryka koronek i firanek. — „Ernest Wever“, Łódź: koronki, tasiemki wstążki, guziki.— „J. A. Kunig & S-ka“, Kalisz: mechaniczna fabryka koronek. — „Concordia“, Fabryka koronek i haftów w kaliszu M. B. Traube. — Zakład aparatów kościelnych K. Kiędzierskiej w Poznaniu: chorągwie, kapy, ornaty etc.

TAŚMY I WSTĄŻKI.

„Grimeisen & S-ka", Bielsko, taśmy gumowe i bawełniane. — „Emil Eisert & Ska", Łódź, taśmy wełniane, bawełniane, jedwabne i gumowe. — „Edward Babiacki", Łódz: wstążki i taśmy. — „Ernest Wever", Łódź.

WYROBY DZIANE.

„Jakób Hirszberg & Wilczyński", Łódź, wszelkiego rodzaju bielizna trykotowa. Przed wojną pracowało 2.000 robotników, obecnie — 400. Własna przędzalnia i farbiarnia. — Sp. Akc. „Tkanina" w Poznaniu i Łodzi. — „Kosmos", Biała-Bielsko: sveatery, szale, czapki etc. — „Warszawska Fabryka Trykotaży", Warszawa.— „L. Plichal i S-ka, Łódź. — „Schicht & Kahlers", Łódź: trykoty wszelkich gatunków. — Łódzkie Towarzystwo Wyrobów dzianych i Pończoszniczych „Trykot", Łódź, trykoty, pończochy, firanki. — „M. Lichter", Warszawa: pończochy, trykoty, szale etc. — Mozes Rosenfeld & Syn", mechaniczna fabryka pończoch w Łodzi. — „K. Marchel", fabryka wyrobów pończoszniczych i konfekcji w Warszawie. — „Pszenica i Zylberberg" w Poznaniu: wyroby dziane i pończosznicze. — „Bracia Färber", Bielsko, — Ernest Wever, Łódź.

PLUSZ I AKSAMIT.

„Teodor Finster", łódzka manufaktura pluszowa, Łódź: 900 robotników. Tkaniny i serwety pluszowe wszelkich gatunków oraz imitacje futer i karakułów. Pledy podróżne. — Tow. Akc. „Kaliskiej Manufaktury Pluszu i Aksamitu", Kalisz: plusze gładkie, deseniowe i aksamity różnych gatunków. — „W. Góralski", Łódź.

FILCE.

„Landau & Weile", Łódź: wojłoki i filce siodlarskie, obuwnicze, konfekcyjne, tapicerskie, techniczne. — „Franciszek Fiszer", Łódź: filce i sukna.

CERATY.

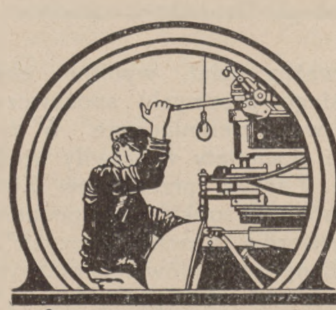
Spółka Akcyjna „Cerata" w Warszawie, 200 robotników. Produkcja miesięczna około 20.000.000 mk. Ceraty wszelkiego rodzaju do użytku domowego i do celów sanitarnych.

Nie umieściliśmy Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi w żadnym z omawianych działów, jakkolwiek wystawiła ona swe eksponaty, gdyż nie jest to przedsiębiorstwo, pracujące dla zysku.

Na „Targu Poznańskim" wystąpiło z eksponatami wiele firm handlowych, prowadzących handel wyrobami przemysłu włókienniczego; nie podajemy tych firm, gdyż naszym zamiarem było zobrazować polską produkcją włókienniczą.

Zestawiając dwa opisane powyżej przemysły: metalowy i włókienniczy, musimy powtórzyć raz jeszcze: przemysł w Polsce rozwijał się bez ogólnego planu: wyroby metalowe i maszyny musimy sprowadzać z zagranicy, przemysł włókienniczy wkrótce zacznie eksportować.

A jednak i w tym dziale nasza statystyka za rok 1920 wykazuje spory import. Zawdzięczamy to dwóm czynnikom: celowemu rujnowaniu naszego przemysłu przez okupację niemiecką i błędnej polityce ministerstwa Aprowizacji (Puzapp), które sprowadzało zbyt wiele tkanin, nie umiejąc zorganizować na własny rachunek ich wyrobu w kraju ze sprowadzonych surowców. Sprowadziliśmy wyrobów powroźniczych 366 tonn, tkanin bawełnianych około 4.000 tonn, tkanin wełnianych około 1.600 tonn, lnianych 17 t., jutowych 1311 t., jedwabnych 44 t., innych — 275 tonn. Surowców jednak już w roku zeszłym sprowadziliśmy spore ilości, Bawełny — około 23.000 t., juty — 2.360 t., lnu i konopi 88 t., wełny 6.700 tonn, jedwabiu surowego około 100 tonn. Nadto sprowadziliśmy 3.400 tonn przędzy. Prawdopodobnie nabyły ją fabryki w Cieszyńskiem, nie wiedząc, że wszelkiej przędzy dostać mogą z Łodzi.



Przemysł spożywczy i tytuniowy.

W dziale przemysłu spożywczego najpotężniej wystąpiła na „Targu Poznańskim" Wielkopolska. Ona najwięcej w tym dziale wytwarza, a przytem „Targ" odbył się w jej środowisku.

Cukrownictwo, zmonopolizowane przez Rząd, reprezentowane na „Targu" zgoła nie było.

Przemysł piekarsko-cukierniczy reprezentowało 18 firm przeważnie tej dzielnicy, wogóle — z całej Polski. Z większych firm wymienimy: Tow. Akc. „Biskwit", Poznań: sucharki i keksy.— Sp. Akc. *„Fr. Fuchs & S-wie"*, Warszawa: czekolady, marmelady, cukierki. — „Bracia Iło-

wieccy", Warszawa: to samo. — „Edward Litwiński", Poznań: to samo. — „Riese & Piotrowski", Warszawa: czekolada, kakao, cukry.— Tow. Akc. „Venetia", Poznań: cukierki, czekolada i pieczywo cukiernicze. — „E. Wedel", Warszawa: czekolada i cukierki. — „A. Zagłobiński & W. Podolski", Poznań: cukry deserowe. Dalej wymienić należy jeszcze podobne eksponaty: parowej fabryki cukierków Jana Olejniczaka w Poznaniu, fabryki cukrów deserowych i czekoladek F. Dzikowskiego w Poznaniu, fabryki czekolady i cukrów Wł. P. Kryszkiewicza w Poznaniu. — Tow. Akc. „Goplana", w Poznaniu, fabryki karmelków i czekolady „K. Szopiński" w Poznaniu, oraz keksy, pierniki i sucharki fabr. „Wuka" w Poznaniu.

W dziale napojów wyskokowych wystąpiły cztery browary i 30 fabryk wódek i likierów. Prym trzymała Wielkopolska, Królestwo świeciło nieobecnością, Małopolska reprezentowana była słabo. Niektóre firmy tej gałęzi wystawiły na placu głównym bardzo ładne pawiloniki. Producenci spirytusu, zjednoczeni w spółce akcyjnej *„Akwawit"*, przedstawili kolejne fazy oczyszczania spirytusu. Nie będziemy wymieniali wszystkich firm, wspomnimy największe: *Kasprowicza*, „Hartwiga & Kantorowicza", „Tabromika", Kujawę, Winkelhausena, *Gaedego*, Tylczyński i S-ka, „Złotą Kulę", C. Buhholz i S-ka, Browar „Kobylepole", Browar Krotoszyński i Browar Grodziski.

Naszem zdaniem byłoby celowiej, gdyby wystawcy tego działu postawili wspólny pawilon i podzielili między sobą miejsca w nim: zwiedzający odrazu zaznajamialiby się z tą ważną gałęzią tutejszego przemysłu.

Z drożdżowni eksponowało Tow. Akc. „Lubońskiej Fabryki Drożdży w Luboniu" pod Poznaniem.

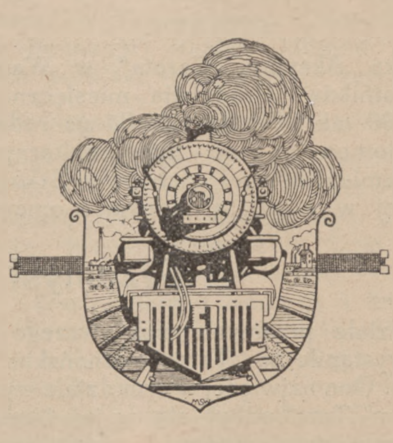
Nader ważny dział, wybitnie eksportowy, wielkopolskiego przemysłu spożywczego, stanowią przetwory ziemniaczane. W tym dziale interesujące eksponaty wystawiły wielkopolskie Tow. Akc.: Fabryki przetworów Ziemniaczanych „Lubań", „Wronki" oraz poznańska „Fabryka Przetworów Krochmalniczych". Krochmal do bielizny i do celów technicznych eksponowała warszawska fabryka „Morawy".

Pozatem w dziale przemysłu spożywczego eksponowano: musztardę, ocet, soki owocowe, konserwy mięsne, makarony, kawę słodową, konserwy z owoców i warzyw, suszone warzywa i owoce. Występowały firmy przemysłowe, lecz wiele i handlowych. Wogóle dział ten reprezentowany był dość słabo, eksponowało wiele firm niewielkich, dla których wystawienie swych wyrobów lub towarów na „Targu" było więcej sprawą ambicji, niż interesu. Produkcję makaronów reprezentowały: Tow. Akc. „Androla" w Kostrzynie, D. Stabrowski z Poznania i Toruńska Fabryka Makaronów. Produkty owsiane wystawiła fabryka p. f. „Adam Branicki" w Sosnowcu. W dziale przetworów owocowych i wyrzywnych a także mięsnych zaznaczyć należy: Tow. Akc. „Fabryki Konserw Mięsnych w Bydgoszczy", Tow. Akc. „Pomona" w Międzychodzie i Tow. Akc. „Bracia Radomscy" w Pleszewie.

Obecnie Polska skutkiem przejść wojennych za mało ma jeszcze żywności dla siebie. Spodziewajmy się, że z biegiem czasu nasz przemysł spożywczy i wódczany coraz bardziej naginać się będzie do rynków zagranicznych i da poważne dochody producentom.

Przemysł tytuniowy zwykle włącza się, podług utartej już klasyfikacji, do przemysłu spożywczego. Zasługuje on w samej rzeczy jednak na osobne miejsce. Na „Targu Poznanskim" wystąpiła prawie wyłącznie b. dzielnica pruska. 10 fabryk cygar, tyleż fabryk papierosów i tytuniu i dwie fabryki gilz. Z wielkich akcyjnych fabryk papierosów wymienimy: Orient, *„Patria"* i *„Sarmatia"*, z nieakcyjnych *„Dubec"*, *„M. Droste"*, Stefan Bilski „Bośnia"— wszystkie w Poznaniu.

Przemysł tytuniowy miałby w Polsce wszelkie szanse rozwoju, mógłby eksportować swe produkty zagranicę, gdyby ..... nie polityka Skarbu Polskiego, trzymającego się metod austrjackich. Rząd mógłby mieć większe dochody z akcyzy, niż ma obecnie z monopolu. Istnieje u nas co prawda monopol handlowy, ale inicjatywa prywatna nie weźmie się do tego przemysłu, póki istnieje monopol państwowy, gdyż uważa go za wstęp do monopolu wytwórczego. Jedynie b. dzielnica pruska, gdzie monopolu rządowego niema, robi poważne postępy w tej gałęzi wytwórczości.



Przemysł drzewny.

Przemysł drzewny reprezentowany był na „Targu“ bardzo słabo. Wystawiały prawie wyłącznie firmy wielkopolskie i pomorskie.

Wogóle przemysł drzewny nie rozwinął się u nas jeszcze należycie. Wywozimy przeważnie drzewo w stanie surowym. W 1920 r. wywieźliśmy: drzewa surowego — 97.419 tonn, półfabrykatów — 3.533 tonn, gotowych zaś wyrobów z drzewa i koszykarskich — 5.563 tonn. Przy racjonalnej gospodarce leśnej moglibyśmy wywozić rocznie conajmniej 4.500.000 metr. drzewa.

W dziale meblowym wyróżniały się firmy: „Wielkopolska Fabryka Mebli Artystycznych Józefa Sroczyńskiego“ z Poznania, Parowa Fabryka „W. Nowakowski i Synowie“ z Poznania i „Jan Silski“ z Gniezna, które wystawiły po kilka pokoi artystycznie wykonanych mebli.

Cały szereg wytwórni meblowych z Wielkopolski i Pomorza wystawił meble proste, produkowane masowo. Wytwórni takich była dzielnica pruska posiada kilkadziesiąt; wiele z nich pracuje na eksport — do Niemiec, Anglji, Austrji i Francji. W b. Kongresówce i Małopolsce stolarstwo meblowe posiada jeszcze przeważnie charakter rzemiosła. Masową produkcję mebli prowadzi w Małopolsce Przemysł Drzewny „Strug“, Spółka Akcyjna w Zakopanem, która wytwarza urządzenia biurowe i mieszkaniowe; niedawno spółka wykupiła z rąk niemieckich wielką fabrykę mebli S. Hermanna w Grudziądzu.

Dział koszykarski reprezentowany był także prawie wyłącznie przez firmy wielkopolskie i pomorskie. Odbijały jednak od nich bardzo korzystnie wyroby kilku firm małopolskich, a szczególnie *„Syndykatu Koszykarskiego“*, Tow. Akc. w Krakowie. Obok gustownych i solidnie wykonanych garniturów meblowych wystawił Syndykat całą kolekcję drobnych wyrobów koszykarskich, jak: tacki, bombonierki, różnego rodzaju koszyczki, abażurki, sandałki, cukierniczki i t. p., odznaczające się artystycznem wykonaniem. Pozatem Syndykat wyrabia masowo kapelusze oraz szuwarowe wyroby, bardzo poszukiwane przez zagranicę. W roku ubiegłym Syndykat wywiózł wyrobów swych zagranicę za 180 miljonów marek. Syndykat zatrudnia przeszło 30.000 ludzi. Cały szereg w okręgu Rudnickim i Leżajskim pracuje dla tego Towarzystwa. Obecnie z Syndykatem fuzjonują dwa Towarzystwa Pomorskie: Tow. Akc. „Wiklina“ w Strzyżewie oraz *„Syndykat Koszykarski“* w Bydgoszczy.

Druga firma małopolska „Prasko-Rudnicka Fabryka Wyrobów Koszykarskich“ w Rudniku nad Sanem wytwarza, podobnie jak Syndykat Koszykarski w Krakowie, galanterję koszykarską oraz meble.

Z większych firm wielkopolskich wystawiały: Tow. Akc. „Wiklina“ w Strzyżewie i „Fabryka Wyrobów Koszykarskich“, Tow. Akc. w Bydgoszczy.

Zapałki wystawiały: Spółka Akcyjna Przemysłu Zapałczanego i Drzewnego *„Błonie“* i Krajowa Fabryka Zapałek *„Mszczonów“* oraz nowopowstałe fabryki w Wielkopolsce: „Iskra“, Tow. Akc. w Poznaniu i „Wielkopolska Fabryka Zapałek Braci Stabrowskich, Tow. Akc. w Poznaniu.

Rozwijający się u nas w ostatnich czasach przemysł zabawkarski wystąpił także na „Targu“. Z większych fabryk nadesłały swe wyroby: Fabryka Zabawek i galanterji drzewnej „Wiór“ Sp. Akc. w Krakowie, założona w 1919 r., wywożąca częściowo swe wyroby do Ameryki; Fabryka Zabawek i Wyrobów Drzewnych „Tatra“ w Bielsku Cieszyńskim, jedna z największych tego rodzaju fabryk w kraju, zatrudniająca przeszło 200 robotników, posiadająca 70 maszyn do obróbki drzewa; obok zabawek fabryka produkuje przybory szkolne i biurowe, artykuły sportowe i kuchenne.

Fabryka lalek i zabawek drzewnych „F. & M. Pinczewscy“ w Opatówku eksportuje swe wyroby do Francji, Brazylji i Stanów Zjednoczonych; fabryka zatrudnia około 500 robotników.

Lalki polskiego typu, poszukiwane przez zagranicę, wyrabia „Krajowa Fabryka Lalek i Zabawek Dziecinnych Adama Szrajera“ w Kaliszu.

Wspomnieć wreszcie należy w tym dziale o fabryce zabawek i wyrobów drzewnych „Ludpol“, która znalazła gościnę dla swych wyrobów, w stylowej chacie wiejskiej, wystawionej przez *Tow. Akc. „Reklama Polska“*, oraz o zabawkach szeregu wytwórni małopolskich, które były reprezentowane przez Ligę Pomocy Przemysłowej.

„Towarzystwo Przemysłowo - Leśne“, Sp. Akc. w Warszawie, wyrabia forniery i posadzki parkietowe. Firma „W. Domański & S. Zabłocki“ w Warszawie wystawiła listwy do ram, cieszące się ogromnym popytem. Kolekcję ołówków wystawiła znana fabryka St. Majewski w Pruszkowie pod Warszawą.

Towarzystwo „Renoma“ w Radomiu, największa w Polsce, a nawet w Europie fabryka sztyftów i kopyt drewnianych, eksportuje swe

wyroby do Austrji, Węgier i Rumunji; fabryka zatrudnia około 300 robotników.

Poważną rolę w przemyśle i handlu drzewnym odgrywa „Związek Producentów Drzewa“ w Warszawie. Związek powstał w czerwcu 1920 r. z inicjatywy Centralnego Towarzystwa Rolniczego, jako towarzystwo spółdzielcze. Członkami jego są właściciele lasów i tartaków. Obecnie Związek rozporządza 200.000 ha. lasu i 42 tartakami. Związek działa tymczasem tylko na terenie b. Kongresówki i Kresów Wschodnich. Udzielając swym członkom pomocy finansowej oraz porad technicznych, tyczących się prawidłowego i racjonalnego zużytkowania masy drzewnej, Związek otrzymuje wzamian gotowe fabrykaty, które sprzedaje. Przy tem zasadą Związku jest — eksportować zagranicę tylko fabrykaty. Związek przyczynia się w wielkiej mierze do unarodowienia handlu drzewnego. Posiada on także szereg własnych wytwórni, w których produkuje: posadzki, klepki bednarskie, meble gięte, koła.

W dziale tym wspomnimy jeszcze o tych gałęziach wytwórczości krajowej, które stoją blizko przemysłu drzewnego. A więc firma: „Józef Rentel“ w Warszawie wystawiła różnego typu powozy, Wielkopolska firma „Tomkiewicz i Kwieciński“ w Poznaniu eksponowała także powozy. Parowa fabryka fortepianów i pianin „Arnolda Fibigera“ w Kaliszu wystawiła fortepian „Liliput“, długości 139 cm.; przed wojną fabryka produkowała rocznie 2000 pianin i fortepianów.

Szczotki i pędzle wystawiły: największa tego rodzaju fabryka w Polsce „Bracia Sennewaldt“ w Białej około Bielska, zatrudniająca przeszło 500 robotników i wyrabiająca około 25—30 tysięcy sztuk dziennie; mechaniczna fabryka szczotek i pędzli „A. Koszewski & S-ka“ (fabryki w Rawiczu i Gostyniu); „Włocławska Fabryka Szczotek, Pędzli i Miotełek“ Hermana Chajmowicza; „Bydgoska Fabryka Szczotek i Pędzli Braci Bochyńskich“ oraz Krajowa Wytwórnia Szczotek i Pędzli „Świt“ w Warszawie.



Przemysł chemiczny.

Eksponaty przemysłu chemicznego umieszczone były przeważnie w oddzielnym gmachu przy ul. Słowackiego, częściowo — na placu głównym. Przemysł ten rozwija się w bardzo szybkiem tempie. Powstało sporo nowych fabryk, szczególnie w Wielkopolsce, gdzie przemysł chemiczny za czasów niemieckich był nieznaczny. Wogóle jednak w tym dziale przemysłu dalecy jeszcze jesteśmy od samowystarczalności. W 1920 r. sprowadziliśmy samych tylko przetworów chemicznych 33.755 tonn. Przed wojną przemysł chemiczny najlepiej był rozwinięty w b. Kongresówce, gdzie zatrudniał około 9000 robotników w około 200 zakładach. Wielkopolska i Małopolska rozwijają swój przemysł chemiczny od 2 lat dość intensywnie.

Dział nawozów sztucznych reprezentowały: największa tego rodzaju fabryka w Polsce „Dr. Roman May“, Tow. Akc. w Poznaniu i „Nitragena“ Dr. St. Krzyżankiewicza w Poznaniu.

Chemiczna Fabryka *„Dr. Roman May“* posiada dwie fabryki: fabrykę superfosfatów w Małej Starołęce pod Poznaniem oraz fabrykę kwasu siarkowego, azotowego i superfosfatu w Luboni. Roczna produkcja przedsiębiorstwa wynosi 90.000 tonn superfosfatu i 36.000 tonn kwasu siarkowego; fabryki zatrudniają 300 robotników.

Jedno z największych przedsiębiorstw w Polsce *„Przemysł Chemiczny w Polsce“*, Sp. Akc. w Łodzi produkuje kwas siarkowy stężony i dymiący, stężony kwas azotowy, kwas octowy, siarczany miedzi i żelaza; pozatem dwie fabryki Spółki w Zgierzu oczyszczają benzole i wyrabiają z nich kilka podstawowych produktów przejściowych, dają farbiarniom wełny, bawełny, jedwabiu i skór szereg cennych barwników anilinowych; w najbliższym czasie zostanie podjęta fabrykacja kwasu solnego, soli glauberskiej, siarczku i octanu sody, niektórych produktów leczniczych, w szczególności neosalwarsanu, wreszcie wzmoże się produkcja barwników.

„Kaliska Fabryka Chemiczna“, Sp. Akc., uruchomiona z dniem 1 kwietnia roku bieżącego, produkuje chloroform, pol-kseroform, pol-urotropinę, magnezję, siarczany cynku i żelaza; w najbliższej przyszłości rozpoczęta zostanie fabrykacja chemikalji aromatycznych dla przemysłu perfumeryjnego.

Tow. Akc. „Perun" w Warszawie wystawiło tlen, acetylen w butlach i karbid.

Fabryka Chemiczna „Stankiewicz, Zawadzki i S-ka" w Warszawie wytwarza azotan srebra, pręciki lapisowe, chlorek złota i platyny, srebro koloidalne.

Tow. Akc. „Polska Nafta" wystawiło produkty naftowe, wyrabiane w rafinerjach towarzystwa w Drohobyczu i Kołomyi. Wywóz tych przetworów naftowych stanowi, jak wiadomo, najpoważniejszą pozycję w naszym bilansie handlowym; w 1920 r. wywieziono 97.770 tonn tych produktów.

Licznie reprezentowane były fabryki wyrobów chemiczno-farmaceutycznych i kosmetycznych. Z większych firm wystawiały: Warszawskie Tow. Akc. „Motor", „Towarzystwo Przemysłu Chemiczno-Farmaceutycznego, dawn. Magister Klawe", Sp. Akc.; Chemiczna Fabryka „Erbeta" R. Barcikowski, Tow. Akc. w Poznaniu; „Pabianickie Tow. Akc. Przemysłu Chemicznego"; „Poznańskie Zakłady Chemiczne Kazimierz Chmielewski", Tow. Akc.; Towarzystwo „Fornarina" w Warszawie i „Wielkopolskie Zakłady Chemiczne H. i M. Cegielski" w Poznaniu.

„Hurtownia Drogeryjna" w Poznaniu wytwarza smary do osi i maszyn, błyszczyki, tłuszcze techniczne, farby, lakiery i pokosty. Farby, lakiery i pokosty wyrabiają także: Poznańska Fabryka „Witold Wyszyński", „A. Kociołkiewicz" w Warszawie, „J. A. Krause" w Warszawie; pokost oraz olej techniczny i do jedzenia wyrabia „Pleszewska Wytłocznia Oleju" w Pleszewie.

Kleje roślinne wytwarzają: „Bydgoska Fabryka Kleju E. R. Otto Knopf" i Wielkopolska Fabryka Kleju Roślinnego Fr. Schmidta w Poznaniu. Klej i żelatynę wyrabia „Częstochowska Fabryka Kleju i Żelatyny".

Mydło do prania i tualetowe oraz proszki do prania wystawiły: „Saturnia". Sp. Akc., posiadająca cztery fabryki w Warszawie, Fabryka Chemiczna „Tlen" we Lwowie, „Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna" Tow. Akc. w Poznaniu, posiadająca dwie fabryki w Starołęce, „Savona" Fabryka Mydła w Bydgoszczy, Chemiczna Fabryka „Ergasta" „C. Nagórski w Starogardzie, „J. G. Boelke" ,Tow. Akc. w Bydgoszczy, Tow. Akc. „Fryderyk Puls" w Warszawie, które przed niedawnym czasem otworzyło Oddział w Poznaniu i Tow. „Fornalina" w Warszawie.

Najwięcej bodaj zwieziono pasty do obuwia najrozmaitszych wytwórni, przeważnie z b. Kongresówki, między innemi „S. Gliński", „Ursus", „Dobrolin" i t. p.

Na specjalną uwagę zasługują eksponaty Tow. Akc. Fabryki Chemicznej „Iri", mianowicie zdjęcia fotograficzne, wykonano na próbnych kliszach własnej fabrykacji. Tow. Akc. „Iri" będzie pierwszą w Polsce fabryką, produkującą klisze, filmy i papiery fotograficzne.



Przemysł papierniczy i graficzny.

Przemysł papierniczy nie jest jeszcze w zupełności uruchomiony. Na przeszkodzie stoi głównie dotkliwy brak węgla. Przed wojną w b. Kongresówce czynnych było 10 papierni, obecnie działa tylko 8, przyczem produkcja jest znacznie niższa od przedwojennej. W połowie 1920 r. założono w Wielkopolsce pierwszą papiernię w Bydgoszczy.

Z większych przedsiębiorstw tego przemysłu wystawiały: „Wielkopolska Papiernia", Tow. Akc. w Bydgoszczy, produkująca od lutego r. b. papier gazetowy (około 10 tonn dziennie) i papier opakunkowy; Fabryka tektury i papieru w Fordonie pod Bydgoszczą J. Kłosowskiego, Fabryka Obić i Papierów Kolorowych „J. Franaszek", Tow. Akc. w Warszawie, Fabryka Wyrobów Papierowych „R. H. Hawełka" w Warszawie. Gilzy do papierosów i bibułkę wyrabiają: Fabryka „Wisła" w Krakowie, firma „W. Pagacz" w Krakowie, „Altesse" w Bielsku Cieszyńskim, Zjednoczone Fabryki Tutek i Bibułek Bełdowski, Herdliczka i Wołoszyński w Krakowie.

Tow. Akc. „Edward Kręglewski" w Poznaniu demonstrowało mechaniczny wyrób kopert.

Przemysł graficzny reprezentowany był przeważnie przez firmy z Wielkopolski, która posiada sporą ilość drukarni i litografji, urządzonych według najnowszych wymagań techniki.

Przemysł mineralny.

Przemysł mineralny, dość silnie rozwinięty w Polsce, reprezentowany był na „Targu" liczebnie słabiej, lecz dobrze pod względem jakościowym.

Piękne marmury krajowe, budzące powszechne zainteresowanie, wystawiła *Sp. Akc. „Marmury Kieleckie"*. Fabryka powstała w 1872 r., w czasie wojny uległa zniszczeniu, w roku zeszłym została odbudowana, przyczem zaopatrzono ją w najbardziej precyzyjne maszyny i urządzenia techniczne. Fabryka produkuje przedmioty galanteryjne, płyty do mebli, płyty i bloki marmurowe do frontów domów, schody, dalej utensylja kościelne i pomniki. Wyroby przedsiębiorstwa są poszukiwane i zagranicą.

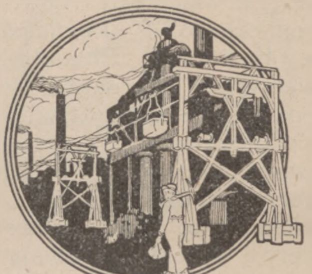
Wyroby z porcelany i ceramiczne eksponowała znana fabryka „Ćmielów", Sp. Akc., odbudowana w końcu 1920 r. staraniem Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie. Wyroby ćmielowskie należą do najlepszych w Europie.

Sp. Akc. „Złotoglin" w Warszawie produkuje wyroby artystyczno-ceramiczne i ogniotrwałe. Fabryka fajansów i terrakoty w Pacykowie koło Stanisławowa wystawiła artystycznie wykonane wyroby fajansowe; fabryka została w czasie wojny zupełnie zniszczona i dopiero niedawno zdołano ją uruchomić.

Kafle wystawiły: „Zakłady Przemysłowe Ks. Druckiej-Lubeckiej" w Grodnie, „Ceramika", Fabryka Kafli w Bydgoszczy i firma „J. F. Masadyński" w Poznaniu.

Fabryka Wyrobów Ceramicznych w Krotoszynie „Czubek i Mieczkowski", Tow. Akc. produkuje rocznie około 10 miljonów sztuk cegły i dachówek.

Cement, stanowiący jeden z podstawowych artykułów naszego wywozu, reprezentowany był przez Związek Polskich Fabryk Portland-Cementu, do którego należy 8 fabryk z Kongresówki: „Grodziec", „Wrzosowa", „Łazy", „Klucze," „Ogrodzieniec", „Rudniki", „Wysoka", i „Wiek". Jakość cementu polskiego przewyższa jakość, wymaganą przez normy niemieckie, co stwierdziły rezultaty badań w laboratorjach niemieckich. W 1920 r. wywieźliśmy przeszło 40.000 tonn cementu.



Garbarstwo i wyroby skórzane.

Garbarstwo, licznie przed wojną reprezentowane na ziemiach polskich, walczy obecnie z brakiem surowców (skór) i materjałów pomocniczych (garbniki, tłuszcze, chemikalja). W b. Kongresówce czynnych jest 170 garbarni (przed wojną około 300), produkcja ich wynosi zaledwie 15% przedwojennej. W Małopolsce czynnych jest 70 garbarni, w Wielkopolsce — 12.

Fabryka Garbarska „Bracia Pfeiffer" w Warszawie, istniejąca od 200 prawie lat, zatrudniająca około 500 robotników, wyrabia: skóry podeszwiane, juchty białe i kolorowe, blanki, krupony; jest to największa garbarnia w kraju.

„Centrala Skór", Tow. Akc. w Poznaniu, posiada 5 fabryk — w Poznaniu, Głównie, Rawiczu i dwie fabryki w Gnieźnie; wystawiła ona najrozmaitsze wyroby: obuwie, skóry wierzchnie, cholewki, obcasy, skóry podeszwiane, skórzane i parciane pasy transmisyjne, wyroby z włosia i szczeciny, wyroby siodlarskie i skórzano-galanteryjne; jest to największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w b. dzielnicy pruskiej.

Wielkopolska Garbarnia w Śremie produkuje skóry wierzchnie, cielęce — garbuje 600 skór tygodniowo.

„Spółka Wytwórcza Polskich Siodlarzy i Rymarzy" w Warszawie wytwarza uprzęże, pasy transmisyjne, siodła, walizy; wyroby znajdują szeroki zbyt zagranicą. Szory i siodła wystawiła także firma „Antoni Wyrzykowski" w Toruniu.

Zakłady Fabryczne „Dermapol" w Warszawie wykonywują wszelkie wyroby rymarskie, siodlarskie i galanteryjne. Sp. Akc. „Syndykat Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego" wytwarza cholewki skórzane. Pasy do maszyn oraz techniczne wyroby skórzane wystawiła firma „Tomasz Lisowski" w Warszawie.

Z fabryk obuwia mechanicznego eksponowały: „Dolmut" w Warszawie, wyrabiająca obuwie we wszelkich gatunkach; fabryka jstnieje od 1886 r.; surowiec sprowadza z Holandji i Włoch. „Gafota", Lwowska Fabryka Obuwia, Tow. Akc., zaopatrzona w najnowsze maszyny

amerykańskie, wytwarza około 600 par obuwia dziennie. Z większych firm wielkopolskich eksponowało Towarzystwo „Balorient“ w Starogardzie.

Rękawiczki skórkowe wystawiły: spółka udziałowa „Rękawicznicy Warszawscy“, firma „F. Czarnecki“ w Warszawie i „S. Majzner“ w Warszawie.

Torebki, portfele, teczki, paski i inne wyroby skórzano-galanteryjne eksponowały: Fabryka Wyrobów Skórzano-Galanteryjnych „S. Samet“ w Warszawie i firma „Bracia Grzybower“ w Warszawie.

HODOWLA NASION.

Wielkopolska Izba Rolnicza wystawiła na „Targu“ dość obszerny pawilon, w którym zarządy dóbr poznańskich i pomorskich eksponowały nasiona zbóż, warzyw i okopowych. Wystawiały także specjalne wytwórnie nasion, a więc: Sp. Akc. Połączonych Krajowych Hodowli Nasion Selekcyjnych „Granum“, „Bracia Chomicz“ w Warszawie, Zakłady Ogrodnicze „C. Ulrich“ w Warszawie.

Na tem kończymy opis eksponatów.

ZAKOŃCZENIE.

W ciągu niniejszej pracy pozwoliliśmy sobie na kilka uwag krytycznych. Obecnie — na zakończenie — chcielibyśmy wypowiedzieć kilka postulatów, które przypomną czytelnikom braki obecne, a także będą wyrazem naszego zdania, jakim powinien być „Targ Poznański“ w przyszłości. Postulaty te ujmiemy w formę króciutkiej fantazji p. t.



„Targ Poznański” w przyszłości.

Okazała się potrzeba inwestycji, idących w setki miljonów marek, aby wyzyskać należycie plac wystawowy i zapewnić wygodne pomieszczenia wystawcom, którzy na doroczne targi zjeżdżali się do Poznania w coraz większej liczbie. W tym celu założono Towarzystwo Akcyjne „Targ Poznański“ z kapitałem kilkuset miljonów. Plac z pawilonami i Wieżą Górnośląską stał się własnością Towarzystwa, wzamian zaś Zarząd miasta Poznania otrzymał odpowiednią ilość akcji, udział w Zarządzie i Radzie Nadzorczej nowego Towarzystwa.

Weszli także do Zarządu Towarzystwa nie z racji posiadanych akcji, lecz w imię ogólnego dobra przedstawiciele przemysłu, banków i handlu.

Statut Towarzystwa zawierał zastrzeżenie, że pewna część dywidendy dzielona będzie między wystawców tytułem zwrotu części kosztów.

Zniesiono stary parkan, okalający wystawę, na jego miejscu stanął mur, będący tylną ścianą murowanej szopy, otaczającej cały plac. Dla dostępu światła mur posiadał liczne miejsca założone szklaną cegłą.

Oprócz tych miejsc mur był otynkowany i zagruntowany olejną farbą, pozyskano tym sposobem wielkie tło, które w następstwie pokryło się gustownie wykonanemi reklamami.

Szopy opatrzono w elektryczne oświetlenie. Podzielono je na ubikacje większe i mniejsze, zamykane lub otwarte od wewnętrznej strony „Targu”. Pawilony bankowe przeszły na własność Towarzystwa. Na placu wystawowym wybudowano kilka nowych pięknych gmachów.

„Targ” miał stałe, dobrze obsadzone biuro, dzielące się na specjalne wydziały. Zbierano tam dane statystyczne i informacje, dotyczące przemysłu i handlu, osobny wydział utrzymywał kontakt z prasą i kołami przemysłowo-handlowemi. W różnych miejscowościach kraju urządzano odczyty i referaty o znaczeniu i potrzebie „Targu”.

Osobne biuro udzielało porad przy redagowaniu ogłoszeń i układaniu specjalnych katalogów targowych.

Otworzono wydziały dla przyjmowania eksponatów na przechowanie i dla ich komisowej sprzedaży.

Z inicjatywy kierowników Towarzystwa pewne gałęzie polskiego przemysłu w różnych dzielnicach łączyły się dla wspólnego formowania kolekcji eksponatów. Nie traciły na tem poszczególne firmy, rozdając zwiedzającym próbki i broszury, zyskiwał zaś ogół interesowanych, nabywając odrazu wiadomości o całych gałęziach polskiej wytwórczości. Miejscem dysponowano oszczędnie, aby zmieścić na

głównym placu, jak najwięcej działów. Były tam przedewszystkiem lokowane zasadnicze działy przemysłu. Ścisła systematyzacja eksponatów była bardzo daleko posunięta. Uzyskanie miejsca na „Targu“ nie zależało od samej opłaty, lecz od ważności danego przemysłu w gospodarstwie krajowem. Mniej ważne działy lokowano poza placem głównym.

Niektórym kategorjom wystawców pozwalano na sprzedaż detaliczną eksponowanych wyrobów i na rozdawanie bezpłatnych próbek.

Umożliwiano demonstrowanie maszyn i motorów w ruchu.

Zwiedzającym „Targ" cudzoziemcom dodawano specjalnych przewodników, władających obcemi językami.

Na „Targu Poznańskim" corocznie zjawiało się coś nowego: to nowy polski wynalazek, to wprowadzenie nowej gałęzi produkcji, to nowe metody wytwórczości.

W ciągu lat kilkanastu zamortyzowały się nakłady i wystawcy otrzymywali coraz większą dywidendę tytułem zwrotu kosztów.

Mając ciągle na oczach wzory przemysłu z całej Polski, dawna dzielnica piastowska rozwijała coraz bardziej swój przemysł, dostosowując go do wytwórczości ogólnej.

Tą fantazją autorzy kończą swą pracę, mniemając, że jako Polacy uprawnieni są do wzlotów fantazji, gdyż rzeczywistość i w złem i w dobrem najśmielszą fantazję nieraz pozostawia w tyle.

Witold Gessner, Jan Szyc, Roman Urban.



Nasza ankieta.



Powziąwszy projekt wydania specjalnego numeru „Przeglądu Przemysłowo-Handlowego", poświęconego „Targowi Poznańskiemu" zwróciliśmy się do wszystkich firm, biorących udział w „Targu", z ankietą zawierającą następujące pytania: 1) Jakie wyniki dał firmie udział w „Targu"?, 2) Jakie braki zauważyła firma w organizacji „Targu", 3) Czy według zdania firmy stałe „Targi Poznańskie" mają rację bytu i jeśli nie, to dlaczego?, 4) Która z dzielnic Polski okazała najwięcej zainteresowania wyrobami firmy? i 5) Jaka była suma kosztów, poniesionych przez firmę wskutek udziału w „Targu Poznańskim".

Przedewszystkiem poczytujemy sobie za obowiązek złożenie podziękowania tym firmom, które nie pominęły milczeniem naszej ankiety i nadesłały wyczerpujące odpowiedzi.

Przechodząc do streszczenia wyników ankiety, podkreślić należy, że odpowiedź na pierwsze z pytań brzmi przeważnie: „wyniki bardzo dobre", „zamówień dużo".

Wszystkie firmy, z nader nielicznymi wyjątkami, upatrują największy błąd organizacyjny w rozbiciu „Targu" na cztery tereny przy jednoczesnem nieprzestrzeganiu ścisłości podziału według specjalności, oraz zbyt późno dokonany podział miejsc między wystawców. Otrzymanie zawiadomienia o przydziale miejsca na dwa tygodnie przed otwarciem „Targu", uniemożliwiało częstokroć należyte wykorzystanie przestrzeni, niweczyło pod względem technicznym wypracowany plan urządzenia kiosku. Z innych zarzutów — słusznych zresztą — wymienić trzeba: wadliwe ugrupowanie działów poszczególnych, brak urządzeń hygienicznych, brak prawidłowo zorganizowanego biura informacyjnego i.... nieodpowiadanie na pisemne zapytania, skierowywane do Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego.

I jeszcze jeden zarzut, skierowany pod adresem prasy, iż nie interesowała się w stopniu dostatecznym „Targiem Poznańskim". Poruszając tę kwestję w kilku słowach wstępnych tego numeru, musimy jednak zaznaczyć, iż nasza prasa codzienna w miarę możności poświęca sporo miejsca sprawom przemysłu i handlu. Niepodobna jednak wymagać od niej, aby — mając inne zadania i cele i będąc odźwierciadleniem życia politycznego państwa — mogła traktować szeroko każdy objaw życia ekonomicznego. Ten obowiązek ciąży na prasie specjalnej. Jednak stawiając pewne wymagania takiej prasie, trzeba aby sfery finansowe, przemysłowe i handlowe czuwały nad jej rozwojem, popierały ją i prenumeracyjnie i inseratowo, dając w ten sposób środki do działalności szerszej. Trzeba jasno to sobie uprzytomnić, iż wydawanie pisma specjalnego nie jest w Polsce interesem, że każde z tych pism utrzymuje się przy życiu wyłącznie dzięki dobrej woli, wysiłkom i pracy jednostek, lub instytucji, jeśli jest ono organem jakiegoś zrzeszenia. Są one niezbędne — to wiadomo, mają wiele do ździalania — nikt temu nie zaprzecza, powinny być szeroko rozpowszechniane — nakaz słuszny, tymczasem jednak traktowane są przez sfery w nich zainteresowane z przedziwną obojętnością. Wypowiadamy to tem śmielej, iż nie piszemy o sobie. Nie mogąc się uskarżać na brak poparcia ze strony kół przemysłowo-handlowych, kolportujemy „Przegląd" nader szeroko, wydajemy pismo pod względem graficznym bardzo wytwornie i wszystkie usiłowania nasze dążą do tego, aby wydawnictwo postawić na wysokim poziomie wymagań redakcyjnych. Wysokie obecnie koszty wydawnicze pokrywamy z funduszów naszej instytucji nakładniczej, wydającej szereg innych wydawnictw.

Stanowimy wyjątek — a tak być niepowinno.

Po tem małem odchyleniu od treści zasadniczej, powracamy do sprawozdania z ankiety.

Czy stałe „Targi Poznańskie" mają rację bytu?

„Mają"—brzmi lakoniczna większość odpowiedzi. Lecz są i zastrzeżenia a więc spora ilość firm uzależnia tę kwestję od zniesienia zakazu sprzedaży towarów na miejscu, część firm celowość „Targów Poznańskich" przewiduje do czasu powrotu normalnych stosunków handlowych i komunikacyjnych, drobna część łączy to z zagadnieniem zredukowania

kosztów, jakie wynosi udział w „Targu”. Przeciwnicy stałych „Targów” — nader nieliczni — wysuwają argumenty następujące: różnicę kosztów produkcji, przemawiającą na korzyść Wielkopolski, a więc uniemożliwiającą konkurencję z przemysłem miejscowym, małe uprzemysłowienie Wielkopolski w porównaniu z b. Kongresówką i Małopolską, wreszcie obawe przed zobojętnieniem ze strony przemysłowców do „Targów” stałych.

Najwięcej zainteresowania wyrobami firm wykazała Wielkopolska i Pomorze, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą i nie wymaga wyjaśnienia.

Co do kosztów, poniesionych wskutek udziału firm w „Targu”, cyfry niewiele mówią. Gdy wydatki pewnych firm wyniosły krocie tysięcy marek, inne wydatkowały sumy nader małe. Naturalnie zależało to od stopnia wystąpienia, a więc od przestrzeni zakupionej, budowy kiosku lub pawilonu. Ciekawszem byłoby ujęcie procentowe w stosunku do pozyskanych zamówień. Niestety! W ten sposób zredagowana została jedna jedyna odpowiedź, wymieniająca 15% od sumy, pozyskanych zamówień.

Kończąc sprawozdanie z naszej ankiety, sądzimy, że organizatorzy nietylko następnych „Targów Poznańskich”, lecz i innych zapowiadanych w Polsce jarmarków, wezmą pod uwagę pewne słuszne wymagania firm, co wyjdzie na korzyść sprawie. Usterki organizacyjne „Targu Poznańskiego” mogą być usprawiedliwione tem, iż Miejski Urząd „Targu Poznańskiego” tworzył rzecz nową, nie posiadającą w Polsce pierwowzoru. Na ogół wywiązał się z zadania bardzo dobrze. Pierwszy stworzył czyn, a więc ułatwił pracy innym.



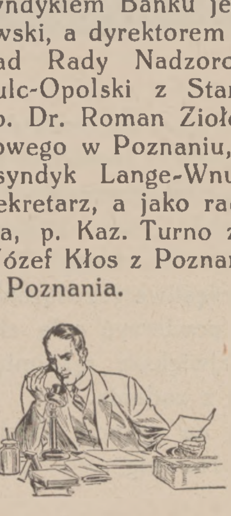
Z rozwoju bankowości.

Wielkopolski Bank Rolniczy Tow. Akc. w Poznaniu założono z inicjatywy pana Dr. K. Hąci, dyrektora Banku Handlowego w Poznaniu, w czerwcu 1919 r. Działalność Banku rozpoczęła się jednakże dopiero z dniem 1.IV 1920 po złączeniu się z firmą „Dom Rolniczo-Handlowy Mieczysław Kłos“ w Poznaniu, a właściciel tej firmy p. Mieczysław Kłos, objął kierownictwo Banku.

Celem Banku jest nietylko załatwianie wszelkich tranzakcji bankierskich, ale w pierwszym rzędzie hurtowny handel płodami rolnymi i ich przetworami oraz ich import i eksport. Dlatego już w lipcu 1920 r. wywiózł Bank 12 wagonów nasion koniczyn wprost do Szwecji, przysparzając tymsamem Skarbowi Państwa nietylko dewizy o wysokim kursie, lecz także dochody przez partycypowanie w zyskach eksportowych. Był to pierwszy interes eksportowy z Zachodniej Polski z pominięciem Niemiec, dokąd zwykle płody rolne wysyłano. Aby tego rodzaju tranzakcje módz i w przyszłości przeprowadzać, nabył Bank obszerne spichrze w Poznaniu przy Tamie Garbarskiej z połączeniem kolejowem i wodnem, zaopatrzone w wielkie nowoczesne — jedyne tego rodzaju w zachodniej Polsce — oczyszczalnie nasion. Temsamem stworzono możność uszlachetniania produkowanych zawsze w wielkich, na eksport z Polski skazanych ilościach nasion (specjalnie koniczyn). Przed wojną światową skupowały firmy hamburskie nasiona w b. Kongresówce na Podolu i Ukrainie, oczyszczały takowe w ich śpichlerzach w Hamburgu, a sprzedawając tak uszlachetniony towar do Państw Północnych, jak Anglji, Ameryki i t. d. zarabiały sumy olbrzymie. Tego rodzaju interesy może teraz W. B. R. przeprowadzać, tem więcej, że jego nowo organizujący się oddział gdański, właśnie w tym kierunku specjalizować się będzie.

W przeświadczeniu, że hurtowny handel zbożowy opanować się pozwoli li-tylko przez ścisłą bezpośrednią łączność z przemysłem rolniczym, wykupił W. B. R. w sierpniu 1920 r. młyny i tartaki od firmy Cohn & Kurnik w Wągrowcu, które nadal prowadzi pod firmą: Młyny i Tartaki Wągrowieckie. Dalej nawiązał W. B. R. ścisły kontakt z największymi młynami w zachodniej Polsce, a mianowicie z firmami: Młyny i Tartaki w Przechowie Tow. Akc., Młyn Parowy T. z o. p. w Kępnie, Pleszewskie Młyny Tow. Akc. i innemi. Stwierdziwszy, że w zachodniej Polsce niema żadnej fabryki (młyna) przerabiającej owies na kaszkę owsianą, płatki owsiane i t. p. — rozpoczął W. B. R. budowę takiej fabryki w Młynach Wągrowieckich. Fabryka ta będzie uruchomioną z nową kampanją gospodarczą, przerabiając dziennie 200 ctr. owsa, tymsamem będzie ona pierwszą, jedyną i największą tego rodzaju fabryką w Zachodniej Polsce.

Tak liczne interesy, oraz szeroki zakres działalności zniewolił Bank do podwyższenia kapitału akcyjnego, i to 18/8.19 r. o 1.500.000 mk., a 21/21 r. o dalsze 15.000.000 mk. Aby jednakże kroczyć nadal po raz obranej drodze, aby nie hamować dalszego rozwoju Banku i przy nadchodzącej kampanji gospodarczej, w której spodziewać się należy wzrostu wprost szalonego cen na artykuły rolnicze, zwłaszcza w naszej dzielnicy, sprostać zakresowi interesów, do jakiego Bank już dorósł, rozważa się w łonie Banku ponowne i to znaczne podwyższenie kapitału akcyjnego. Krok ten staje się dalej koniecznym wobec nadzwyczajnego rozwoju Banku, który już dzisiaj odrzuca zyski takie, że przekraczają one normalny stosunek do dotychczasowego kapitału zakładowego. A osiągnął Bank te zyski przedewszystkiem przez eksport nasion do Szwecji, Danji, Holandji i Niemiec i wyeksportował dotąd w bieżącym roku gospodarczym ca. 70 wagonów. Obrót wynosi ca. $1^3/_4$ miljarda mk. Do rozwoju takiego przyczyniły się także oddziały banku i to w Grudziądzu, przy ul. 23 stycznia № 21, uruchomiony we wrześniu 1920 r., a będący pod kierownictwem prokurenta p. Seweryna Szrejbrowskiego, w Warszawie, przy Placu Saskim w (gmachu Hotelu Europejskiego) uruchomiony w maju r. b. a będący pod kierownictwem wicedyrektora p. Stanisława Hoppego. Obecnie organizuje Bank oddział w Gdańsku. W Centrali w Poznaniu, przy ul. 27 Grudnia № 5, kierują oddziałem ziemniaków i pasz prokurent p. Władysław Piotrowski, oddziałem zbożowym i nasion prokurent p. Edmund Godurkiewicz, syndykiem Banku jest p. mecenas Lange-Wnukowski, a dyrektorem p. Mieczysław Kłos. W skład Rady Nadzorczej wchodzą: p. Marjan Szulc-Opolski z Starych Kamienic jako prezes, p. Dr. Roman Ziołecki, dyrektor Banku Handlowego w Poznaniu, jako zastępca prezesa, p. syndyk Lange-Wnukowski z Poznania jako sekretarz, a jako radni p. Wacław Hącia z Kępna, p. Kaz. Turno ze Stopanowa, ksiądz poseł Józef Kłos z Poznania i p. radzca Adam Kłos z Poznania.



Ekspedycja na „Targu Poznańskim".

Główną troską Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego, było zorganizowanie sprawnej, sprężystej i dostępnej ekspedycji. Chodziło o to, aby firmom, biorącym udział w „Targu", ułatwić wobec nienormalnych stosunków komunikacyjnych, ekspedycję towarową, zapewnić dostarczenie eksponatów na termin przy gwarancji bezpieczeństwa i całości. Zadanie było tem trudniejsze, iż podział miejsc na „Targu" ze względów technicznych, był opóźniony, a więc i zawiadomienia do firm o przydziale miejsc zostały rozesłane na krótki stosunkowo czas przed otwarciem „Targu".

Miejski Urząd „Targu Poznańskiego" rozumiejąc jak wielką wagę dla powodzenia „Targu" ma szczęśliwe rozwiązanie tej kwestji, postanowił był powierzyć całą ekspedycję firmie, dającej największą rękojmię wywiązania się bez zarzutu z zadania.

Taką firmą na gruncie Wielkopolski jest Tow. Akc. „C. Hartwig".

Kto był świadkiem tego ogromu pracy, jaka była wykonana przez firmę powyższą w ciągu kilku dni, poprzedzających otwarcie „Targu Poznańskiego", kto widział te tysiące skrzyń, zwożonych bez przerwy na tereny wystawowe a zawierających okazy, które wypełniły cztery rozległe tereny „Targu", kto wreszcie zdawał sobie sprawę, iż to wszystko nietylko zwieść, lecz i rozpakować i poustawiać trzeba — ten musiał przyznać, iż wybór, dokonany przez Miejski Urząd, był nader trafny.



A dodać trzeba, iż utrudniło pracę liche funkcjonowanie kolei, która kilkanaście wagonów z eksponatami dowiozła dopiero w sobotę względnie w niedzielę, t. j. w przeddzień, a nawet w dniu otwarcia „Targu". Znaczyło to więc, że praca, która miała być rozłożona na 5 dni musiała być wykonaną w dwa, a nawet w jednym dniu. Że towar na czas zwieziono i to w dobrym stanie i bez pomyłek, z wyjątkiem drobnych usterek, które przy tych

tysiącach przesyłek były nieuniknione, a spowodowane zostały jak wspomnieliśmy wyżej późnym przydziałem miejsc, stało się możliwem dzięki olbrzymim środkom przewozowym firmy, wyszkoleniu fachowemu jej pracowników i doskonałej organizacji.

Od głównego kierownika firmy p. R. Webera otrzymaliśmy nieco wiadomości, dotyczących tego przedsiębiorstwa, z któremi uważamy za stosowne podzielić się z naszymi czytelnikami.

W styczniu 1919 r., przy pomocy finansowej Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, wykupiono z rąk niemieckich przedsiębiorstwo ekspedycyjne p. J. Carl Hartwig i stworzono Towarzystwo Akcyjne celem dalszego prowadzenia tej firmy.

Energja, przedsiębiorczość, doskonałe ujęcie organizacji sprawiły, iż wkrótce działalność firmy rozszerzyła się na całą Polskę i objęła nietylko transportowanie, lecz i finansowanie oraz magazynowanie wszelkich towarów na wielką skalę. W krótkim stosunkowo czasie założono filje w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Bydgoszczy, Zbąszyniu, Katowicach a w uświadomieniu ważności Gdańska, jako jedynego portu polskiego, również w Gdańsku.

Zarówno Centrala, jak i wszystkie filje posiadają własne, obszerne nieruchomości, stajnie, śpichlerze z bocznicami kolejowemi, magazyny mogące pomieścić każdy kilkanaście wagonów najróżniejszego towaru.

Dostateczna ilość samochodów ciężarowych zaprzęgów, wozów wszelkiego rodzaju jak platform: kastowych i meblowych, umożliwia Towarzystwu załatwianie każdego rodzaju transportu zacząwszy od maszyn — olbrzymów, cementu, węgla, a skończywszy na kosztownych meblach i t. d.

Na zapytanie nasze, jak się wyraża w cyfrach rozwój przedsiębiorstwa, otrzymaliśmy odpowiedź:

— Pierwotny kapitał zakładowy Towarzystwa wynosił zaledwie 300.000 marek; obecnie taka suma wydaje się wartością bardzo nikłą, lecz było to w styczniu r. 1919, kiedy marka posiadała siłę kupczą równą marce niemieckiej. Jednak już w kilka miesięcy później, nietylko dewaluacja marki polskiej, ale szybki rozwój działalności wymagał zasilenia kapitału zakładowego. Nastąpiły kolejne podwyższania kapitału akcyjnego, który obecnie wynosi 40,000,000 marek polskich. Ale też i obroty, które wyniosły w roku 1919 dwadzieścia pięć miljonów marek, za rok bilansowy 1920 wykazują z górą 800 miljonów marek, kapitał zaś rezerwowy z górą 25 miljonów marek.

Nawiązując rozmowę do pracy, wykonanej dla „Targu Poznańskiego", p. Weber podkreślił, iż Towarzystwo Akcyjne „C. Hartwig" osiągnęło rekord szybkości i sprawności w dniu otwarcia „Targu Poznańskiego", gdy w przeciągu niespełna czterech godzin t. j. od 6-ej do 10-ej godziny z rana wyładowano z wagonów, zwieziono i ustawiono na czterech terenach pięć wagonów eksponatów, ogólnej wagi z górą pięćdziesiąt tysięcy kilogramów.

Dziwić się więc nie można, iż przedsiębiorstwo umiejące w ten sposób, jak się to u nas nazywa „po amerykańsku" pracować, mogło wyrobić sobie w krótkim czasie rozległą klijentelę i posiąść jej zupełne zaufanie.

Niezależnie od pracy ekspedycyjnej, Tow. Akc. „C. Hartwig" zorganizowało objazd terenów targowych na specjalnie dla tego celu przystosowanych samochodach ciężarowych. Było to wielkie udogodnienie dla osób, pragnących szczegółowo zaznajomić się z „Targiem", była to inicjatywa, za którą należy się firmie uznanie od wystawców, gdyż dzięki temu, poszczególne tereny „Targu" oddalone od placu głównego nie mogły się uskarżać na brak zwiedzających.

Kończąc tych kilka słów o tak poważnej placówce ekspedycyjnej polskiej, musimy nadmienić, iż w skład Rady Nadzorczej Towarzystwa wchodzą: pp. dr. Englich, dr. Mieczkowski, Leitgeber, Krysiewicz, Samulski i Kałamajski.

Z DZIEDZINY OGRODNICTWA.

Jeden z najpoważniejszych działów gospodarstwa naszego, jakiem jest bezsprzecznie ogrodnictwo, reprezentowany był na „Targu Poznańskim" przez najstarsze i największe w kraju zakłady ogrodnicze p. f. C. Ulrich, istniejące w Warszawie od 1805 r.

W pomysłowo i estetycznie udekorowanej sali gmachu przy ul. Słowackiego rozłożono eksponaty firmy, wśród których widzieliśmy olbrzymią, bo kilkaset odmian liczącą, kolekcję nasion warzywnych, pastewnych, kwiatowych i rolnych. Bardzo interesująco przedstawiały się również narzędzia ogrodnicze oraz piękne okazy drzewek owocowych i roślin, wychodowanych w zakładach firmy. Specjalną wzmiankę poświęcić trzeba imponującemu wprost zbiorowi medali i odznaczeń otrzymanych przez firmę w ciągu 116-letniego istnienia.

Uprzejmi współpracownicy, reprezentujący firmę na „Targu Poznańskim", przedstawili nam bardzo interesujące dane, dotyczące działalności firmy. Specjalna księga rejestracyjna wskazuje, że od początku istnienia firma wykształciła liczny, bo około 2 tysięcy liczący, zastęp fachowców, przyczyniających się do podniesienia kultury ogrodniczej w Polsce.

Firma C. Ulrich była pierwszą, która popierała rozwój hodowli nasion w kraju, i niemała jej w tem zasługa, że nasiennictwo tak się rozwinęło, iż możemy w wielu wypadkach obejść się śmiało bez dowozu z zagranicy.

Z uprzejmie ofiarowanego nam dziełka p. t. „Stulecie Zakładu Ogrodniczego Ulrichowskiego" dowiedzieliśmy się wielu szczegółów, dotyczących powstania i rozwoju firmy, które dzieje związane są z rozwojem Warszawy.

Protoplasta dzisiejszych właścicieli firmy był nadwornym ogrodnikiem króla Augusta II i, jako taki, zakładał Ogród Saski w Warszawie, potomkowie zaś jego opiekowali się tym Ogrodem i plantacjami miejskiemi do roku 1805. W tym roku bowiem nabyli grunta w ówczesnej jurydyce Grzybowa (dzisiejsze ulice: Twarda, Ciepła, Ceglana, Prosta, Waliców — do Żelaznej) i założyli pierwsze w Polsce handlowe zakłady ogrodnicze. W miarę rozwoju stolicy firma zmuszona była przenieść ogrody i plantacje poza miasto i dziś posiada około 120 morgów gruntu na pograniczu Wielkiej Warszawy pod plantacjami nasion i roślin oraz szkółkami drzew. Zamieszczona poniżej fotografja przedstawia część plantacji nasion cebuli. Centrala firmy i składy nasion mieszczą się do tej pory na dawnem terytorjum (lecz w nowym gmachu, którego budowę ukończono przed wybuchem wojny) przy ul. Ceglanej 11

Przez cały czas 111-letniego istnienia swego firma pozostaje w rękach jednej rodziny. Od roku 1905 na czele firmy stoi jeden z współwłaścicieli, inżynier Artur Machlejd.



Przeglądając szereg katalogów firmy, stwierdziliśmy z przyjemnością, że firma dbała zawsze o ich wygląd estetyczny, czego dowodem, są okładki, projektowane przez najlepszych artystów polskich.

Dla upamiętania 100-letniego jubileuszu firmy wybity został artystyczny medal dłuta Czarnowskiego.

Firma C. Ulrich, jak przetrwała wszystkie poprzednie burze i zawieruchy dziejowe, tak i podczas ostatniej wojny, pomimo zamknięcia dostępu do rynków zbytu w Rosji, pracowała w niezmniejszonym zakresie, zatrudniając kilkudziesięciu urzędników i ogrodników fachowych oraz paruset robotników.

Zakłady firmy „C. Ulrich" mieszczą się w Warszawie, przy ul. Ceglanej 11, tel. № 9-25.

Z POSTĘPÓW TECHNIKI BUDOWLANEJ.

Automatyczna cegielnia przenośna.



Kabina Biura Technicznego dla Przemysłu Ceramicznego Inżyniera Aleksandra Austa. (Siedzi: inż. Al. Aust.)

Naczelnem hasłem odradzającego się państwa polskiego na dzień dzisiejszy i na najbliższą przyszłość jest i być musi budowa i odbudowa. Musimy budować naszą państwowość, nasz skarb i finanse, nasz przemysł, musimy budować i odbudowywać nasze miasta, miasteczka i wioski. Ta ostatnia konieczność nie jest bynajmniej ani mniej ważną, ani mniej pilną od innych; przeciwnie, posiada pierwszorzędne znaczenie, bo dach nad głową jest pierwszą podstawą istnienia i jednostki i zbiorowości. A właśnie tego dachu nad głową braknie w kraju naszym bardziej niż gdzieindziej. Huragan wojenny i inwazja bolszewicka zrównały z ziemią bardzo wiele domów mieszkalnych, fabryk i warsztatów pracy na całym niemal obszarze ziem polskich. Spadek waluty spowodował niesłychany wprost zastój w ruchu budowlanym, a jednocześnie spotęgował klęskę mieszkaniową zarówno w wielkich miastach jak miasteczkach do ostatecznych granic. Odradzający się i powstający na nowo przemysł musi tworzyć nowe ogromne budowle. Trzeba budować, budować bez przerwy przez długie lata.

Ale właśnie w tym kierunku napotyka odbudowywująca się Polska na niezmierne trudności. Brak najpotrzebniejszych materjałów budowlanych, cegły i dachówek i innych wytworów przemysłu cegielnianego, których nasze cegielnie, przeważnie bardzo prymitywnie urządzone, nie mogą wytworzyć w potrzebnej ilości. Brak węgla staje na przeszkodzie nawet tej zbyt skromnej produkcji, rosnąca z dnia na dzień robocizna podraża cenę wyprodukowanego materjału, a ciągle jeszcze trwający brak taboru kolejowego utrudnia terminowe dostawy.

Wobec tych trudności, jakie napotyka nasz ruch budowlany tem większe zainteresowanie w fachowych Kołach a nawet i w szerszych warstwach społeczeństwa wywołać powinny reformy, wprowadzone w przemyśle cegielnianym przez inżyniera-ceramika p. Aleksandra Austa, właściciela biura technicznego dla przemysłu ceramicznego w Warszawie (Smolna 25). Reformą tą jest konstrukcja automatycznej cegielni przenośnej, która zarówno na jarmarku gdańskim w ubiegłym roku, jak i obecnie na Targu poznańskim, spotkała się z ogromnem uznaniem fachowców i która — co niemal ważniejsza jeszcze — dała już świetne praktyczne rezultaty w zastosowaniu i na terenie krajowym i zagranicznym. Wystarczy wspomnieć, że zachęceni uzyskanemi wynikami Niemcy zaproponowali p. Austowi sprzedaż patentu na wyłączną własność, czemu jednak wynalazca odmówił, chcąc korzyść ze swego dzieła zarezerwować przedewszystkiem dla Polski.

Spedycja i żegluga Polska w Gdańsku.

Wśród wielu przedsiębiorstw spedycyjno-żeglugowych w Gdańsku jedno z miejsc naczelnych zajęła firma *„Juliusz Neisser“*, której współwłaścicielem i kierownikiem jest p. Leon Kruszyński, pomorzanin z Chełmna.

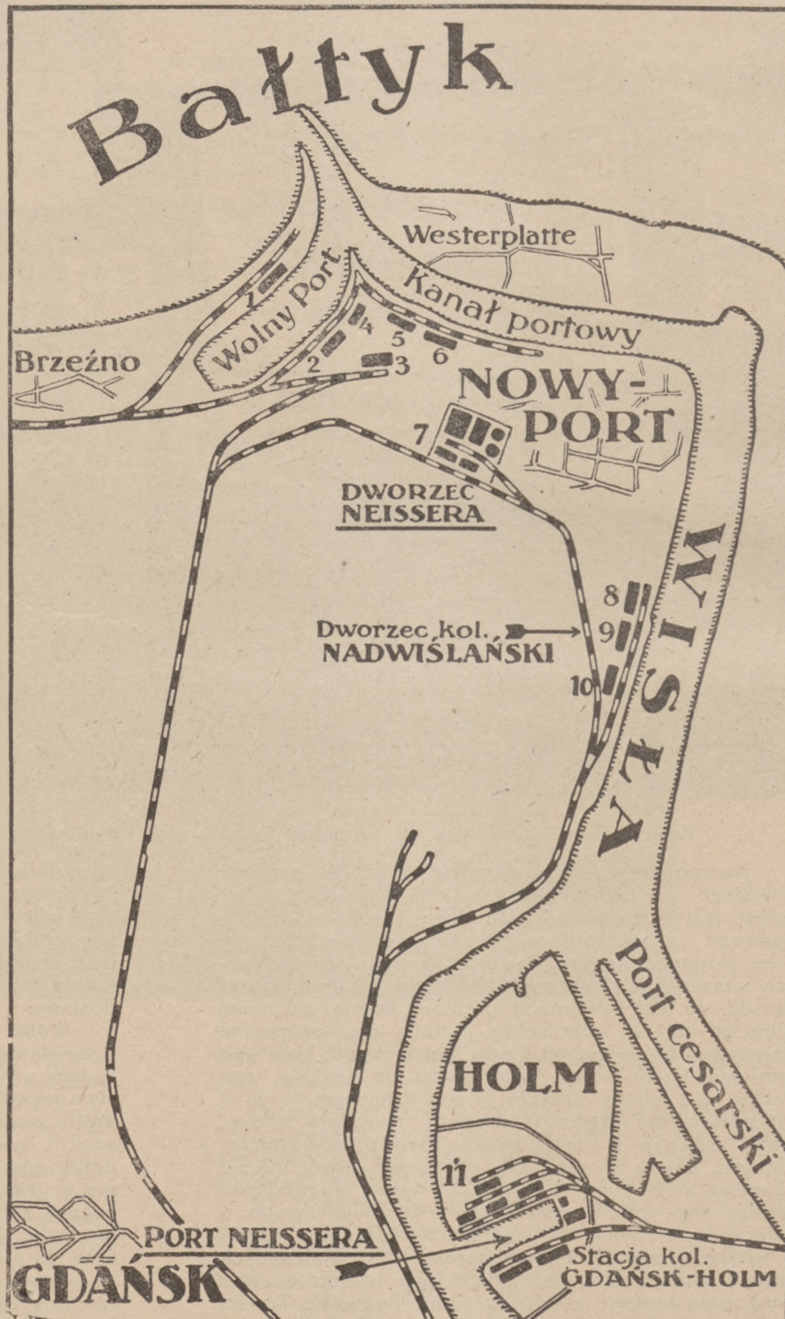
Założycielem tego przedsiębiorstwa, istniejącego od r. 1869, był Juliusz Neisser z Warszawy, który sumienną pracą pozyskał rozległą, jak na owe czasy, klijentelę i, zapewniwszy byt firmie, utrwalił fundament pod jej rozwój. W roku 1893 firmę objął dawniejszy jego prokurent Adolf Szulc. Po jego śmierci stanął na początku r. 1919 na czele firmy p. Leon Kruszyński, wnosząc oprócz kapitału dwudziestoletnie doświadczenie, zdobyte na kierowniczych i organizatorskich stanowiskach w firmach o renomie wszechświatowej. Objąwszy zarząd, zorganizowawszy i rozszerzywszy przedsiębiorstwo odpowiednio do nowych warunków, w jakich znalazło się „wolne miasto“ Gdańsk, p. Leon Kruszyński w krótkim czasie osiągnął przez nader sprężyste, przezorne i umiejętne kierownictwo obecny rozwój firmy.

O szerokim zakresie działalności firmy najwymowniej świadczy, iż rozporządza ona w mieście Gdańsku i 11 punktach nadbrzeżnych portu gdańskiego olbrzymimi śpichlerzami, zbiornikami do ropy, szopami i składami na drzewo, gdzie ogółem pomieścić można **około 2.000.000 (dwóch miljonów) centnarów, czyli 10.000 wagonów towarów wszelkiego rodzaju.**

Na szczególniejszą uwagę zasługuje wśród placówek *„Port Neissera“* ze stacją kolejową *Gdańsk-Holm.* Tu znajduje się urządzony według nowoczesnych wymagań i największy w Gdańsku silo dla zboża, pojemności 11.000 tonn, następnie zaś nad kanałem 8 mtr. głębokim, 70 mtr. szerokim, i 225 mtr. długim, grupują się szopy o powierzchni około 10.000 mtr. kw. z nowoczesnemi urządzeniami do przeładowania towarów i składy na drzewo o rozmiarze około 20.000 mtr. kw.

Drugą ważną placówką jest *Dworzec Neissera* w Nowym Porcie z bocznicą kolejową, gdzie na obszarze 14.000 mtr. kw. grupują się szopy, zbiorniki, i place na drzewo oraz węgiel.

Specjalność firmy *„Juliusz Neisser“* stanowi magazynowanie i konserwowanie śledzi, nad czem czuwają wyrobione siły fachowe. To też na składach firmy znajduje się przeciętnie do 50.000 beczek śledzi, przeważnie szkockich i norweskich.



Zakłady Neissera w 11 punktach nadbrzeżnych portu Gdańskiego.

Wśród innych poważnych gałęzi działalności firmy wymienić należy dział magazynowania i eksportowania zagranicę cementu i drzewa z Polski. Dla tych celów firma *„Juliusz Neisser“* rozporządza odpowiednio zbudowanemi szopami i składami przy samem wybrzeżu.



Port Neissera w Gdańsku ze stacją kolejową Gdańsk-Holm.

Rozporządzając wieloletnim doświadczeniem zawodowem, posiadając wyrobione i bezpośrednie stosunki z najpoważniejszemi towarzystwami żeglugi, firma *„Juliusz Neisser"* ma także możność zapewnienia swej klijenteli jaknajtańszego tonnażu, najszybszego i najtańszego załatwienia wszelkich formalności transportowych i poczynienia oraz uzyskania tych ułatwień, od których całkowicie zależy zysk handlowy w stosunkach międzynarodowych.

Każde zlecenie klijenta jest wykonane z dbałością o jego interes, z tą starannością, jaka ma na celu pozyskanie zaufania i zadzierzgnięcie stosunków stałych. Wyszkolony personel biurowy i ekspedycyjny, kierowany osobiście przez właściciela p. Leona Kruszyńskiego, czuwa nad ścisłem przestrzeganiem woli i życzeń klijenteli i temu też przypisać należy, iż obecnie firma *„Juliusz Neisser"* z każdym miesiącem zwiększa swoją działalność i wysuwa się na czoło przedsiębiorstw transportowo-żeglugowych w Gdańsku.

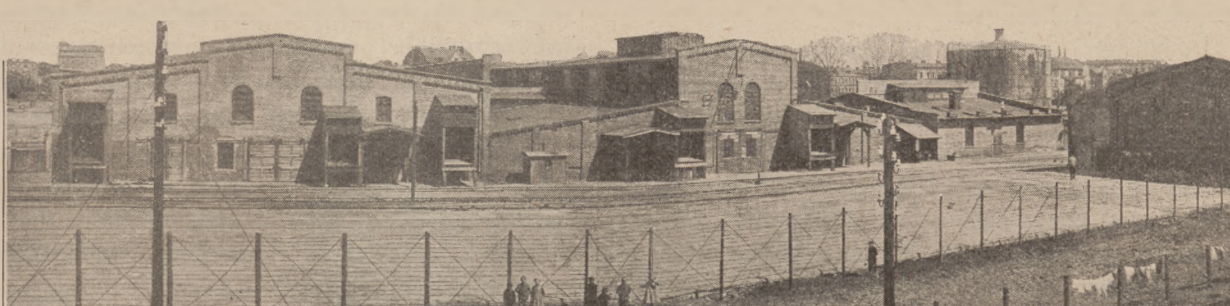
Centralne biuro firmy „JULIUSZ NEISSER" mieści się w Gdańsku przy ul. Kohlenmarkt 7, tel. 258, 26-26, 54-17, 52-25 (adr. tel. Neisserdom). Pozatem posiada firma 5 biur ekspedycyjnych w różnych punktach portu.

W obrębie Rzeczypospolitej firmę „JULIUSZ NEISSER" reprezentuje

SPÓŁKA AKCYJNA „POLSKI LLOYD" (TRANSPORT POLSKI)

Centrala: Warszawa, Al. Jerozolimskie № 84, tel. 258-60, 244-02, 209-57, 209-88,

która posiada 14 własnych oddziałów w najważniejszych centrach handlowych Rzeczypospolitej.



Dworzec Neissera w Gdańsku.

Historja założenia i rozwoju fabryki wódek oryginalnych i likierów deserowych.

B. KASPROWICZ W GNIEŹNIE.



Budynek ufundowany kosztem B. Kasprowicza i ofiarowany Miejskiemu Urzędowi Targu Poznańskiego.

Wystawa wyrobów fabryki wódek i likierów B. Kasprowicza w Gnieźnie wzbudziła podczas „Targu Poznańskiego“ ogólne zainteresowanie zwiedzających i to zarówno fachowców jak i prywatnej publiczności.

Podziwiano wspaniały arangement wystawy, co jest wynikiem długoletniej tradycji, doświadczeń i spostrzeżeń zdobytych z wystaw dawniejszych. Fabryka wystawiała bowiem w czasie swego istnienia, to jest od roku 1888, 80 razy, 8 razy bez ubiegania się o nagrody, na 72 wystawach odznaczoną została jedynie najwyższemi nagrodami.

Medale złote, dyplomy i nagrody honorowe, szwedzki państwowy medal złoty świadczą o tem, że wyroby firmy B. Kasprowicza nietylko w kraju ale i zagranicą uznane zostały za najlepsze.

Fabryka kierowana fachowo i doświadczona ręka jej właściciela p. Bolesława Kasprowicza rozwijała i powiększała się systematycznie.

Zdobywszy sobie zaufanie całego społeczeństwa i jego poparcie zajmuje ona pierwsze miejsce w Polsce.

Przed wojną łączyły firmę przez eksport na szeroką skalę prowadzony, stosunki handlowe z wszystkimi centrami handlowemi w krajach zagranicznych i zamorskich.

Firma posiada przeszło 135 zabezpieczonych znaków ochronnych na nazwy i opakowania.

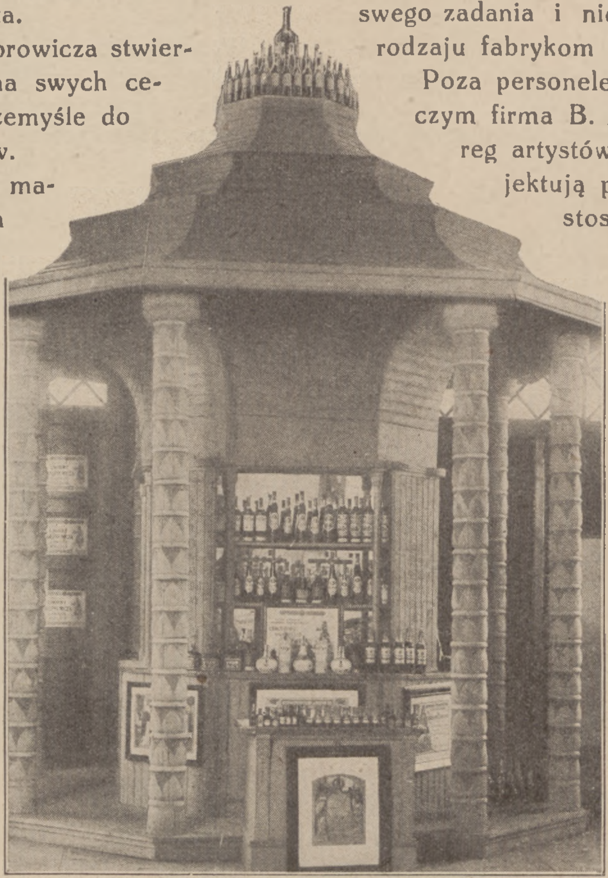
W Poznaniu, przy ul. 27 grudnia 10 znajduje się stała wystawa firmy—probiernia, która jest osobliwością miasta.

Historja fabryki B. Kasprowicza stwierdza, że poważna i świadoma swych celów praca prowadzi w przemyśle do bardzo poważnych wyników.

W roku 1888 w dniu 1 maja firma założona została w najskromniejszych rozmiarach, nie dla łatwego zarobku, lecz w poczuciu własnych sił, w głębokiem przekonaniu, że będzie mogła przeciwstawić olbrzymiej fali obcej tandety, wyroby naprawdę dobre.

Dzisiaj po 33 latach zakłady fabryczne zajmują bardzo poważny obszar. Skromna liczba robotników przekroczyła w dniu 1 kwietnia r. b. liczbę 470.

Firma B. Kasprowicza jest jedyną z tych polskich fabryk, które z biegiem czasu, dokładając przytem wielki zasób wiedzy i doświadczenia, doszły do wyników niedościgłych.



Artystyczny kjosk B. Kasprowicza na „Targu Poznańskim".

Opinja, jaką się cieszy fabryka B. Kasprowicza opiera się nietylko na jej umiejętności i sprawności fabrycznej, ale również i na sumiennej kalkulacji handlowej, to też w rozwoju swym doszła do wyników przynoszących zaszczyt naszemu rodzimemu przemysłowi.

Oprócz samego właściciela, znanego fachowca, współpracuje w rozwoju firmy szereg zdolnych pracowników, dających gwarancję, że fabryka prowadzona jest wzorowo, że stoi na wyżynie swego zadania i nie ustępuje w niczem tego rodzaju fabrykom zagranicznym.

Poza personelem robotniczym i urzędniczym firma B. Kasprowicz zatrudnia szereg artystów-rysowników, którzy projektują plakaty, etykiety i nalepki, stosując się dożyczenia właściciela, aby każdy rysunek, każdy ornament był oparty na motywach swojskich, aby i w tych drobnych szczegółach uwidoczniała się myśl przewodnia założyciela, zaakceptowania polskości firmy. Nic więc dziwnego, iż Wielkopolsce firma „B. Kasprowicz" cieszy się tą niezwykłą wprost popularnością, która świadczy, że nietylko rozwój firmy, jako placówki przemysłowej, lecz i jako placówki pracy ożywianej duchem narodowym posłużył do zadzierżgnięcia tej sympatji głębokiej między nią a społeczeństwem.

Na „Targu Poznańskim" firma B. Kasprowicza wystąpiła z własnym, nader oryginalnym kjoskiem w gmachu Wieży Górnośląskiej, powierzając wykonanie malarskie szkole artystycznej. Zdając zaś sobie sprawę z doniosłego znaczenia „Targu" dla rozwoju życia gospodarczego Polski, właściciel p. B. Kasprowicz kosztem miljona marek wystawił dla potrzeb Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego i ofiarował miastu specjalny budynek pod biura Urzędu.



Z przemysłu tytoniowego.

Polskie wyroby tytoniowe, a zwłaszcza papierosy, cieszyły się od dawna zasłużoną renomą zagranicą, — gdzie podnoszono ich zalety i nazywano odpowiednio do miejsca pochodzenia „rosyjskiemi“ lub „niemieckiemi“. Jednocześnie papierosy zagraniczne nie miały powodzenia u nas w kraju, bo przemysł tytoniowy w zupełności zaspakajał potrzeby rynku wewnętrznego i mógł nawet wytwarzać na eksport.

Tę ustaloną renomę papierosów naszych należy wyzyskać jaknajszerzej obecnie, aby osiągnąć dwa cele pierwszorzędne w życiu ekonomicznem kraju: wyprzeć z rynku naszego tandetę zagraniczną, oraz zjednać rynki zagraniczne dla naszego towaru.

W tym kierunku inicjatywa prywatna, może się już poszczycić wynikami, rokującemi świetną przyszłość polskiemu przemysłowi tytoniowemu.

Rok ubiegły zaznaczył się faktem pierwszorzędnej doniosłości w tej dziedzinie, bo za taki można słusznie uważać powstanie w Poznaniu Spółki Akcyjnej „Sarmatia“, której celem jest fabrykacja i handel wszelkiego rodzaju wyrobami tytoniowemi, przedewszystkiem zaś wyrób papierosów, tytoniu do fajek i do zażywania.



Kjosk „Sarmatia“ na „Targu Poznańskim“.

Fabryka „Sarmatia“ powstała z inicjatywy znanego fachowca, a obecnie Prezesa Zarządu, D-ra Stanisława Gurzyńskiego, i odrazu została postawiona na poziomie najpoważniejszych tego rodzaju przedsiębiorstw zagranicą.

Rozporządzając kapitałem 80,000,000 mk., Spółka Akcyjna „Sarmatia“ wzniosła przy ul. Wojskowej Nr. 5 kompleks 7 wielkich gmachów fabrycznych, zaopatrzonych w instalacje i maszyny, będące ostatnim wyrazem techniki przyczem jaknajszerzej uwzględniono wskazania hygieny, w celu zapewnienia odpowiednich warunków pracy dla pracowników. Sale fabryczne obszerne, wysokie, widne, znakomicie wentylowane i oświetlane intensywnie prądem własnej elektrowni, ułatwiają pracę przeszło 1,000 robotnikom. Fabryka zatrudnia z górą 60 urzędników, a w skład Zarządu wchodzą oprócz p. D-ra Gurzyńskiego, p.p. Zdzisław Zembrzuski i Leon Stürmer.

Gdy weźmiemy pod uwagę, iż znaczna część produkcji jest zmechanizowana, cyfra 1,000 robotników daje pojęcie o skali wytwórczości fabryki „Sarmatia“, której obecna produkcja dochodzi do 8 miljonów papierosów na dobę. Fabryka już obecnie posiada olbrzymie zamówienia z zagranicy, na rynku zaś wewnętrznym w Wielkopolsce zajęła miejsce naczelne.

Kwestję surowca, Zarząd fabryki „Sarmatia“ rozwiązał pomyślnie, nawiązując bezpośrednie stosunki z plantatorami tytoniu i organizując w ten sposób zaopatrzenie składów, aby stały zapas surowca zapewniał fabryce intensywną pracę na czas nie krótszy jak pół roku, co wobec dzisiejszych trudności komunikacyjnych i transportowych, nie mówiąc już o wahaniach walutowych, odgrywa wielką rolę i umożliwia prawidłową kalkulację handlową.

Oto są wyniki, osiągnięte przez Zarząd Tow. Akc. „Sarmatia“ w czasie stosunkowo krótkim,



Sala wyrobu papierosów „Sarmatia".

przedsiębiorstwo bowiem zostało założone dopiero w drugiej połowie ubiegłego roku.

Na specjalne uznanie zasługuje stosunek Zarządu do pracowników fabryki, którym zapewniono nie tylko udział w zyskach, lecz i w kapitale, przez przydział odpowiedni dla każdego pracownika akcji Towarzystwa. Jest to poważny krok w kierunku uzdrowienia zaognionych obecnie stosunków pomiędzy pracą i kapitałem, jest to zarazem ciekawa próba zespolenia tych dwóch czynników na gruncie interesu wzajemnego. System ten dał, jak dotąd, nadzwyczajnie pomyślne wyniki, to też w przedsiębiorstwie daje się zauważyć wzajemne zrozumienie i sympatja między Zarządem a pracownikami.



Sortownia tytuni „Sarmatia".

Na takich podstawach stworzone Tow. Akc. „Sarmatia" dziś już wkroczyło na drogę rzetelnego rozwoju, który pozwala wróżyć wielką przyszłość temu przedsiębiorstwu, opartemu na kapitale wyłącznie polskim. Po nadejściu reszty zakupionych przez fabrykę maszyn, będzie ona przedstawiała przedsiębiorstwo, przewyższające rozmiarami w dwójnasób największą dotychczasową fabrykę niemiecką „Jasmatzi" w Dreźnie, będzie zatem bezwzględnie najpoważniejszym przedsiębiorstwem branży tytoniowej w Europie.

Do Rady Nadzorczej należą: p.p. D-r Józef Englich (prezes), Wanda Gurzyńska (wice-prezes), prof. d-r Stanisław Głąbiński, poseł d-r Czesław Meissner, dyrektor d-r Władysław Mieczkowski oraz dyr. Franciszek Rynarzewski.

Pod hasłem „Wykupujmy z rąk obcych!"

Pod tym hasłem przystąpił do pracy i prowadzi ją stale w Wielkopolsce znany przemysłowiec, jednocześnie zaś filantrop i działacz na polu społeczno-narodowym p. *Artur Gaede*, rodem z Lubelskiego.



Kjosk firmy „Artur Gaede" na „Targu Poznańskim".

Pierwszym jego czynem w tym kierunku było wykupienie z rąk żydowskich najstarszej, bo istniejącej od 1816 roku fabryki wódek i likierów „J. Prochownik", znajdującej się w Poznaniu przy ulicy Szewskiej.

Po gruntownem przekształceniu tego przedsiębiorstwa, prowadzonego dotąd jedynie w kierunku jak największej dochodowości, lecz z pominięciem tej przezorności, która zapewnia rozwój, obliczony na dłuższą metę, p. *Artur Gaede* wykupuje z innych rąk żydowskich wy-

tłocznię soków i łączy oba przedsiębiorstwa, wzajemnie się dopełniające, w całość o kierunku jednolitym.

Nowe zasady pracy wydają wkrótce wyniki pożądane, przedsiębiorstwo rozwija się pomyślnie, zdobywa coraz szerszą klijentelę, pozyskuje zaufanie i uznanie i wreszcie daje możność właścicielowi nabycia znów z rąk żydowskich najstarszej w Poznaniu fabryki wód mineralnych p. f. Radtwdowa i Co przy ulicy Dominikańskiej, w kilka zaś miesięcy później wykupienia i znów z rąk żydowskich, istniejących od roku 1850 browaru oraz rektyfiacji i fabrykacji wódek i likierów p. f. „M. Buetow Synowie Sp. z ogr. odp." w Działdowie.

Nabycie tych dwóch nowych warsztatów pracy wymagało znacznych nakładów pieniężnych, aby przystosować fabryki do nowych warunków pracy, polegającej na uwzględnieniu ostatnich udoskonaleń technicznych w tej gałęzi wytwórczości. Należało sprowadzić nowe maszyny i aparaty, gruntownie zreformować labolatorja, urządzić odpowiednie instalacje, przedewszystkiem zaś zreformować dotychczasową produkcję, aby wypuścić pod własną firmą produkt wyborowy, który może pokusić się o zdobycie rynku, o dotarcie do najszerszych sfer odbiorców, o pozyskanie renomy.

Doświadczenie zawodowe p. *Artura Gaede*, jego wytrwała praca i energja i tym razem nie zawodzi. Duże już teraz przedsiębiorstwo obejmuje w sferę swoich wpływów rynek zbytu, coraz liczniejsze i poważniejsze zamówienia, napływając zewsząd wymagają nader sprężystej administracji i odpowiednich pomieszczeń i oto p. *Artur Gaede* wukupuje z rąk żydowskich posesję przy ul. Św. Wojciecha 29 i z rąk niemieckich posesję przy tejże ulicy pod Nr. 30, będącą dotąd własnością jednego z największych hurtowników kolonjalnych J. Nabielaka.

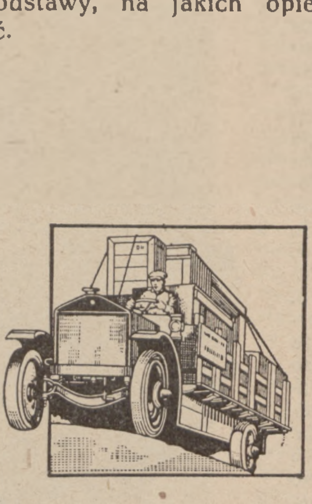
W ten sposób powstała wielka placówka przemysłowa, dająca utrzymanie licznej rzeszy pracowników fabrycznych i biurowych, nadewszystko zaś mająca na celu główne zadanie, aby działalnością swoją współdziałać z wysiłkami, skierowanymi ku odrodzeniu życia ekonomicznego kraju, który wyzwoliwszy się z przemocy zaborcy, musi corychlej dostosować się do odmiennych warunków i stosunków, musi przekształcić dotychczasowy system oddziaływania na rynek, musi dążyć do tego, aby nietylko zaspokoić potrzeby własne, lecz i promieniować wytwórczością na zewnątrz, wnieść do ogólnego bilansu państwowego takie wartości, które zapewnić mogą rozwój i rozkwit życia gospodarczego Rzeczypospolitej.

Dla tego celu działalność p. *Artura Gaedego* jest godna zaznaczenia, gdyż poszedł on drogą usuwania placówek obcych, pochłaniania ich przez wykupywanie konsekwentne, wytrwałe, a więc przez odsuwanie żywiołu obcego od wpływu w tej gałęzi przemysłu na bieg życia przemysłowego i na kształtowanie stosunków handlowych.

Obecnie, gdy firma *„Artur Gaede"* jest już nader poważną placówką przemysłową, gdy produkcja jej znajduje odpływ po za granice kraju, gdy ma już ona prawo zaliczać się do firm eksportujących, a więc oddziaływających dodatnio na wartość waluty naszej, p. *Artur Gaede* idzie dalej w wytkniętym pierwotnie kierunku.

Do zakupionego przedsiębiorstwa „M. Buetow Synowie" o czem mówiliśmy powyżej należy browar oraz rektyfikacja spirytusu, częściowo zniszczone podczas pochodu gen. Samsonowa lecz w najbliższym czasie będą odbudowane i zmontowane we własnych zakładach mechanicznych, specjalnie w tym celu wykupionych z rąk niemieckich.

W p. *Arturze Gaedem* ma Wielkopolska nietylko dzielnego przemysłowca, lecz i człowieka, który pomimo wyczerpującą pracę zawodową, bierze czynny udział w życiu społecznem, którego zaś ofiarność na cele użyteczności społecznej jest szeroko znana ogółowi. Nic więc dziwnego, że firma *„Artur Gaede"* jest bodaj najpopularniejsza w Wielkopolsce, stoi zaś w rzędzie tych, które, nie pomijając sposobności, biorą udział w reprezentacjach przemysłowych, jak naprzykład w *„Targu Poznańskim"*, lecz unikają natrętnej, fajerwerkowej reklamy, kładąc zato nacisk główny na dobroć produkcji, na jej rzetelną wartość i na solidne podstawy, na jakich opierają swoją działalność.

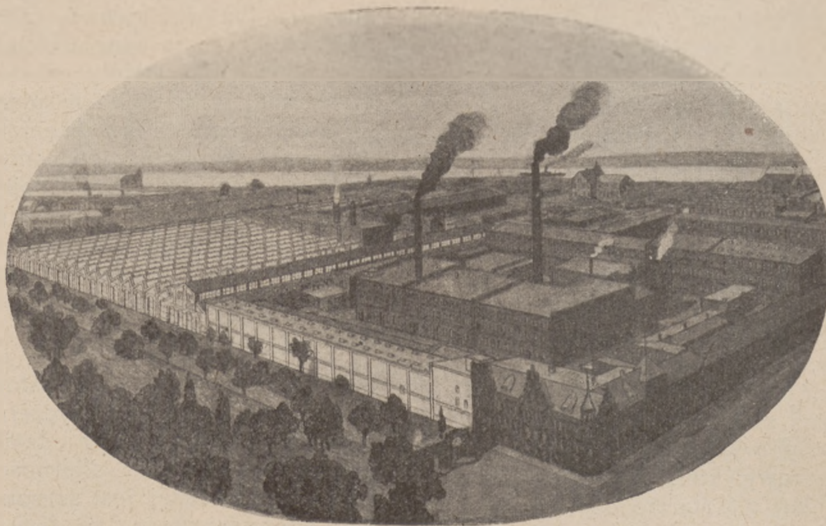


Z przemysłu metalowego na „Targu Poznańskim".

Towarzystwo Akcyjne Herzfeld & Victorius w Grudziądzu.

Wśród licznego grona wystawców na targu Poznańskim, szczególną uwagę zwiedzających zwracały na siebie gustownie ugrupowane, pierwszorzędne pod względem jakości wytwory fabryki Tow. Akc. Herzfeld i Victorius w Grudziądzu.

Przedsiębiorstwo, z natury rzeczy aż do niedawnego czasu niezbyt znane w b. Kongresówce i Małopolsce, cieszyło się jednak już od lat i w Wielkopolsce i w Niemczech dużem, a dobrze zasłużonem uznaniem. W lipcu u. r. przeszło w ręce polskie; nabyło je Towarzystwo akcyjne o kapitale 50,000,000 mk. przy finansowym współudziale Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, wzmagając nasz warsztat ekonomicznej pracy i narodowe bogactwo.



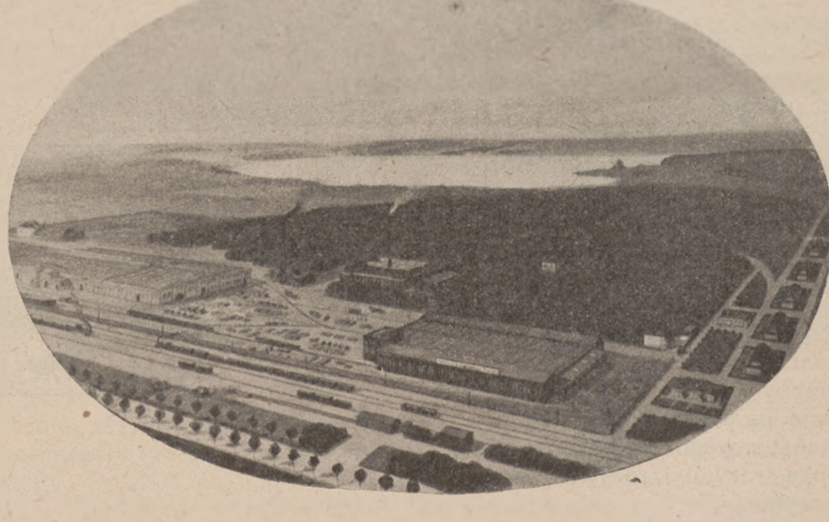
Zakłady w Grudziądzu.

Wielkie dziś i cenione zakłady powstały z bardzo skromnych zaczątków. W roku 1862 założyli ojcowie ostatnich właścicieli pp. Józef Herzfeld i Karol Victorius warsztat do okuwania armatur do pieców. Pomysł założycieli okazał się tak rentownym, że warsztat rozszerzał się szybko, a już kilka lat później okazała się potrzeba założenia własnej odlewni. Na razie dostarczała ona armatur; z czasem podjęła również fabrykację innych odlewów żelaznych: płyt kuchennych, kręgów, rusztów, buks do osi, odważników i t. p.

Przedsiębiorstwo rozwijało się ciągle bardzo pomyślnie i rozszerzało swój zakres działania. Więc w roku 1886 rozpoczyna ono fabrykację naczyń lano-żelaznych, wślad zatem idzie utworzenie emaljerni, wreszcie produkcja okien lano-żelaznych. W miarę rozszerzania się produkcji rozrastają się coraz bardziej warsztaty. w W początkach nowego stulecia powstaje w Grudziądzu olbrzymia odlewnia, pucernia, wielka centrala elektryczna, wreszcie zakończeniem tego pierwszego okresu rozwoju jest budowa gmachu dla administracji oraz magazynów.

Powodzenie zachęciło właścicieli do wprowadzenia jeszcze nowych działów wytwórczości, mianowicie do fabrykacji artykułów kanalizacyjnych. Odpowiednie oświadczenia i prace przygotowawcze przeprowadzono w Grudziądzu. Ale tereny fabryczne grudziądzkie były tak zajęte istniejącemi już warsztatami, że nabyto duży obszar rozległości 42 hektarów w Mniszku pod Grudziądzem, obok toru kolei, łączącej Grudziądz z Toruniem. Tutaj w październiku r. 1911 nowa odlewnia została już uruchomiona. Obok niej powstała z czasem także wielka, doskonale technicznie wyposażona emaljernia, oraz wzorowo urządzona hala ekspedycyjna, a ostatnio rozpoczęto również fabrykację naczyń blaszanych emaljowanych.

Rozległość terenu w Mniszku umożliwiła także stworzenie kolonji robotniczej. Kolonja składa się z szeregu domków, z których każdy zawiera kilka mieszkań dwupokojowych z kuchnią, hygienicznie urządzonych, otoczonych ogródkami i zielenią drzew. Mieszczą się tu również piękne domki dla majstrów fabrycznych i willa dla inżyniera ruchu. Kolonja może pomieścić obecnie do 100 rodzin robotniczych.



Zakłady w Mniszku.

Mieszkańcy kolonji uprawiają z zamiłowaniem swe ogródki, dzięki czemu mają możność wyprodukowania wielu potrzebnych artykułów żywnościowych. co zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich warunkach aprowizacyjnych ma nader doniosłe znaczenie. Rozwija się się też w kolonji chów nierogacizny, powiększając zasoby żywności.

W składach w Miszku pracuje wobecnej chwili około 300 robotników, przedsiębiorstwa grudziądzkie Towarzystwa Akcyjnego zatrudniają mniej-więcej 800 robotników. Już te cyfry świadczą o rozmiarach wytwórczości Towarzystwa. Jeszcze bardziej wymowne są cyfry, odnoszące się do produkcji. Produkcja zakładów w Grudziądzu wynosi mniej-więcej 40 tonn gotowego towaru dziennie, produkcja zakładów w Miszku mniej-więcej 20 tonn dziennie.



Odlewnia w Grudziądzu.

Najważniejszymi produktami przedsiębiorstwa są, jak już wspomniano wyżej, piece żelazne i kuchnie różnych systemów, armatury do pieców i kuchni, parowniki ruchome, artykuły budowlane żeliwne, artykuły handlowe żeliwne jak buksy i odważniki, rury ściekowe i fasony, wszelkie artykuły kanalizacyjne i sanitarne, jak pokrywy kanałowe, zlewy, klozety, syfony, umywalnie, wanny żelazne emaljowane, garnki lano-żelazne emaljowane i naczynia blaszane emaljowane. Specjalnością w zakresie kolejnictwa są ruszty wszelkich systemów, a także do parowozów amerykańskiej fabryki Baldwina, oraz kloce hamulcowe.

Zmiana stosunków politycznych oraz ogólna sytuacja kraju spowodowały pewne trudności w pracy. Ale przedsiębiorstwo grudziądzkie przezwyciężyło niebawem wszystkie nastręczające się przeszkody, dostosowało fabrykację do nowych rynków zbytu, a w następstwie tego rozwija się bardzo pomyślnie i rokuje jaknajlepsze nadzieje na przyszłość.

Ogromny brak wytworów tego rodzaju na ziemiach polskich, otwarcie się olbrzymiego targu wschodniego roztaczają przed zakładami grudziądzkiego Towarzystwa Akcyjnego nowe, wspaniałe horoskopy, tak jak przed całym przemysłem b. dzielnicy pruskiej.

Składy fabryczne i biuro sprzedaży znajdują się w Warszawie, Nowy-Świat 35 w firmie „Warszawskie Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe, Spółka Akcyjna“.



Emaljernia w Mniszku.



Przed wojną potężny przemysł niemiecki był najskuteczniejszą bronią imperjalizmu niemieckiego, kuszącego się o podbicie świata. Produkt fabrykacji niemieckiej zdobywał rynki najbardziej odległe, wypierał wytwórczość miejscową, walczył zajadle i wytrwale, a w wielu wypadkach zwycięzko. Dzięki temu przemysłowi rosła w potęgę armja, on ją zaopatrywał w najnowsze zdobycze techniki, dla niej pracował, jej służył i drogę do podboju torował.

Pewne gałęzie tego przemysłu sięgały po prawa monopolistyczne. Do rzędu takich a nawet na ich czele stał przemysł chemiczny. Był on rozgałęziony jak żaden inny, rozporządzał olbrzymimi kapitałami, posiadał precyzyjne aparaty, maszyny i narzędzia, rozporządzał licznemi i wzorowo urządzonemi laboratorjami, dla niego pracowały mózgi tysięcy zdolnych, częstokroć wybitnych fizyków i chemików, setki tysięcy wykształconych zawodowo majstrów i robotników, roztaczał nad nim opiekę rząd. Ten przemysł czerpał surowce z całego globu, przerabiał je i pod postacią rozmaitych preparatów, środków, wyrobów rozsyłał po całym świecie, konkurując wszędzie i przechylając szalę zwycięstwa na swoją stronę. Przemysł chemiczny niemiecki wystąpił wreszcie na polu walki, podczas wojny światowej, trując i oślepiając miljony żołnierzy państw sprzymierzonych.

Dziś Polska Wyzwolona musi być przygotowana na to, iż w najbliższym czasie przemysł niemiecki chemiczny rzuci się na Jej rynek i że walka z nim będzie więcej, niż ciężka, jeśli nie przeciwstawi się mu wysiłku, opartego na znajomości rzeczy, na dobrej organizacji, na odpowiednim kapitale i wiedzy zawodowej.

I dlatego z uznaniem powitać należy powstanie *Polskiej Fabryki Chemicznej „Iri"* Tow. Akc. w Poznaniu (Droga Urbanowska № 1).

Założycielami tego Towarzystwa Akcyjnego pp. *Leon Weber i Bolesław Samoliński* prezesem zaś dr. *Tadeusz Borne.*

Polska Fabryka Chemiczna „Iri", założona w r. 1921, z początkowym kapitałem 20,000,000 marek polskich, zakreśliła sobie nader rozle-

gły plan działania, opracowany w najdrobniejszych szczegółach.

Na wielkiej posesji położonej na prześlicznem Przedmieściu Poznania, tak zwanym *Sołaczu*, przy Drodze Urbanowskiej, wzniesiono szereg budynków fabrycznych, w których z początkiem lipca rozpoczęła się praca intensywna dla dobra życia ekonomicznego Polski.

Dziś już większość maszyn jest zmontowana, kosztowne aparaty zajmują miejsca właściwe, laboratorjum posiada wszystkie niezbędne urządzenia, instrumenty i narzędzia, surowiec w znacznych zapasach oczekuje na przeróbkę, całe kierownictwo techniczne już przystąpiło do rozpoczęcia pracy. Już dziś artyści rysownicy pracują nad wykończeniem wzorów, etykiet, opakowań, prospektów i t. p., a własna drukarnia, litografja i fabryka kartonaży już są zmontowane.

Na „Targu Poznańskim" Towarzystwo Akcyjne „*Iri*" wystąpiło z próbnymi okazami swojej fabrykacji: mianowicie wystawiło zdjęcia fotograficzne, dokonane na pierwszych polskich kliszach fotograficznych „*Iri*".

Zaproszeni na uroczystość otwarcia wystawy zawodowi fotografowie ze zdumieniem patrzyli na zrealizowanie — zdawałoby się niezisczalnego marzenia — na wyprodukowaną w Polsce kliszę fotograficzną. Były to wprawdzie tylko klisze próbne, lecz ta próba zadowoliła w zupełności wymagania fachowców, którzy założycielom Towarzystwa Akcyjnego „*Iri*" złożyli serdeczne podziękowanie za ich doniosłą inicjatywę, za podjęcie pracy, mającej na celu wyrugowania z Polski kliszy, filmy i papieru fotograficznego, tych trzech artykułów, które dotąd wyłącznie sprowadzane były z Niemiec i za które niemcy drogo płacić sobie kazali.

Towarzystwo Akcyjne „*Iri*" oprócz klisz, filmów i papierów fotograficznych wyrabiać będzie etery, chloroform, mydła lecznicze i wytworną kosmetykę, słowem takie artykuły, które obniżały dotąd wartość marki polskiej, gdyż musiały być sprowadzane z zagranicy, przeważnie zaś z Niemiec.

Założyciele Towarzystwa Akcyjnego „*Iri*" pp. *Weber i Samoliński*, znani w Wielkopolsce ze swej energji i przedsiębiorczości, dokonali czynu wielce obywatelskiego, występując z taką inicjatywą. Rozporządzając poważnemi środkami mogli urzeczywistnić inny projekt, wymagający mniej wysiłków, łatwiejszy do zrealizowania, nie mający tylu przeszkód do przezwyciężenia. Mają więc prawo liczyć na poparcie najszersze ze strony wszystkich, dla których troska o dobro kraju nie jest obojętna.

Produkcja Towarzystwa Akcyjnego „*Iri*" ma zbyt zapewniony w Polsce. Aby zaś stanęła na wysokości zadania i wymagań o to starają się założyciele, którzy nie zważając na olbrzymie koszty, zaangażowali do pracy siły istotnie zawodowe, które przeszły szkołę i nabyli doświadczenia w Niemczech, a więc u źródła tej najpotężniejszej gałęzi przemysłu niemieckiego.

Fabryka Towarzystwa Akcyjnego „*Iri*" urządzona będzie według najnowszych wskazań techniki, z zastosowaniem wszelkich ulepszeń, wypróbowanych zagranicą i obliczoną jest na tak szeroką produkcję, iżby po zaspokojeniu potrzeb rynku polskiego, można było rozwinąć eksport do państw sąsiednich i stanąć do konkurencji w zakresie pewnych artykułów z wytwórczości niemieckiego przemysłu chemicznego.

W chwili, gdy ten numer „*Przeglądu Przemysłowo-Handlowego*" dojdzie do rąk czytelników, wyroby *Polskiej Fabryki Chemicznej „Iri"* będą już stanowiły przedmiot handlu, będą tworzyły tamę, powstrzymującą od konieczności wymiany marki polskiej na markę niemiecką celem zapłaty za artykuł, którego Polska dotąd nie wytwarzała, a który mieć musiała.

Wszystkie zaś wysiłki kierowników i założycieli tej rdzennie polskiej placówki przemysłowej będą skierowane do osiągnięcia głównego celu, aby fabrykat z marką „*Iri*" pod względem wartości nietylko dorównywał lecz przewyższał wartość fabrykatów obcych.

FABRYKA WÓDEK

C. BUCHHOLZ i S-ka

POZNAŃ. WIELKIE GARBARY 20, TEL. 32-19.

W szeregu licznych firm, produkujących wódki i likiery, wyróżnia się fabryka wódek, likierów i soków owocowych „*C. Buchholz i S-ka*", której wyroby znane są nietylko na rynku Wielkopolskim, lecz i w innych dzielnicach Rzeczypospolitej.

Właściciel tej firmy *C. Buchholz* wykupiwszy w roku 1919 z rąk żydowskich destylarnie wódek i likierów p. f. „*H. S. Jaffe*", istniejącą od roku 1825, zreorganizował gruntownie całe przedsiębiorstwo, sprowadził nowe maszyny i aparaty, zastosował wszelkie udoskonalenia techniczne w tej dziedzinie produkcji i po dokładnem wypróbowaniu całego aparatu, przystąpił do fabrykacji wódek, likierów i soków owocowych, które wypuścił na rynek już pod nową firmą własną.



Kjosk firmy na „Targu Poznańskim".

Pomimo przesycenia rynku Wielkopolskiego wyrobami wódczanymi, pomimo istnienia całego szeregu firm wyrobionych, likiery i soki owocowe nowej firmy „*C. Buchholz i Sk-a*" potrafiły w krótkim czasie pozyskać renomę, znaleźć zbyt łatwy i docierać coraz dalej, zmuszając właściciela do rozszerzania fabryki, której produkcja pierwotna wkrótce okazała się niedostateczna.

Obecnie fabryka „*C. Buchholz i S-ka*" zatrudnia 40 robotników zawodowych produkując wielką ilość wódek specjalnych i likierów o wykwintnym smaku.

Na „*Targu Poznańskim*" firma „*C. Buchholz i S-ka*" osiągnęła znaczny sukces, otrzymując nader poważne zamówienia do Małopolski i Królestwa, gdyż hurtownicy w tej gałęzi handlu, mając możność przekonania się o dobroci produktu nie zawahali się nabywać większe ilości wódek i likierów firmy, przewidując, iż będą one miały to powodzenie, jakiem cieszą się w Wielkopolsce.

„Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna"

Towarzystwo Akcyjne w Poznaniu.

Poznań. Aleje Marcinkowskiego 5. Skrzynka pocztowa 23.
Adr. telegr. *„POLOCHEMJA"*. Tel. 30—60, 36—86.

W grudniu 1919 roku powstało w Poznaniu powyższe Towarzystwo celem produkowania tych artykułów chemicznych, których brak dotkliwie odczuwano na rynku polskim, a które, sprowadzane z zagranicy, deprecjonowały walutę polską. Po wykupieniu nieruchomości z rąk niemieckich i po jej odpowiedniem przerobieniu dla potrzeb Towarzystwa, Towarzystwo Akcyjne *„Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna"* rozpoczęło swoją działalność w początkach roku 1920.

Przy końcu tegoż roku Towarzystwo wykupiło z rąk niemieckich fabrykę mydeł Regera, będącą obecnie największą fabryką mydeł w Rzeczypospolitej. Po przeprowadzeniu gruntownego remontu maszyn i przyrządów, fabrykę powyższą uruchomiono i przystosowano do wzmożonej produkcji. Niezależnie od tego wybudowano specjalny gmach fabryczny pod wyrób pokostów i lakierów, oraz zorganizowano dział wyrobu środków dezynfekcyjnych.

Towarzystwo Akcyjne *„Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna"* produkuje: mydła lecznicze i tualetowe, pokosty, lakiery, środki dezynfekcyjne, zaopatrując całą Polskę w te artykuły.



Pawilon firmy na „Targu Poznańskim".

Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi 80,000,000 marek polskich, fabryki zatrudniają przeszło 250 robotników.

Z uznaniem podkreślić należy, iż *„Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna"* produkuje towar pierwszorzędny, który śmiało przeciwstawić może fabrykatom obcym, więc nie potrzebuje się obawiać konkurencji niemieckiej, która gdy powrócą normalne stosunki handlowe, starać się będzie niewątpliwie o odzyskanie rynku utraconego.

Na czele tego poważnego przedsiębiorstwa polskiego stoją: w Dyrekcji pp. profesor dr. Juljan Flatau, R. Kurczewski i M. Rajewski. Prezesem Rady Nadzorczej jest p. B. Śniegocki.

Fabryki Towarzystwa Akcyjnego *„Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna"* w Poznaniu połączone są z linją kolejową własną bocznicą, co ułatwia bezpośrednie naładowywanie i przyśpiesza ekspedycję towaru.

Fabryka papierosów „PATRIA”

Ganowicz & Wlekliński

Tow. Akc. w Poznaniu.

W roku 1886 założył ś. p. *Franciszek Ganowicz* w Poznaniu przy ulicy Berlińskiej nr. 18 (obecnej ulicy 27-go Grudnia) fabrykę papierosów. Było to przedsiębiorstwo, zatrudniające początkowo 2, a później 5 robotnic, wyrabiających papierosy ręcznie. Przedsiębiorstwo swoje przeniósł ś. p. Ganowicz po niedługim czasie na ulicę Wrocławską, potem kolejno na Pl. Królewski (Pl. Nowomiejski), Pl. Piotra (Pl. Św. Krzyski) i wreszcie na ulicę Wielką Berlińską (ul. Dąbrowskiego) do własnego budynku. Każdorazowe przeniesienie połączone było z powiększeniem przedsiębiorstwa, do którego przystąpił w roku 1892 jako wspólnik p. *Jan Wlekliński.* Ponieważ budynek przy ulicy Wielkiej Berlińskiej dla powiększającej się stale fabryki już po kilku latach stał się za szczupłym, nabyli właściciele fabryki dwa domy przy ulicy Moltkiego (obecnej ulicy Staszyca — nr. 11/13 i 15 —) dokąd przeniesionc fabrykę w roku 1902 i gdzie się fabryka dziś jeszcze znajduje. Od roku 1906 zaczęli właściciele fabryki sprowadzać maszyny do wyrobu gilz i papierosów i tem samem stopniowo usuwać pracę ręczną. Od mniej więcej 10 lat fabrykacja odbywa się wyłącznie w sposób maszynowy.

W roku 1900 zostało przedsiębiorstwo zamienione na towarzystwo akcyjne pod firmą: *Fabryka Papierosów „Patria” Ganowicz i Wlekliński Tow. Akc. Poznań*, którego założycielami byli dotychczasowi właściciele spółki jawnej Ganowicz & Wlekliński, pp. Franciszek Ganowicz i Jan Wlekliński, oraz pp. Leon Antaszek, Władysław Kaliski, Hipolit Szmytkowski, wszyscy z Poznania. Kapitał akcyjny wynosił pierwotnie mk. 200000, i został w miarę rozwoju fabryki kilkakrotnie podwyższony, obecnie wynosi 90 miljonów marek. Przedsiębiorstwo rozwijało się stale w sposób jaknajpomyślniejszy, a to nie tylko w ostatnich dwóch latach i w czasie wojny światowej, ale przedewszystkiem w latach przedwojennych, kiedy trzeba było walczyć z szaloną konkurencją niemiecką. Już przed wybuchem wojny światowej była „Patria” jedną z najpoważniejszych fabryk papierosów w Niemczech; dzienna produkcja jej wynosiła wówczas 1 miljon papierosów. Podczas wojny podniesiono produkcję dzienną do $2\frac{1}{2}$ miljona a obecna produkcja wynosi 4—5 miljonów papierosów dziennie. W ostatnim czasie zarząd towarzystwa przystąpił ponownie do znaczniejszego powiększenia fabryki. Zatrudnionych jest obecnie około 1000 pracowników i pracownic fabrycznych (prócz personelu biurowego). Zarobków wypłaca się robotnikom i rzemieślnikom przeszło 1,000,000.— marek tygodniowo.



Kjosk „Patrii“ na „Targu Poznańskim“.

Fabryka posiada własną centralę elektryczną, własną stolarnię, własną introligatornię oraz dla personelu: bibljotekę, obejmującą kilkaset tomów dobrych książek, ochronkę dla dzieci zatrudnionych w fabryce kobiet, uzdrowisko w Puszczykowie („Silva”) pod Poznaniem.

W roku ubiegłym założyła „Patria” w Poznaniu fabrykę maszyn papierośniczych pod firmą: „Fabryka maszyn dla przemysłu papierośniczego Lucjan Nowiński Tow. Akc. w Poznaniu”, która zatrudnia już około 80 pracowników i rozwija się doskonale. Dzięki założeniu tego przedsiębiorstwa odtąd maszyny papierośnicze, sprowadzane dotychczas z Niemiec, będą wyrabiane w kraju i to po cenach znacznie tańszych niż wyroby zagraniczne.

Tak więc z skromnych zaczątków, bo prawie z niczego, powstała jedna z najpoważniejszych placówek przemysłu polskiego. Ogromny rozwój swój zawdzięcza „Patria” przedewszystkiem wytężonej i niezmordowanej pracy i sprężystości właścicieli wzgl. kierowników swych, którzy zawsze przez nabywanie najlepszego materjału surowcowego, a mianowicie najszlachetniejszych tytuni macedońskich, potrafili stawić czoło każdej konkurencji. To też wyroby „Patri” są ogólnie znane i lubiane, a to nie tylko w Wielkopolsce, ale pozatem i na Pomorzu, na Górnym Śląsku oraz w zachodnich zagłębiach węglowych Niemiec, dokąd „Patria” przed wojną znaczną część swej produkcji wysyłała.

POMORSKA FABRYKA MASZYN
dawn. „A. VENTZKI"

TOWARZYSTWO AKCYJNE

GRUDZIĄDZ. TELEFON 925.



Eksponaty na „Targu Poznańskim".

Fabryka maszyn założona w roku 1882 przez *A. Ventzkiego*, przekształciła się w roku 1897 na Towarzystwo Akcyjne, w roku 1919 przeszła z powrotem do rąk założyciela, w roku zaś 1920 dnia 15 sierpnia stała się właności nowego konsorcjum akcyjnego p. f. *„Pomorska fabryka maszyn* dawn. *A. Ventzki"*.

Fabryka urządzona jest według nowoczesnych wymagań techniki, posiada pozatem własną odlewnię na żelazo zwyczajne i lanokute, oraz oddział w Chełmnie, gdzie znajdują się warsztaty remontowe maszyn rolniczych i wydział wynajmu pługów parowych.

Specjalność wytwórczości *Pomorskiej fabryki maszyn* stanowią maszyny i narzędzia rolnicze, a więc wszelkiego rodzaju pługi, wypielacze, obsypniki, kultywatory, brony, walce polne, siewniki, grabie konne, kartoflarki, parowniki, płuczki, i pługi parowe. Fabryka wyrabia specjalnie narzędzia oryginalnych konstrukcji i może wyprodukować rocznie do 50000 różnych maszyn rolniczych.

Kapitał zakładowy obecnego Towarzystwa Akcyjnego wynosi 75 miljonów marek, obrót zaś roczny około 260,000,000 marek, przyczem rynkiem zbytu dla wyrobów *Pomorskiej fabryki maszyn* są, prócz Rzeczypospolitej, Kraje Nadbaltyckie.

Naczelnym dyrektorem *Pomorskiej fabryki maszyn* jest p. Janusz Czarliński, prezesem zaś Rady Nadzorczej, składającej się z 18 członków, dyr. Leon Czarliński z Inowrocławia.

Przezwyciężając trudności związane ze sprowadzaniem żelaza gatunkowego i węgla, *Pomorska fabryka maszyn* szybkimi krokami dąży do przywrócenia tej wydajności, jaka zaznaczyła się w ostatnich latach przed wojną. Gdy więc jeszcze przed pół rokiem fabryka zatrudniała 400 robotników, obecnie pracuje w niej już około 750.

Urządzenie *Pomorskiej fabryki maszyn* daje możność rozszerzenia zakładów dla zwiększenia produkcji, z chwilą więc uporządkowania stosunków przywozowych zwłaszcza zaś z chwilą przyłączenia okręgów przemysłowych Górnego Ślązka do Polski, tego źródła surowca dla fabryki, Towarzystwo Akcyjne *Pomorskiej fabryki maszyn* dawn. *„A. Ventzki"* wkroczy niewątpliwie na drogę niezwykłego rozwoju, będzie bowiem mogło zaspokoić te liczne zapotrzebowania, którym dziś nie zawsze podołać jest w stanie.

Z dziejów przemysłu pomorskiego.

Na „*Targu Poznańskim*" ozdobą terenu głównego była stylizowana chata, której strzecha z pięknie strzyżonej trzciny, misterny ganek i precyzyjnie wykończone ozdoby w stylu sztuki ludowej na okiennicach barwnie odbijały się od tła zabudowań „*Targu*".



Pawilon firmy „H. A. Winkelhausen" na „Tagu Poznańskim".

W tej chacie wystawiła próby swojej produkcji stara dobrze zasłużona w dziejach przemysłu pomorskiego firma „*H. A. Winkelhausen*" ze Starogardu na Pomorzu.

Założycielem firmy był znany kupiec gdański *Herman Aleksander Winkelhausen*, który dn. 1-go września 1846 roku, przeniósłszy się z Gdańska, otworzył w Starogardzie handel win, kolonjalnych i destylarnię okowity. Założyciel nie omylił się w swoich przewidywaniach, iż tutaj ten dział przemysłu osiągnie rozwój niezwykły, gdyż już w roku 1871 uruchomił, zbudowaną według zasad nowoczesnych, rafinerję, będącą pierwszą tego typu wytwórnią na Pomorzu, która już po dwóch latach musiała być znacznie rozszerzona.

Około roku 1880, wskutek rozwoju przemysłu konjakowego, firma „*H. A. Winkelhausen*" wprowadza u siebie ten dział wytwórczości i w krótkim czasie produkcja w tym kierunku dosięga 8,000,000 litrów 100% zawartości alkoholu. I znów rozwój firmy wywołał konieczność budowy nowej rafinerji, zaopatrzonej w najnowsze przyrządy, którą uruchomiono w r. 1897, oraz zbudowania w pobliżu dworca wielkiej składnicy surowca, połączonej z centralą specjalną bocznicą kolejową, przy składnicy zaś postawienia dwóch olbrzymich basenów o pojemności 1 miljona litrów, z aparatem pomp i przewodów, umożliwiających bezpośrednie napełnianie, lub wypróżnanie stojących na torze cystern. Niezależnie od tego firma w r. 1889 przystępuje do pędzenia wina, wskutek zaś wzrastających bez przerwy zamówień w latach 1905 — 1907 wznosi nową obszerną gorzelnię o sześciu aparatach, którą w latach następnych rozszerzono w drodze przerobienia budynku i dobudowania kilku składnic przy kolei.

Statystyka w r. 1911 określa firmę „*H. A. Winkelhausen*", jako jedną z największych destylarni, czyli t. z. na Pomorzu wypalarni konjakowych w całem ówcześnie państwie niemieckiem, przerabiającą corocznie 4 do 5 miljonów litrów wina naturalnego.

Tak olbrzymia produkcja pozwala firmie konkurować z najpoważniejszemi domami Francji, będącej przecie ojczyzną konjaku. Oprócz konjaków i destylatów specjalnych firma „*H. A. Winkelhausen*" wyrabia wino wer-

mut, które pod zastrzeżoną marką *„Vermut Krajowy"* i *„Cordelio"*, zyskuje sławę wszechświatową.

Obecnie firma *„H. A. Winkelhausen"* należy do największych tego typu przedsiębiorstw w Polsce. Znaną jest ona we wszystkich krajach, gdyż na wszystkich wystawach, w których brała udział, otrzymywane medale i najwyższe odznaczenia świadczą wymownie o wartości wyrobów firmy.

Firma *„H. A. Winkelhausen"* posiada pozatem własne pomocnicze fabryki: dwa tartaki, wyrabiające do 1000 skrzyń dziennie, fabrykę słomianek, czopów, korków, beczek i obecnie dalsza praca nad rozbudowaniem fabryki trwa w dalszym ciągu, stawiane są nowe gmachy, między innemi olbrzymia składnica butelek, choć już obecnie zabudowania fabryczne w samym Starogardzie zajmują teren przeszło stu tysięcy metr. kw.

W Gdańsku firma posiada własną hutę szklaną, w Toruniu składnicę spirytusową pod firmą *W. Sułtan*, w Starogardzie i w Chojnicach fabryki octu. Z przedsiębiorstw po za granicami kraju, prowadzonych przez firmę *H. A. Winkelhausen* wymienić należy wytwórnię konjaku w Magdeburgu, oraz posiadłość *Gensac* la *Pallue* (Grand Champagne).

Ogółem firma zatrudnia 2000 pracowników, dla potrzeb zaś własnego transportu posiada kilkadziesiąt cystern i kadzi wagonowych, odpowiedni komplet samochodów ciężarowych i wozów specjalnych.

Sprawność handlowa firmy *„H. A. Winkelhausen"* stoi na poziomie wymagań nowoczesnej techniki kupieckiej, dzięki całej sieci przedstawicielstw i zastępstw, załatwiających zlecenia sprawnie, szybko, solidnie i na warunkach najdogodniejszych.



NITSCHE & Sp. FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

POZNAŃ. UL. Św. MARCINA 38. TEL. BIURA 14-78, FABRYKI 60-43.

Założona w 1898 roku i prowadzona przez właścicieli Franciszka i Piotra Nitsche fabryka maszyn rolniczych, jest jedną z poważniejszych w Wielkopolsce, zatrudniając około 200 robotników i robiąc około dwustu miljonów marek obrotu. Fabryka wyrabia: wialnie, sieczkarnie, maneże, prasy do torfu i wozy jednoszynowe własnego wynalazku, opatentowane, oszczędzające 50% pracy ludzkiej i 60% taboru kolejkowego.



Eksponaty na „Targu Poznańskim".

Fabryka mieszcząca się w Poznaniu, przy ul. Kolejowej 1—3 zajmuje około 16.000 metr. kw. powierzchni i połączona jest własną bocznicą z główną linją kolejową. Stale wzrastający popyt na wyroby fabryki „Nitsche i Sp.", wywołał potrzebę rozszerzenia przedsiębiorstwa, którego narzędzia rolnicze cieszą się uznaniem w całej Polsce i na kresach.

Przestrzeganie zasady, aby wypuszczać na rynek maszyny precezyjnie wykonane i oparte na udoskonalonej konstrukcji, wypróbowanej przez wieloletnie doświadczenie właścicieli-kierowników, wróży dalszy rozwój tej poważnej placówki przemysłowej w Wielkopolsce.



Nowy typ przemysłu polskiego.

Największym sukcesem „Targu Poznańskiego" jest niewątpliwie fakt, iż poznaliśmy tam różnorodność naszego przemysłu. Na każdym też kroku słyszało się zdanie, wygłaszane przez zwiedzających „Targ", iż przyczyni się on znacznie do ograniczenia przywozu, zwłaszcza z Niemiec. Dotyczczas bowiem sprowadzano z zagranicy bardzo wiele artykułów i produktów fabrycznych, obecnie zaś dzięki „Targowi Poznańskiemu" dowiedziano się, że sprowadzanie ich było zgoła zbędne, istnieją bowiem i są wyrabiane w Polsce.

W pawilonie Banku Handlowego przykuwał powszechną uwagę obraz z większych rozmiarów, wykonany przez artystę malarza p. Pawlaka (Poznań, Głogowska 51), przedstawiający młocarnię na otwartem polu, w pobliżu zaś maszynę do prasowania słomy. Kilku ludzi przekłada z prasy gotowe już bele na wozy, które odwożą słomę na dworzec.

Obraz ten, własność *Tow. Akc. „Słoma"* (dawn. J. Priwin) z Poznania, które wystawiło na „Targu" kilka okazów prasowanej słomy i siana.

Firma „Słoma" założona w d. 1 stycznia r. b. wykupiła z rąk obcych po za wspaniałymi magazynami i placem, z górą 50, przedstawiających dziś olbrzymią wartość, maszyn do prasowania słomy i siana, co wskazuje na nader szeroki zakres pracy przedsiębiorstwa, prowadzonej z niezwykłą korzyścią dla ziemian, a więc i całego kraju.

Korzyść ta polega na szybkiem wykonaniu, oraz na oszczędności zarówno w ludziach, furmankach, inwentarzu, jak i na kosztach przewozu.

Maszyna bowiem, wysłana na wieś, obsługiwana przez personel fachowy przy pomocy kilku robotników wiejskich, automatycznie składa bele sprasowanej słomy lub siana na wozy, lub kolejką polną wprost na dworzec, W tym stanie dostarczona słoma lub siano może być naładowana do wagonów w znacznie większej ilości bo 170 do 200 centnarów na wagon, gdy luźno wiązanej słomy i siana wagon zmieści zaledwie nieco więcej niż 50 centnarów. Sprasowana słoma służy nietylko na pościółkę dla inwentarza, ale przedewszystkiem, jak i siano, na paszę.

O eksporcie, na razie, wobec zapotrzebowania w kraju, Tow. Akc. „Słoma" myśleć nie może, lecz w najbliższej przyszłości będzie mogła dostarczać słomy do fabrykacji papieru i celulozy.

Tow. Akc. „Słoma", poza powyższym zakresem działalności, posiada duże oddziały handlowe zboża i paszy.

W Polsce jest to jedyne w tych rozmiarach przedsiębiorstwo o takiej specjalności.

Centrala Tow. „Słoma" znajduje się Poznaniu przy placu Wolności № 11, adres filji Warszawskiej Senatorska 26.

Posiadając kapitał zakładowy 12,000,000 marek, doskonałą organizację oraz fachowe i sprężyste kierownictwo, Tow. Akc. „Słoma" oddaje sferom zainteresowanym wielkie usługi.

POLSKA WYTWÓRNIA WYROBÓW WÓDCZANYCH
JÓZEF KUJAWA
(dawniej LEON ZEHR).

POZNAŃ. ŚMIGIEL.

W pamięci społeczeństwa polskiego w Wielkopolsce nie zatarły się jeszcze wspomnienia o tym ucisku, jaki wnosił z sobą do wszystkich dziedzin życia sławetny system pruski, który usiłował za wszelką cenę i wszelkimi środkami zatrzeć ślady polskości. Wbrew jednak wszelkim ograniczeniom, zakazom, a nawet szykanom, społeczeństwo polskie w Poznańskiem, rozwijając wytrwałą działalność, tworzyło polskie placówki przemysłowe i handlowe i korzystało z każdej sposobności, aby uśpić czujność władz niemieckich, a choćby w nazwach wyrobów zaakcentować swoją polskość.

Za przykład służyć może wytwórnia słynnych likierów krajowych JÓZEFA KUJAWY. Założona w roku 1883 w Śmiglu przez Leona Zehra, wystąpiła o zdobyciu rynku nie pod przyłbicą podszywania się pod nazwy obce, lecz przeciwnie podkreśliła swoją polskość, dając wyrobom takie nazwy, jak „REJTAN", „BATORÓWKA", „KONTUSZÓWKA" i t. p.



Pawilon Wytwórni na „Targu Poznańskim".

Po przejęciu tej firmy przez energicznego i rzutkiego przemysłowca JÓZEFA KUJAWĘ, wytwórnia rozwija się, rozszerza, zdobywa coraz szerszą klijentelę, ogarnia coraz większy teren zbytu, zyskuje gorliwych zwolenników, wśród których są i tacy, którym nie w smak są nazwy historyczne i szczeropolskie, jako prócz wyżej wymienionych: „ZDROJOWA", „ZŁOCISTA", „STOWEJKA", „KUJAWIT", „STARKA", ale którym smak wytworny tych wyrobów imponuje!

Pomimo, iż wyroby JÓZEFA KUJAWY zyskały trwałe uznanie, iż zdobyły na rynku zbytu miejsce poczesne, właściciel wytwórni nie omija żadnej sposobności, aby wszędzie godnie zaprezentować swoje przedsiębiorstwo.

A więc na „TARGU POZNAŃSKIM" występuje z oryginalnym pawilonem własnym, pod postacią olbrzymiej butli, której wnętrze wypełniły butelki rozmaitych kształtów, pełne wytwornych w smaku, nęcących aromatem, słynnych likierów JÓZEFA KUJAWY.

I nietylko widzieć je było można, lecz i o wartości przekonać, bo w pawilonie JÓZEFA KUJAWY, z polecenia właściciela, personel występował ze staropolską gościnnością.

W zakończeniu należy zanotować, iż wytwórnie JÓZEFA KUJAWY znajdują się w POZNANIU przy ulicy Św. Marcina 63, tel. 51-17 i w ŚMIGLU (w Wielkopolsce) tel. 59.

Przy wytwórni w Poznaniu czynna jest wykwintna PROBIERNIA, gdzie przed poczynieniem zakupu każdy przekonać się może o dobroci wyrobów JÓZEFA KUJAWY.

HURTOWNIA SKÓR W POZNANU

TOWARZYSTWO AKCYJNE

UL. 27-go GRUDNIA 16. SKŁADNICA w POZNANIU: NOWY RYNEK 5.

tel. 40-59 i 22-25 (dom własny)

W roku 1917 rozpoczęła swoją działalność Hurtownia Skór jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, mająca na celu hurtowy handel skórami wszelkiego rodzaju.

Już pierwsze kroki nowej firmy dowiodły, iż w tym przypadku inicjatywa prywatna była nader szczęśliwa, iż przed nową placówką handlową zarysowują się perspektywy niezwykłego rozwoju, o ile kierownictwo będzie spoczywało w rękach wykwalifikowanych.

Wyniki pierwszych lat przeszły oczekiwania. *Hurtownia Skór* wyrosła na olbrzymią placówkę, obejmującą swoimi wpływamy handel w tej ważnej gałęzi na całym obszarze Polski Zjednoczonej, powstrzymując swoją działalnością zakusy szkodliwej spekulacji, normując ceny, żłobiąc mocne koryto dla prawidłowego, kalkulacyjnie usprawiedliwionego i mające na względzie dobro kraju, hurtowego handlu skórami.



Kjosk Hurtowni na „Targu Poznańskim".

W roku 1920 już ramy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością okazały się zbyt szczupłe dla tej instytucji handlowej, która wymaga wielkiego kapitału obrotowego. Aby móc sprostać zadaniu, utrzymać w swoim ręku wpływy uzyskane, rozwijać się szerzej, nie dać się wyprzeć z zajętego stanowiska.

Hurtownia Skór przekształca się więc w Towarzystwo Akcyjne o kapitale zakładowym, wynoszącym początkowo 6 miljonów marek, podwyższonym w r. b. do wysokości dwudziestu miljonów marek.

Na czele Rady Nadzorczej Towarzystwa Akcyjnego staje dotychczasowy prezes Rady Nadzorczej mecenas Cyryl Ratajski, Dyrekcję zaś tworzą: p. *Maksymiljan Zabłocki*, inżynier *Teodor Blok* i p. *Stanisław Juniak*.

O rozwoju Towarzystwa Akc. *„Hurtownia Skór"* w Poznaniu świadczy suma obrotów w roku 1920, wykazując cyfrę stu dwudziestu miljonów marek.

Nic dziwnego, że taki obrót przy zachowaniu zasady zadawalania się minimalnym zyskiem pozwolił jednak na utworzenie znacznego kapitału rezerwowego, wynoszącego dzisiaj włączenie agia dziesięć miljonów marek.

Towarzystwo Akcyjne *„Hurtownia Skór"* w Poznaniu posiada oprócz centrali, składnicę, mieszczącą się w domu własnym Towarzystwa, przy Nowym Rynku pod № 5.

Towarzystwo posiada konta bankowe w Banku Przemysłowców i w Banku Bydgoskim.

Prowadzone sprężyście, oparte na zdrowych zasadach kupieckich, Towarzystwo Akcyjne *„Hurtownia Skór"* w Poznaniu, bez wątpienia wzrastać będzie z każdym rokiem dla dobra handlu polskiego.

HIPOLIT ROBIŃSKI
HURTOWY HANDEL WIN

W roku 1832 Antoni Robiński założył skład win w Krotoszynie, i mimo rożnorodne trudności zwłaszcza komunikacyjne, rozszerzył interes i zdobył zaufanie licznych odbiorców. W owych czasach sprowadzanie win, szczególnie zaś z Węgier, nie było rzeczą łatwą, gdyż wszelka komunikacja odbywała się końmi. Należało końmi objeżdżać winnice na Węgrzech, zakupiony towar gromadzić, potem zaś zakupywać wozy, najmować konwój, czuwający nad bezpieczeństwem karawany i traktem wiodącym przez Tatry i Śląsk, drogą uciążliwą i niebezpieczną, transportować towar, co pochłaniało conajmniej trzy miesiące czasu.

W roku 1876 przedsiębiorstwo przejął syn Antoniego, *Hipolit Robiński*. Rozwój interesu, posiadającego czyste a umiejętnie hodowane wina, postępował szybkimi kroki, tembardziej, iż Hipolit Robiński był szeroko znany, jako wybitny kupiec i jako społecznik. Celem ułatwienia stosunków z Kongresówką przejściowo założono filję w Ostrowie, w roku zaś 1896 firmę przeniesiono do Poznania, co bardziej jeszcze wpłynęło na rozwój przedsiębiorstwa.



Kjosk firmy na „Targu Poznańskim".

W rok później po śmierci Hipolita Robińskiego, prowadzenie interesu przeszło do rąk wspólnika Wawrzyńca Głębockiego, który z zupełnem powodzeniem kontynuował dzieło poprzedników.

Od roku 1915 na czele starej firmy stanął p. Stanisław Robiński, wnuk założyciela, który podczas kilkuletniego pobytu zagranicą nabył odpowiedniego praktycznego i teoretycznego wykształcenia.

Mimo anormalne warunki dla handlu winami firma *„Hipolit Robiński"* posiada w piwnicach własnych przy ulicy Św. Marcina 22/23 oraz przy ul. Skarbowej 20/21 długie rzędy beczek, zawierających najbardziej szlachetne i starannie wypielęgnowane wina węgierskie, burgundy i bordoskie, wina południowe oraz miody staropolskie.

Na każdym kroku znać tutaj nietylko znajomość rzeczy, lecz i to umiłowanie zawodu, oparte na tradycji, które daje najlepszą rękojmie dalszego pomyślnego rozwoju firmy.

Obecnie firma *„Hipolit Robiński"* zaopatruje w wina i spirytualnie wiele firm zarówno w Królestwie, jak i w Małopolsce.

Fabryka świec i przetworów techno-chemicznych „URSUS"

W WARSZAWIE.

Ze skromnych zacządków, dzięki energji, gorliwej i sumiennej pracy i przedsiębiorczości, powstają wielkie dzieła. Nowym tego dowodem służyć może fabryka świec i przetworów techno-chemicznych „Ursus", mieszcząca się w Warszawie, przy ul. Chłodnej № 29. Fabryka powstała w roku 1917, wyrabiając początkowo świece sposobem ręcznym w ograniczonej ilości. Dzięki jednak niezwykłej energji trzech młodych współwłaścicieli, fabryka „Ursus" rozwinęła się już w wielkie i powszechnie znane przedsiębiorstwo, zmieniła ręczną fabrykację na produkcję maszynową i produkuje obecnie masowo świece najrozmaitszych rozmiarów, poczynając od małych świeczek, których 52 składa się na jeden funt, aż do ogromnych świec funtowej wagi.

Osobnym działem fabrykacji są różnobarwne świeczki choinkowe, które już w roku zeszłym w okresie świąt Bożego Narodzenia rozchodziły się masowo w Warszawie i na prowincji, zdobywając swą doborową jakością oryginalnym pudełeczkom „Ursus" ogromną popularność.



„Ursus" na „Targu Poznańskim".

W dalszym rozwoju fabryki przystąpiono do wyrobu świec kościelnych kompozycyjnych. Produkcja ta była bardzo na czasie, albowiem w ostatnich czasach świece kościelne były bądź bardzo drogie, bądź nie zadawalniające pod względem jakości. Tymczasem świece kościelne fabryki „Ursus" nie ustępują bynajmniej dobrocią najlepszym świecom stearynowym, a zalecają się znacznie przystępniejszą ceną. To sprawia, że nowy produkt młodej fabryki zdobywa szybko rozgłos i duże rozpowszechnienie.

Z innych wyrobów fabryki „Ursus" zwracają uwagę pasta do obuwia „Ursus", pomadka do czyszczenia metali „Wawel", czernidło do skór i inne chemiczne artykuły. I w tej produkcji najgłówniejszem usiłowaniem fabryki jest wydoskonalenie wytwarzanego artykułu, konkurencja jakością i dobrocią fabrykatów z analogicznemi zakładami przemysłowemi w kraju i zagranicą.

Dzięki temu fabryka „Ursus" wychodzi zwycięsko z walki konkurencyjnej, czego dowodem jest i ciągły jej rozwój i wzrastające ustawicznie powiększanie się produkcji i zainteresowanie oraz uznanie, jakie wyroby budzą w szerokich kołach odbiorców i kupujących. Wystarczy wspomnieć, że ilość napływających bez przerwy obstalunków jest tak duża, że musiano w fabryce wprowadzić pracę na dwie zmiany, wystarczy wspomnieć, że fabryka, zawdzięczając ulepszonym swym maszynom, doprowadziła produkcję tygodniową do 150,000 kilogramów świec, że pasta do obuwia i pomadki, wystawione na „Targu Poznańskim", zwróciły przez swój wysoki gatunek powszechną uwagę zwiedzających kupców i zapewniły fabryce nowe, bardzo liczne i poważne obstalunki ze wszystkich okolic naszego kraju.

Do tych usilnych starań o dobroć wytwarzanego produktu przyłącza się jeszcze dobrze zrozumiana, oryginalna i pomysłowa reklama. Młodzi współwłaściciele fabryki doskonale zdają sobie sprawę, że najlepszą reklamą każdego towaru jest jego dobroć, ale rozumieją również, że trzeba zachęcić odbiorców i kupujących do zapoznania się z towarem, nakłonić do tej pierwszej próby, która, wykazując zalety danego produktu. zdobywa mu stałych zwolenników. Pod tym względem Zarząd fabryki wykazał na „Targu Poznańskim" dużą pomysłowość. Więc z aeroplanu spadały karteczki reklamowe o paście do obuwia „Ursus", więc zastęp stosownie przybranych chłopców gorliwie spieszył ku każdemu ze zwiedzających, aby bezpłatnie i uprzejmie oczyścić mu obuwie pastą „Ursus", więc w ciągu sześciu dni wystawy rozdano bezpłatnie przeszło 5,000 próbnych pudełek z pastą do obuwia, aby umożliwić obdarowanemu zapoznanie się z dobrocią tego fabrykatu. Dzięki temu wszystkiemu pasta „Ursus"—której marka fabryczna przedstawia białego niedźwiedzia, stojącego na półkuli — stała się jednym z najpopularniejszych eksponatów na „Targu", a Zarząd fabryki osiągnął w zupełności swój cel zaznajomienia szerokich warstw ze swą produkcją.

Dotychczasowy rozwój fabryki świeć i przetworów techno-chemicznych „Ursus", oparty — jak widać z powyższego — na zdrowych i mocnych podstawach, bo na inicjatywie, energji i dzielności współwłaścicieli pozwala jak najlepiej wróżyć o jej przyszłości. W budzącym się do życia przemyśle odradzającej się Polski jest „Ursus" już dzisiaj poważną placówką i przykładem pracy, godnym naśladowania. A wywalczone w szerokich kołach uznanie i powodzenie są nagrodą tej rzetelnej pracy.



„Targ Poznański" był terenem, na którym przemysł polski utworzył front jednolity, zwalił słupy granic dzielnicowych, dał się poznać obcym i poznał się wzajemnie.

Na tym terenie wspólnych już obecnie dążeń, usiłowań i celów każda placówka przemysłowa ujawniła wartość swoich sił, rozmach czynu i zamierzeń, oraz wskazała te drogi, jakiemi dążyła i dążyć będzie, aby przyczynić się do rozwoju i rozkwitu życia ekonomicznego Polski.

Wśród firm wielkopolskich, które stanęły do apelu, poczesne miejsce zajęła dobrze znana na rynku tutejszym fabryka wódek i likierów W. Czajka (dawniej J. Russak) w Kościaniu.

Sama fabryka istnieje od 1861 roku, była zaś własnością J. Russaka.

Obecny właściciel W. Czajka, specjalista w tej gałęzi wytwórczości, spełnił czyn obywatelski, wykupując fabrykę z rąk żydowskich i unicestwiając w ten sposób przedsiębiorstwo, będące dotąd w rękach obcych.

Nabywszy fabrykę, udoskonaliwszy produkcję, zmieniwszy system i metody handlu poprzedniego właściciela, przemysłowiec W. Czajka wystąpił na rynek z towarem, który na wstępie pozyskał uznanie i wzięcie.

W. Czajka w kalkulacji swojej nie dąży do obniżenia ceny ze szkodą wartości wyrobu, gdyż rozumie aż nadto dobrze, iż tylko zbyt szeroki, wielkie rozpowszechnienie i wielkie zapotrzebowanie może obniżyć koszt produkcji. Idąc w tym kierunku W. Czajka bez zbytecznej reklamy zapewnił swoim wyrobom to, co język kupiecki nazywa „dobrą marką".

I dziś już nie tylko w Wielkopolsce, lecz i w pozostałych dwóch dzielnicach, a nawet na dalekich kresach wschodnich Rzeczypospolitej wódki i likiery marki „W. Czajka" występują obok najbardziej renomowanych napojów innych fabryk, zyskując uznanie i zaufanie zarówno odbiorców, jak konsumentów.

Od chwili nabycia fabryki od poprzedniego właściciela zbyt wódek i likierów W. Czajki tak się rozwinął, iż wywołał on konieczność dokonania nowych urządzeń, instalacji nowych aparatów, powiększenia ilości sił roboczych.

Nad całą jednak produkcją czuwa sam właściciel firmy, wybitny fachowiec w tej gałęzi przemysłu, dbając o wartość towaru w myśl zasady, iż powodzenie obowiązuje, że tylko jakość czyli dobroć wyrobu utrwala fundament każdej placówki przemysłowej i że fabrykat krajowy tylko wtedy oprze się, a nawet uniemożliwi konkurencję obcą, gdy dobrocią, a nie ceną wyłącznie przeciwstawiać się będzie.

Każdy nabywca butelki wódki lub likieru W. Czajki może być spokojny, iż otrzymał produkt nietylko polski, ale produkt wysokiej wartości.

Siedzibą firmy W. Czajka jest Kościan (Wielkopolska).

Za wyroby swoje firma zdobyła na licznych wystawach w kraju i zagranicą najwyższe odznaczenia.

Spółka Zjednoczonych Pracowników Gastronomicznych w Poznaniu.

Jakie wyniki dać może praca zbiorowa, prowadzona w kierunku jasno wytkniętym, bez odchyleń, które absorbują umysły niewyrobione i skierowują je na manowce jałowych waśni partyjnych, daje dowód wymowny Związek Pomocników Gastronomicznych, na czele którego stoi jako prezes p. Wincenty Pijarowski.

Otóż z inicjatywy tego związku, który postawił był sobie za zadanie dostarczenie warsztatów pracy zbiorowej dla swoich członków w tem przeświadczeniu, iż na gruncie zrozumienia interesów własnych wspólna praca może wydać wyniki najpożądańsze i najowocniejsze, została dnia 1 września 1920 roku założona *Spółka Zjednoczonych Pracowników Gastronomicznych* (Sp. z o. p.) *w Poznaniu.*

Jako cel działalności nowa Spółka podjęła: skupowywanie zakładów restauracyjnych i cukierniczych, zjednywanie sobie jaknajwiększej ilości członków fachowców sztuki kulinarnej, bez oglądania się na wielkość posiadanych przez nich zasobów pieniężnych i obsadzanie tymi członkami wszystkich stanowisk w zakupionych zakładach, aby, dając im możność prowadzenia pracy we własnych wspólnych przedsiębiorstwach, zaszczepić w nich zamiłowanie do pracy zbiorowej, podnieść ich poziom moralny, przyczynić się do zapewnienia im dobrobytu, związać na gruncie wspólnoty interesów w grono obywateli, przyczyniających się pracą solidna, uczciwą i zgodną do dobrobytu kraju.

Zrzeszenie, oparte na takich zdrowych zasadach, nie zawiodło nadziei jakie pokładali w niem inicjatorowie.



Pawilon Spółki na „Targu Poznańskim".

Nowa Spółka, rozporządzająca przed rokiem kapitałem zaledwie 500,000 marek, dzięki umiejętnej organizacji, sprężystemu kierownictwu, przedewszystkiem zaś dzięki zrozumieniu interesów własnych, obecnie, przy pewnem podwyższeniu kapitału pierwotnego, obraca kapitałem 10,000,000 marek polskich.

Obecnie Spółka rozporządzą dwoma lokalami w Poznaniu. Jednem z nich jest znany powszechnie, najbardziej popularny w grodzie Przemysława zakład *„Grand Cafe"* tak zwana popularnie przez poznańczyków „grandka", olbrzymia kawiarnia i restauracja przy Placu Wolności 18. Urządzona wytwornie, posiadając wyborną orkiestrę, koncertującą od 5-ej po południu do 11-ej wiecz., zaopatrzona nietylko we wszelkie napoje, lecz i obfity wybór dań od najskromniejszych do najbardziej wyszukanych, ale zawsze smacznych, posilnych, zdrowych i wybornie przygotowanych, codziennie gromadzi tłumy publiczności, która zarówno w lokalu zimowym, jak i w przyległym ogrodzie podczas lata, spędza tu długie chwile w atmosferze nader miłej. Drugi lokal to restauracja i winiarnia pod firmą *„Zjednoczonych"* przy zbiegu Wrocławskiej 38 i Szkolnej 5. Pozatem Spółka posiada w Bydgoszczy zakład filjalny, cieszący się niezwykłem powodzeniem, restaurację pod firmą *„Gastronomja"* przy zbiegu Kolejowej i Gama oraz w Królewskiej Hucie na Śląsku „Dom Polski".

Spółka prowadzi kuchnię polską, posiada własne piwnice win, własne pracownie cukiernicze i zatrudnia 180 pracowników.

Dowód niezwykłej sprawności organizacyjnej dowiodła Spółka *Zjednoczonych Pracowników Gastronomicznych* podczas „*Targu Poznańskiego*", wystawiając w ciągu kilku dni własny pawilon restauracyjny na terenie głównym i urządzając trzy oddziały restauracyjne w gmachach na Różanej, na Sienkiewicza i na Barwińskiego. W tych czasach, w tak ciężkich warunkach aprowizacyjnych, zaopatrzyć cztery restauracje, dorywczo urządzone na przeciąg 8 dni „*Targu*", w napoje, w jadło, w nakrycia, w naczynia i w szkło niezbędne, było rzeczą, na którą ważyć mogła się spółka ludzi, umiejących pracować i pełnych ambicji zawodowej. Miejski Urząd Targu Poznańskiego niewątpliwie w tem zrozumieniu przysługi oddanej mu przez Spółkę nie szczędził słów uznania dla Spółki, w osobie jej dzielnego dyrektora p. Wincentego Pijarowskiego.



Wnętrze pawilonu Spółki.

Kierownikami tej placówki są pp. Zygmunt Stańczyk, Adam Jackowiak, Michał Janiak i Leon Górski — wszyscy z Poznania.

W działalności Spółki *Zjednoczonych Pracowników Gastronomicznych* zasługuje na uwagę ta dbałość o dobro wspólne, która przejawia się w pracy spólników, każdy z nich usiłuje w miarę sił i możności przyczynić się do powodzenia wspólnej placówki, do zapewnienia jej sympatji i uznania ze strony klijenteli, do pozyskania dla niej zanfania i poparcia.

Obecnie w dobie pozyskania dla Polski Górnego Ślazka, Spółka czyni przygotowania, aby tam, gdzie ta gałęż pracy leżała wyłącznie w rękach niemieckich, podjąć działalność, aby i tam dać dowód i przykład, jakie wyniki może dać praca oparta na wspólności interesów i celów, aby za swoim przykładem pociągnąć inne zawody w tej nowej dzielnicy polskiej, powołać ich do organizowania się na gruncie pracy zawodowej, tworzenia wspólnych warsztatów pracy.

Istniejąc od niedawna, Spółka *Zjednoczonych Pracowników Gastronomicznych* osiągnęła bardzo wiele, ma zaś przed sobą drogę dalszego rozwoju zarówno dla dobra własnego, jak i dla dobra kraju, który gospodarczo dźwignąć może tylko świadoma swych celów i wysiłków uczciwa i wydajna praca.

Szczególną zasługą Spółki jest związanie w zwarte koło ludzi, którzy dotąd, pracując luzem, stanowili grunt podatny dla szkodliwej agitacji, wyzyskującej dla celów ubocznych ciężkie warunki ekonomiczne kraju. Spółka nietylko dała im warsztat pracy samodzielnej, zapewniający przyszłość ich rodzinom, ale nauczyła ich działać w imię dobra własnego dla dobra ogółu. Dała ona wreszcie przykład zachęcający, stwierdziła czynem, że praca zbiorowa daje wyniki niezwykłe, jeśli przewodnią myślą tej pracy jest nie doraźny, chwilowy zysk, lecz sprawa większej wagi, — dobro grona, które ze zbiorowości się nie wyłamuje, które podporządkowuje się kierownictwu umiejętnemu i bezstronnemu.

Z Przemysłu Automobilowego.

W pawilonie Banku Handlowego na „Targu Poznańskim“ powszechną uwagę zwracał na siebie eksponat fabryki „P. CZARNECKI“ w Poznaniu: wykwintna karoserja (nadwozie) automobilowa, będąca małem arcydziełem tego przedsiębiorstwa.

Sama fabryka istnieje zaledwie od 1912 roku, lecz dzięki przedsiębiorczości, energji i doświadczeniu zawodowemu właściciela p. P. Czerneckiego jest dziś nader poważną placówką pracy w tym zakresie na ziemiach Rzeczypospolitej.



Kabina firmy na „Targu Poznańskim“.

Rozumiejąc dobrze, iż automobilizm, tak szerokie mający zastosowanie na Zachodzie, w Polsce posiada wielkie widoki rozwoju choćby ze względu na ubogą sieć kolejową i że tu przyczynić się on może znakomicie do rozwoju całokształtu życia gospodarczego, p. P. Czarnecki, nie szczędząc nakładu pracy i kapitału przystąpił do planowej pracy w tym kierunku i w krótkim stosunkowo czasie zdołał stworzyć warsztaty automobilowe największe, najbogatsze pod względem urządzenia i najbardziej wzorowo prowadzone w Polsce. Niezależnie od warsztatów p. P. Czarnecki otworzył pierwszą w kraju samodzielną fabrykę karoserji, czyli nadwozi, oraz z własnej inicjatywy i o własnych siłach przystąpił do budowy pierwszej w kraju fabryki samochodów.

Mając wieloletnie doświadczenie zawodowe, nabyte w pierwszorzędnych fabrykach samochodów zagranicą p. P. Czarnecki, który nawiasem mówiąc oddał wielkie usługi lotnictwu polskiemu, bez wątpienia osiągnie cel zamierzony i wypełni dotkliwą lukę w tej gałęzi przemysłu polskiego.

Obecnie w warsztatach firmy przy ul. Grunwaldzkiej 16 w Poznaniu, oraz w fabryce karoserji przy ul. Niegolewskich 23 pracuje 150 wykwalifikowanych mechaników i robotników samochodowych, wykonując zamówienia, które napływają z całej Polski.

Bezpośrednio przy warsztatach istnieje, prowadzona przez p. P. Czarneckiego urzędowa szkoła dla szoferów, przy ul. zaś Zwierzynieckiej 8 stała wystawa firmy posiada zawsze dobór samochodów pierwszorzędnych marek i różnorodnych części automobilowych.

Precyzyjne wykonanie wszelkich robót automobilowych przez firmę P. Czarnecki wyrobiło jej liczną klijentelę, obroty zaś, sięgające bardzo poważnych cyfr rocznie, pozwalają na rozszerzanie przedsiębiorstwa z zastosowaniem najnowszych udoskonaleń techniki.

Biuro centralne firmy P. Czarnecki znajduje się w Poznaniu, przy ul. Zwierzynieckiej 8, Telef. 54-77, 54-78.

CENTRALA SKÓR TOW. AKC.

JENERALNA DYREKCJA: POZNAŃ, UL. RZECZYPOSPOLITEJ 9.

TELEFON № 53-52 i 51-43. Adres telegr.: „CENTROGAR".



ODDZIAŁ I. Garbarnia skór wierzchnich, kruponowych i futrzanych w Główni pod Poznaniem. Kierownik: dyr. inż. *Br. Rogoziński.*

" II. Fabryka Cholewek, Obcasów, Pasów zapędowych i wyrobów siodlarskich oraz Hurtowny Skład Skór garbowanych w Poznaniu, ul. Grochowe Łąki Nr. 4: Kierownik: *St. Rutkowski.*

" III. Fabryka wyrobów z włosia i szczeciny oraz tkanin jutowych w Rawiczu, (włosię kręcone, pasy meblowe, włosianka dla krawców, materace włosienne). Kierownik: dyr. *B. Thiele.*

" IV. Fabryka Obuwa w Gnieźnie, ul. Mickiewicza. Kierownik: dyr. *A. Ślosarczyk.*

" V. Garbarnia Skór podeszwianych w Gnieźnie, ul. Wrzesińska. Kierownik: dyr. *F. A. Stenzel.*

ODDZIAŁ OSOBNY PRZY JENERALNEJ DYREKCJI: Skup i Sprzedaż Skór surowych.

Z zestawienia Oddziałów wynika, że działalność Centrali Skór Tow. Akc. obejmuje całość branży skórniczej, poczynając od skóry surowej a kończąc na gotowem obuwiu, pasach skórzanych i wyrobach z włosia.

Centrala Skór Tow. Akc. powstała w sierpniu 1919 r. Z małych zacządków rozrosła się do poważnej instytucji przemysłowo-handlowej. Ogólna liczba robotników około 300—400. Kapitał zakładowy wynosił pierwotnie mk. 3,000,000, we wrześniu 1920 r. został podwyższony do mk 10,000,000, a obecnie uchwalono podwyższenie kapitału o mk. 20,000,000 czyli do mk. 30,000,000.

Realności Centrali Skór Tow. Akc., nabyte w swoim czasie korzystanie z rąk obcych, przedstawiają obecnie dużą wartość, a wartość ich zwrasta w dalszym ciągu, wobec tego, że poszczególne fabryki stopniowo się rozbudowują i rozszerzają fabrykację.

ZARZĄD: Jeneralny Dyrektor *Ignacy Niedbał.* Zastępca członka Zarządu: dyr *T. Andrzejewski.*

RADA NADZORCZA: Prezes *T. Filipowicz,* sekretarz *J. Pankowski,* Dyrektor Banku dr. *Pernaczyński,* Dyrektor Banku dr. *Bajoński,* Dyrektor Banku dr. *Ziołecki,* *C. Wojciechowski,* *L. Idźkowski,* *P. Buśko.*

WIELKOPOLSKA PAPIERNIA

TOWARZYSTWO AKCYJNE

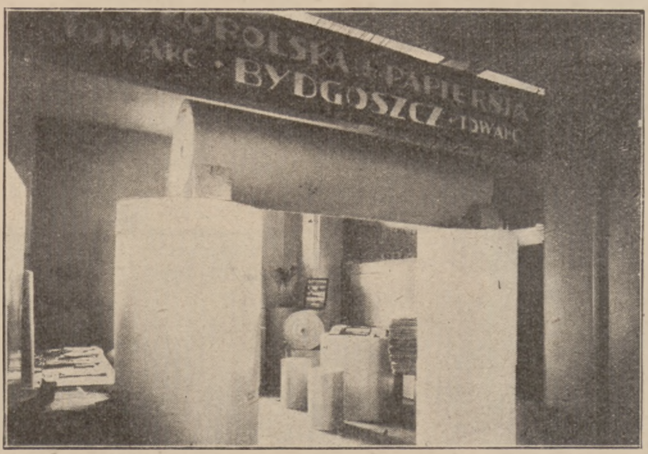
W BYDGOSZCZY.

ZARZĄD: UL. GDAŃSKA 19, TEL. 11-37. FABRYKA: W PRZEDMIEŚCIU CZYŻKÓWKU, TEL. 11-51.

Towarzystwo Akcyjne, „*Wielkopolska Papiernia w Bydgoszczy*" ukonstytuowało się w kwietniu 1920 roku, w miesiącu zaś maju przystąpiło do budowy fabryki.

Dzięki energji założycieli budowa posuwała się szybkim krokiem naprzód i już w grudniu tegoż roku została uruchomiona szlifiernia, w początkach zaś stycznia 1921 roku puszczono w ruch pierwszą maszynę papierniczą.

Obecnie „*Wielkopolska Papiernia w Bydgoszczy*" posiada: dwie maszyny papiernicze szerokości 2,10 i 2,60 m., cztery maszyny tekturowe, specjalną suszarnię, siedem holendrów, dwa parowniki do gotowania słomy, dwa kollergangi, jeden rozszarpywacz Wurstera, własne szlifiernie, pięć kotłów, ogólnej wielkości 542 metr. kw. powierzchni ogrzewalnej i o sile 1250 koni parowych.



Kabina firmy na „Targu Poznańskim".

Dzienna produkcja jednej maszyny papierniczej wynosi około 10,000 kg., drugiej około 15,000 kg., maszyn zaś tekturowych około 3,000 kg.

Chwilowo „*Wielkopolska Papiernia w Bydgoszczy*" fabrykuje: papier gazetowy, drukowy-matowy, okładkowy, pakowy, kartkowy, kartony i t. p.

Kapitał akcyjny wynosi 30,000,000 marek polskich.

Władze Towarzystwa tworzą: Zarząd: dyrektor handlowy p. *Leon Sioda*, dyrektor techniczny p. *W. Kück*, oraz Rada Nadzorcza: *Seweryn Samulski* (prezes), dyrektor dr. *Kazimierz Hącia*, dyrektor dr. *Kazimierz Bajoński*, lekarz dr. *Jan Karchowski*, radca *Stanisław Krysiewicz*, dyrektor dr. *Edmund Piechocki* i inżynier *Erazm Taylor*.

Obecnie „*Wielkopolska Papiernia w Bydgoszczy* zatrudnia 500 robotników i produkcją swoją zasila nietylko rynek wewnętrzny, lecz i zagranicę.

W Polsce, posiadającej tak niewiele fabryk papieru, obliczonych na szerszą produkcję, „*Wielkopolska Papiernia w Bydgoszczy*" ma wyjątkowo pomyślne konjunktury rozwoju, powadzona zaś tak umiejętnie i sprężyście niewątpliwie z każdym rokiem rozszerzać będzie swoją działalność, ograniczając w ten sposób potrzebę sprowadzania pewnych gatunków papieru z zagranicy, a tem samem przyczyniając się wydatnie do uzdrowienia życia gospodarczego Rzeczypospolitej.

„DOBROLIN"

FABRYKA PRZETWORÓW CHEMICZNYCH

F. A i G. Pal.

WARSZAWA, UL. GRZYBOWSKA 40, TEL. 149-00 i 16-59.

„DOBROLIN"



Firma chrześcijańska. Wystawialiśmy na „Targu Poznańskim".

„PUMITOL"

Zawdzięczając wytężonej pracy oraz długoletniemu doświadczeniu na polu fabrykacji Przetworów Chemicznych, zyskaliśmy to, iż, posiadłszy duży rozgłos, a co za tem idzie duży obrót, możemy oferować Sz. Klijenteli *Najlepszy materjał po najniższych cenach.* Towar nasz już należycie mówi za siebie, gdyż:

Kto używa naszej pasty „DOBROLIN", ten wie, iż ona najlepiej konserwuje skórę, zawiera bowiem preparaty przedniej jakości, dając równocześnie niezrównany połysk. Prócz pasty do obuwia wszystkich kolorów, fabryka nasza produkuje „Pumitol" w płynie oraz kamień tejże nazwy, używany do płóciennego obuwia. „Pumitol" zmywa wszelkie plamy, oraz nadaje bucikom wygląd nowych.

Fabrykaty nasze otrzymać można wszędzie.

LEON CZARLIŃSKI TOW. AKC.

KRĘPA — OSTRÓW.

Założone w roku 1918 Towarzystwo Akcyjne *Leon Czarliński* (Krępa — Ostrów w Wielkopolsce) celem prowadzenia fabryki maszyn rolniczych i odlewni żelaza i śpiżu, wystawiło na „*Targu Poznańskim*" maneże i sieczkarnie bębnowe, wyróżniające się pomysłowem i precyzyjnem wykonaniem. Specjalnością fabryki Tow. Akc. *Leon Czarliński* są: maneże konne, sieczkarnie bębnowe ręczne, maneżowe i do motorowego zapędu, młocarnie szerokobijące i kolczaste, ugniatacze podglebia oraz walce gładkie i pierścieniowe. Towarzystwo zostało założone z kapitałem 10 miljonów marek i pod kierunkiem dyrektora *Leona Czarlińskiego* rozwija się nader pomyślnie, znajdując zbyt łatwy dla swoich wyrobów w całej Polsce.

Towarzystwo Akcyjne *Leon Czarliński* zatrudnia obecnie z górą 100 robotników, robiąc obrotu około 10,000,000 marek polskich.

Do Rady Nadzorczej Towarzystwa należą: hr. *B. Szembek*, dr. *Fr. Spandowski*, p. *J. Lipski*, p. *M. Niemojowski* i dyr. *W. Maćkowiak*.



Eksponaty firmy na „Targu Poznańskim".

GŁOGOWSKI I SYN TOW. Z O.P.

INOWROCŁAW, tel. 35. BRODNICA, (Pomorze) tel. 20.

Fabryka maszyn, narzędzi rolniczych pod powyższą firmą istnieje od 1882 roku, w roku zaś 1903 przekształcona została celem rozszerzenia działalności na Tow. z ogr. odp. i odtąd pod kierunkiem *Leona Czarlińskiego* osiągnęła rozwój nader poważny, zdobywając coraz szerszy rynek zbytu dla swojej produkcji.

Zatrudniając 120 robotników i wykazując w obrocie rocznym około 10,000,000 marek polskich, firma „*Głogowski i Syn*" wyrabia elewatory do słomy, parowniki, maneże, sieczkarnie bębnowe i t. p. narzędzia i maszyny rolnicze.

Biorąc udział w „*Targu Poznańskim*", gdzie fabryka wystawiła sieczkarnie bębnowe i maneże własnej konstrukcji, firma „*Głogowski i Syn*" spotkała się z nader życzliwą oceną swoich fabrykatów ze strony sfer zainteresowanych i pozyskała znaczne zamówienia dla Małopolski i Królestwa.

Główne zakłady fabryczne firma posiada w Inowrocławiu, filjalne zaś w Brodnicy na Pomorzu. Na wystawach i pokazach firma „*Głogowski i Syn*" zaszczycona została licznemi nagrodami i odznaczeniami.

„SIŁA I ŚWIATŁO"

SPÓŁKA AKCYJNA

Zarząd: Warszawa Mazowiecka 1, tel. № 41-33, 318-65, 309-48.

Rozwój przemysłu polskiego zarówno wielkiego jak i drobnego zależy przedewszystkiem od zaopatrzenia go w sprawną, dostateczną i tanią siłę pędną, w tę siłę, która przez połączenie transmisyjne puszcza w ruch szereg maszyn, warsztatów, przyrządów, która pobudza do życia hale fabryczne, wypełnia je turkotem, hukiem miarowym i ruchem.

Taką siłą w wieku 19-tym była para, obecnie zaś jest elektryczność. Gdy pierwsza może być zastosowana wyłącznie lokalnie t. j. wytwarzana na miejscu, służyć może jedynie do dostarczania siły pędnej na miejscu wytwarzania, ta druga przez kable może być rozsyłana na dziesiątki, a nawet setki kilometrów, może uruchamiać szereg fabryk, szereg przedsiębiorstw różnorodnej specjalności, szereg warsztatów. Dla tych celów powstała w Warszawie Spółka Akcyjna „SIŁA i ŚWIATŁO". Zakres działalności Spółki polega na ELEKTRYFIKACJI kraju w szerokiem pojęciu tego słowa przez budowę i finansowanie wielkich elektrowni okręgowych, kolei elektrycznych, podmiejskich i t. p. Założone w grudniu 1518 roku z kapitałem 10.000.000, który stopniowo powiekszony został do 60.000.000 marek polskich, Sp. Akc. „Siła i Światło" obecnie podwyższa kapitał do 300.000.000 marek, z których 150.000.000 marek pokryła całkowicie najpoważniejsza w kraju grupa banków „Łączności", pozostałe zaś 90 miljonów zarezerwowano dla starych akcjonarjuszów.

Podwyższony kapitał akcyjny zużyty będzie na zrealizowanie opracowanych już w najdrobniejszych szczegółach projektów elektryfikacyjnych, posiadających olbrzymie znaczenie dla uprzemysłowienia kraju. Między niemi znajduje się budowa kolei elektrycznych w podmiejskich okolicach Warszawy, do której to budowy Sp. Akc. „Siła i Światło" przystąpi w najbliższym czasie. Nowa przeto emisja akcji Spółki nie jest rozwodnieniem kapitału, lecz służy dla celów produkcyjnie inwestacyjnych.

Spółka Akcyjna „Siła i Światło" posiada już w sferze swych wpływów trzy największe elektrownie Okręgowe w Polsce, a mianowicie w Sosnowicach, w Sierszy Wodnej pod Trzebinią i w Pruszkowie.

Znaczne udziały, jakie Sp. Akc. „Siła i Światło" posiada w kapitałach tych Towarzystw w większej części wykupione zostały w latach ubiegłych z rąk Tow. niemieckich na niezwykle dogodnych warunkach i obecnie wobec kolosalnego wzrostu ich wartości, wielokrotnie pokrywają całkowity kapitał akcyjny Spółki, służąc jednocześnie za mocną podstawę finansową.

Cele, jakie sobie zakreśliła Spółka Akc. „Siła i Światło", oraz udział w niem najpoważniejszych banków polskich, świadczy wymownie o powadze tej instytucji i o doniosłem znaczeniu jej działalności dla dobra przemysłu Odrodzonej Polski.



NA USŁUGACH PRZEMYSŁU I HANDLU.

Na głównym terenie „Targu Poznańskiego" nęciła mile oczy publiczności typowa „Zagroda polska", zda się, przeniesiono kędyś z równiny Mazowieckiej z atmosferą ciszy, pogody i spokoju owej wsi polskiej, opiewanej tak pięknie przez poetów naszych. Skrzypiał tu żóraw długoramienny, ul pszczelny wyglądał z za opłotków, do chaty przytuliła się budka jakiegoś brysia, wiernego i czujnego stróża obejścia, na grządkach zieleniły się ogrodowizny, poszumem gwarzyła i brzózka wysmukła i jabłonka-dziewoja, a het, na widłakach strzechy stanął bocian-filozof, ów zwiastum powodzenia życiowego dla gospodarza.

Zagrodę wystawiła „Reklama Polska" najpoważniejsza i jedyna co do popularności instytucja ogłoszeniowa w Polsce.



„Reklama Polska" — mówiono — umiała się zareklamować na „Targu Poznańskim".

Osiągnęła więc cel zamierzony.

Gdy zakres działalności polega na reklamowaniu innych, trzeba dać dowód, iż umie się reklamować samemu, rozumie się, na czem polega istota reklamy.

„Reklama Polska" jako Towarzystwo Akcyjne powstało dzięki zapoczątkowaniu grona dziennikarzy, a więc ludzi bezpośrednio związanych z prasą.

Dotąd w Polsce nie zdawano sobie sprawy z ważności reklamy, jako czynnika najgłówniejszego w rozwoju danego przedsiębiorstwa. Zawodowi zaś ogłoszeniowemu poświęcali się ludzie przypadku, lecz nie ludzie tej specjalności. „Raklama Polska" nie jest pośrednikiem ogłoszeniowym, lecz twórczym współpracownikiem tej instytucji przemysłowej lub handlowej, która z jej usług korzysta.

Dała ona dowody, pomimo iż istnieje zaledwie od dwóch lat, że jej współpraca polega nie na pośrednictwie między firmą a administracją danego pisma, że współdziała ona z rozwojem przemysłu i handlu, że jej inicjatywa, jej doświadczenie, jej umiejętność zmniejsza koszty ogłoszenia, bo czyni je celowem i skutecznem.

Obecnie ta nawskroś polska placówka ogłoszeniowa, ze skromnych zaczątków, rozrosła się do rozmiarów instytucji, która obejmuje swoją działalnością całą Polskę, bo niema miasta w Rzeczypospolitej, gdzieby „Reklama Polska" nie posiadała albo oddziału własnego, albo własnej agentury, albo własnego przedstawicielstwa.

Zatrudnia ona szereg ludzi pióra, artystów rysowników i specjalistów-grafików, którzy czuwają nad tem, aby ogłoszeniu nadać formę, układ, redakcję, aby z kilku wierszy druku uczynić żywego propagatora danej firmy.

Zyskawszy zaufanie najpoważniejszych instytucji przemysłowo-handlowych w Polsce, reprezentując w Polsce najpotężniejszą na kontygencie Agencję Ogłoszeniową Havasa w Paryżu, wraz z jej oddziałami we wszystkich stolicach Europy, „Reklama Polska" weszła na drogę niezwykłego rozwoju, opiera bowiem rozwój własny, na rozwoju firm przez nią obsługiwanych.

Centrala tej instytucji znajduje się w Warszawie przy ulicy Jasnej № 10.

Na czele władz „Reklamy Polskiej" reprezentowanych przez Radę Nadzorczą stoją ludzie szeroko znani na polu działalności ekonomicznej i społecznej.

ROZWÓJ SPORTU W POLSCE.

Odrodzenie Polski nie ogranicza się budową życia politycznego, lecz także przejawia się na innych polach życia społecznego. Godnym ogólnej uwagi jest rozwój życia sportowego, które dotąd uważane było w naszem społeczeństwie za rozrywkę i luksus. Tymczasem właśnie dla nas sport ma dominujące znaczenie, zwłaszcza w obecnych powojennych czasach, kiedy siły fizyczne w trudnej walce o byt znacznie podupadły, organizmy osłabły i stały się mniej odporne do walki ze wszystkiemi trudnościami życia dzisiejszego, a trudności te są coraz większe i co raz liczniejsze. Walka to nie lada i tylko ludzie o silnej woli i mocnych podstawach moralnych mogą wytrwać i stawić czoło. Lecz przysłowie mówi: „W zdrowem ciele zdrowa dusza" To też przedewszystkiem należy zwracać uwagę, aby było zdrowe ciało i w tym celu trzeba je ćwiczyć, a do tego właśnię służą gimnastyka i sport.

Zupełnie fałszywem jest mniemanie, nieraz nawet w sferach rządowych, że takie rzeczy, jak przybory sportowe i gimnastyczne należą do zbytków i cło od takich przyborów wymierzane jest nieodpowiednio wysokie. Ma to, co prawda i swoją dobrą stronę, bo zmusza krajowe fabryki do częściowego wytwarzania tego lub innego artykułu, a nawet do powstawania całych fabryk, mających na celu fabrykację artykułów dotąd sprowadzanych z zagranicy. Jedną z takich fabryk jest fabryka przyborów sportowych w Kościanie pod nazwą „Sport", Fabryka Przyborów Sportowych, Towarzystwo Akcyjne w Poznaniu, powstałe w roku 1920.

Kupiono w tym celu duże gmachy fabryczne w Kościanie, i pomimo wielkich trudności, jakie obecnie są przy organizacji i tworzeniu nowych przedsiębiorstw, fabryka ta została częściowo uruchomioną 15 lipca r. b. Budynki pozwalają na jaknajszerszy rozwój tej fabryki, mogącej zadowolnić jaknajwiększe zapotrzebowanie całej Polski.

Fabryka ta wyrabia wszystko, co potrzebne jest dla sportu i gimnastyki, a więc: przybory tennisowe, do piłki nożnej, hokeji, „golf", tamburina oraz drążki do skoków, oszczepy, dyski, kule, przybory gimnastyczne włącznie z urządzaniem kompletnych sal gimnastycznych według najnowszych systemów. Oprócz tego fabryka posiada wydziały: krawiecki i szewcki gdzie się wykonuje ubrania sportowe, gimnastyczne, obuwie do piłki nożnej, do biegów i gimnastyki, plecaki, namioty i t. p. W najbliższej przyszłości będzie otwarty wydział gumowy. Wydział zabawkarski również stopniowo będzie przytem powstawać.

Jest to w Polsce pierwsza fabryka tego rodzaju, którą powitać należy z całem uznaniem dla organizatorów i twórców tej pierwszej placówki, dającej możność naszej młodzieży czerpać siły fizyczne, które krzepią również i stronę duchową młodzieży, a także powstrzymują od innych zabaw mniej zdrowych, a nieraz nawet demoralizujących nasze młode pokolenie.

„Szczęść Boże" tej placówce.

W. G.

Fabryka wódek i likierów

TYLCZYŃSKI i S-ka

Poznań ul. WROCŁAWSKA 39.

Wśród wielu fabryk wódek i likierów w Wielkopolsce, które osiągneły niezwykły rozgłos, dzięki skierowaniu wszystkich wysiłków, aby dać konsumentowi towar wyborowy i ze względu na cenę dostępny dla każdego, jedno z miejsc poważniejszych zajmuje znana firma Poznańska *„Tylczyński i S-ka"*.

Firma powyższa powstała dzięki zlaniu się dwóch fabryk: jednej, będącej własnością od r. 1905 przemysłowca *Józefa Tylczyńskiego* i drugiej istniejącej od 1911 roku, której właścicielem był przemysłowiec *Stefan Konieczny*. W roku 1920 nastąpiło połączenie obydwóch fabryk pod jedną firmą: *„Tylczyński i S-ka"*.

Dało ono możność znacznego rozszerzenia interesu i poprowadzenia wspólnymi wysiłkami wspólników, posiadających dokładną znajomość zawodu i wieloletnie doświadczenie, z korzyścią dla nowej firmy.

Obecnie fabryka, zatrudniająca 45 robotników, wyspecjalizowanych w swoim zawodzie, posiada wszelkie nowoczesne urządzenia destylacyjne do produkcji, obliczonej na szerszą skalę, aby mogła ona podołać wzmagającemu się ciągle zapotrzebowaniu.

Fabryka wyrabia obecnie czterdzieści osiem rozmaitych gatunków wódek i likierów, wśród których dwie zwłaszcza marki, mianowicie *Lalka i Kłosówka* zyskały szczególne uznanie prawdziwych znawców i które po całej Polsce głoszą dobrą sławę firmy *„Tylczyński i S-ka"*.

Główna zasada jakiej hołduje firma polega na tem, aby utrzymać na jednym poziomie gatunek swoich fabrykatów. Bez względu na trudności w otrzymaniu surowca-spirytusu, pomimo liczne przeszkody w nabyciu dobrego cukru, firma *„Tylczyński i S-ka"* wierna dobrej tradycji, jaką posiada, nie usiłuje zastąpić tych składników materjałem gorszym lub surogatem.

I w tem doszukiwać należy się tego powodzenia, jakie stale sprzyja fabryce. Etykieta bowiem *„Tylczyński i S-ka"*, zamieszczona na butelce likieru lub wódki, jest gwarancją dla nabywcy, iż otrzyma produkt wyborowy, niezmienny w smaku i w mocy.

Na „Targu Poznańskim" wyroby firmy znalazły chętnych odbiorców ze sfer hurtowniczych Królestwa i Małopolski, którzy dali poważne zamówienia na pewne gatunki likierów i wódek o specjalnym smaku, będącym sekretem firmy „Tylczyński i S-ka". Jak powiedzieliśmy powyżej zasadniczy sekret tych wyrobów polega zasadniczo na przestrzeganiu pilnem, aby materjał surowcowy był w gatunku najwyższym, i aby fabrykacja odbywała się ściśle według systemów wypróbowanych dokładnie i opartych na wieloletniem doświadczeniu zawodowem.

Choć więc na polu fabrykacji wódek i likierów może najbardziej odczuwać się daje współzawodnictwo konkurencji, choć każdy odbiorca a zwłaszcza konsument ma szeroki podaż do wyboru, wódki i likiery fabryki *„Tylczyński i S-ka"* zdołały wyrobić sobie taką renomę, iż bez szumnej reklamy, bez nadmiernej pomysłowości ogłoszeniowej, utrzymują zajęte stanowisko i krok za krokiem zdobywają sobie należne stanowisko na wewnętrznym rynku Rzeczypospolitej.

FABRYKA PREPARATÓW CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNYCH „ERBETA“ TOWARZYSTWO AKCYJNE

R. BARCIKOWSKI

POZNAŃ — SKŁADOWA 13—18.

Do rzędu najpoważniejszych fabryk chemicznych w Polsce należy Towarzystwo Akcyjne Fabryki Preparatów Chemiczno-Farmaceutycznych „Erbeta“ R. Barcikowski w Poznaniu, posiadające fabrykę filjalną w Warszawie, oraz filję w Gdańsku.

Firma istnieje od r. 1869 samo zaś Towarzystwo Akcyjne powstało w r. 1919, z kapitałem zakładowym 15.000.000 marek, podwyższonym do 50 miljonów, przyczem rezerwy wynoszą 5 miljonów marek.

Towarzystwo zogniskowało w swoim ręku hurtowy handel towarami aptecznymi oraz wyrób tychże.

Gdy, po wyzwoleniu Wielkopolski z pod władzy niemców, ustał przypływ najniezbędniejszych przetworów chemiczno-farmaceutycznych, gdy, będące na składach najważniejsze preparaty lecznicze, zaczęły się szybko wyczerpywać, Towarzystwo, pragnąc z jednej strony zaradzić brakowi, z drugiej zaś uniezależnić się na przyszłość od fabryk zagranicznych, przedewszystkiem niemieckich, przystąpiło do zorganizowania własnej polskiej fabryki najniezbędniejszych przetworów chemiczno-farmaceutycznych.

Inicjatorowie zdawali sobie jasno sprawę, że nie będzie to rzeczą łatwą, bo nie trzeba było być nawet bardzo przewidującym, aby zrozumieć, iż fabryki niemieckie, produkujące maszyny przemysłu farmaceutycznego będą robiły wszelkie utrudnienia, posuwając się aż do szykan, aby tylko uniemożliwić w Wielkopolsce powstanie przedsiębiorstwa niebezpiecznego dla ekspansji niemieckiego przemysłu chemicznego w tej gałęzi wytwórczości. Pozatem zaś brak zupełny najpowszechniejszych surowców i wszelkiego rodzaju powikłania w życiu gospodarczem i politycznem Polski — bynajmniej nie sprzyjała zrealizowaniu tej inicjatywy.



„Kabina firmy na Targu Poznańskim“.

Jednak bez względu na te przeszkody nie zaniechano projektu i fabryka, do której budowy przystąpiono w roku 1920, została zaopatrzona w najnowsze maszyny, urządzenia i przyrządy, laboratorja otrzymały precyzyjne instalacje, ułatwiające przeprowadzania badań, analiz i doświadczeń, do kierownictwa stanęły wybitne siły fachowe, bogate w wiedzę i w doświadczenie zdobyte w najpoważniejszych tego rodzaju przedsiębiorstwach zagranicznych i oto dziś fabryka zaspakaja zapotrzebowania Polski wyrabiając liczne preparaty, specyfiki, tynktury, spirytusy, ekstrakty, maście, syropy i t. p.

Wytwory marki „Erbeta“ nie ustępują w niczem preparatom sprowadzanym dotąd z zagranicy. Wszystkie wysiłki kierowników Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Preparatów Chemiczno-Farmaceutycznych „Erbeta“ R. Barcikowski skierowane są ku temu, aby wypuszczać na rynek możliwie doskonałe preparaty, w tem przeświadczeniu, że właśnie ta doskonałość produkcji da bodźca do popierania intensywnego w kołach kompetentnych produkcji krajowej.

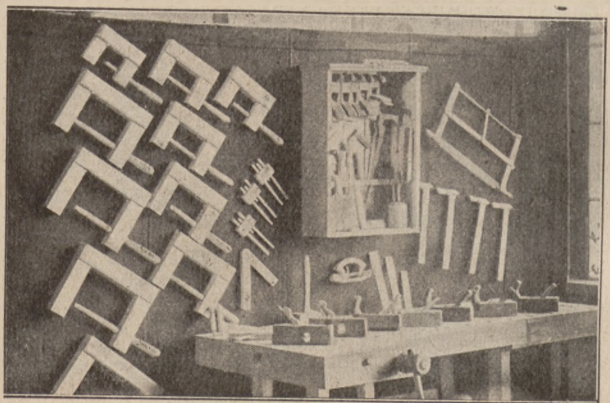
Rozwój tego poważnego, a tak ważnego dla Polski, przedsiębiorstwa postępuje naprzód szybkimi krokami. Dziś niema w Polsce apteki i drogerji, któraby nie posiadała na składzie wyrobów „Erbeta“ i niema lekarza, który nie posługiwałby się w swojej praktyce preparatami tej firmy.

Wzrastające z dnia na dzień obroty wielomiljonowe świadczą najlepiej, że założenie tej fabryki było inicjatywą szczęśliwą, że było wprost koniecznością.

Władze Towarzystwa tworzą: Zarząd—p.p. W. Głabisz, H. Laube i A. Kolecki (kierownik); Rada Nadzorcza—p.p. J. Makowski, L. Milewski, J. Czepczyński, dr. Głowacki, J. Jasiński, J. Dalkowski, dr. Knabowski i dr. Gantkowski.

Energja czynu.

Na „Targu Poznańskim", w wieży Górnoślązkiej wystawiała okazy swojej fabrykacji fabryka narzędzi stolarskich p. A. Wardzińskiego, inżyniera mechanika, b. kierownika wydziału z Tow. Akc. „H. Cegielski" w Głównie. Sama fabryka znajduje się w Nakle, składy zaś w Poznaniu, przy ulicy Zwierzynieckiej № 1 i wykonuje wszelkiego rodzaju narzędzia dla stolarzy, bednarzy, cieśli i dla domowego użytku. Nie ubiegając się za efektem urządzenia, inż. A. Wardziński wystąpił na „Targu" bardzo skromnie, bo bynajmniej nie dążył do tego, aby wzbudzić zaciekawienie szerokiej publiczności, lecz był pewny, iż zwróci uwagę fachowców. Tak też było istotnie. Wystawione narzędzia, dzięki precyzyjności wykonai gatunkowi materjału, a więc drzewa, z którego zostały wyrobione — zainteresowały specjalistów, zamówienia zaczęły napływać i to nietylko od odbiorców z Polski, lecz i z zagranicy. Fabryka narzędzi stolarskich inż. A. Wardzińskiego, zatrudniająca dotąd 50 robotników, po tym pierwszym debiucie na „Targu Poznańskim" ma zapewniony rozwój, podołać zaś może napływającym zamówieniom, gdyż obliczona jest i przygotowana do zatrudnienia 500 wyspecjalizowanych robotników.



Kabina firmy na „Targu Poznańskim".

Niezależnie od fabryki narzędzi stolarskich w Nakle, inż A. Wardziński, wynalazca opatentowanych aparatów do spalania dymów, a więc oszczędzających wydatnie węgiel posiada w Stopce pod Koronowem wielką cegielnię parową, wyrabiającą cegłę i dachówkę najlepszych jakości. Cegielnia powyższa, której główne biura znajdują się w Poznaniu, przy ul. Zwierzynieckiej pod № 1, wyrabia rocznie 2.000.000 sztuk cegły i pół miljona dachówek, znanych Wielkopolscę ze swych zalet i cieszących się niezwykłem popytem.

Pomimo, iż kierownictwo temi dwoma przedsiębiorstwami wymaga wiele pracy i pochłania wiele energji, inż. A. Wardziński wespół z dr. Krzyżankiewiczem wykupił z rąk niemieckich w czerwcu r. b. za sumę 3.500.000 Mk. Poznańskie Towarzystwo Telefonów — specjalne przedsiębiorstwo urządzeń telefonicznych. W najbliższym czasie Poznańskie Towarzystwo Telefonów przystępuje do budowy fabryki aparatów telefonicznych, dotąd sprowadzanych wyłącznie z zagranicy. Poznańskie Towarzystwo Telefonów, działające jako spółka z ogr. poręką i mieszczące się w Poznaniu przy ul. Jasnej № 9 buduje i zakłada: telefony z połączeniem poczty i do użytku domowego, dzwonki, gromochrony i t. p. specjalnością zaś jego są urządzenia telefoniczne w przedsiębiorstwach przemysłowych i rolniczych. Pozatem dostarcza ono aparaty telefoniczne i przybory do tychże, oraz załatwia naprawy i przeróbki źle funkcjonujących i przestarzałych urządzeń telefonicznych.

Kończąc ten zwięzły opis powyższych trzech przedsiębiorstw, z których każde przyczynia się do rozwoju życia gospodarczego Wielkopolski, a razem świadczą o energji czynu inż. A. Wardzińskiego, podajemy ścisłe adresy każdego z osobna: Fabryka narzędzi stolarskich A. Wardziński, Poznań, Zwierzyniecka № 1 tel. № 1909 dla przesyłek kolejowych— stacja Nakło.

Cegielnia parowa A. Wardziński, Stopka pod Koronowem główne biura: Poznań, Zwierzyniecka № 1 tel. 19-09.

Poznańskie Towarzystwo Telefonów, Poznań, Jasna № 9 tel. 39-35.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

„A K W A W I T"

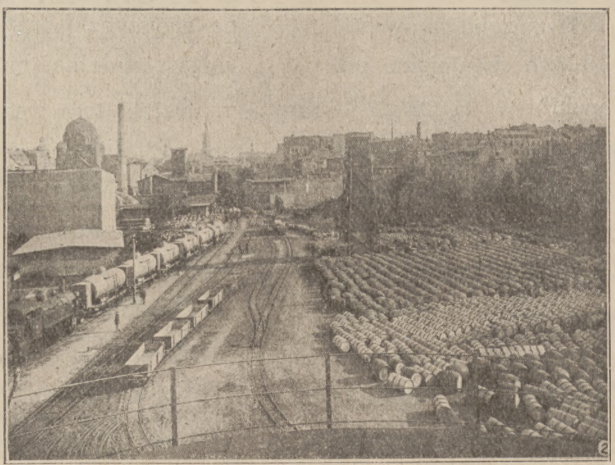
REKTYFIKACJA OKOWITY i FABRYKA CHEMICZNA w POZNANIU,

ul. Cieszkowskiego 5. Tel. 30-30, 30-33 i 30-35.

ADRES TELEGR.: AKWAWIT-POZNAŃ.

Wśród przedsiębiorstw przemysłowych w Wielkopolsce, zakrojonych na bardzo wielką skalę, jedno z miejsc naczelnych zajmuje Towarzystwo Akcyjne "Akwawit".

Towarzystwo powyższe powstało w roku 1920, łączące pod firmą „Akwawit" następujące przedsiębiorstwa: rektyfikację okowity w Poznaniu przy ul. Cieszkowskiego № 5, rektyfikację okowity w Poznaniu przy ulicy Małe Garbary № 2, rektyfikację w Lesznie i w Krotoszynie, składnice okowity w Nądniach, w Zbąszyniu i w Pniewach, rozlewnię w Poznaniu przy ul. Małe Garbary № 2, suszarnie ziemniaków w Lesznie (fabryka mąki) i w Miasteczku (fabryka płatków), fabrykę paszy melasowej w Lesznie, fabrykę wódek i likierów w Poznaniu przy ul. Małe Garbary № 2 i fabrykę chemiczną w Lesznie wyrabiającą pochodne alkoholu etylowego: eter etylowy i wyższe alkohole tłuszczowe: alkohol amilowy i izobutylowy.



Widok na posesję Tow. Akc. „Akwawit".

Już to suche wyliczenie przedsiębiorstw, objętych wspólną firmą „Akwawit", daje miarę zakresu działalności Towarzystwa, jako placówki przemysłowej i o jej znaczeniu dla życia gospodarczego kraju wogóle.

Oparte na poważnym kapitale zakładowym, Towarzystwo Akcyjne „Akwawit", rozporządzając odpowiednio dobranym zespołem sił pracowniczych i stosując w swojej fabrykacji wszelkie najnowsze udoskonalenia techniczne, wypuszcza na rynek zbytu produkty wyłącznie wysokiej jakości, dzięki czemu obejmuje w sferę swych wpływów handlowych całą Polskę, wszędzie zdobywając szerokie koła odbiorców.

Wysokość produkcji rocznej Towarzystwa Akcyjnego „Akwawit", nie biorąc pod uwagę nader wysokiej wytwórczości w dziale produktów chemicznych fabryk w Lesznie, wyraża się w cyfrach następująco: 30 miljonów litrów rektyfikatów i około 150.000 centnarów płatków ziemniaczanych.

Pomimo ciężkie warunki okresu powojennego, pomimo liczne przeszkody, utrudniające prawidłową działalność każdej polskiej placówki przemysłowej, Towarzystwo Akcyjne „Akwawit", kierowane sprężyście, przezwycięża wszelkie trudności i, rozszerzając się coraz bardziej, wkracza na drogę rzetelnego rozwoju.

Załączone zdjęcie ilustruje wymownie skalę tego poważnego przedsiębiorstwa przemysłowego.

Władze Towarzystwa tworzą: Zarząd — w osobach pp. K. Kamińskiego i dr. Sobeckiego, oraz Rada Nadzorcza, do której należą pp.: R. hr. Dunin (prezes), J. Żychliński (zastępca prezesa), M. Chłapowski, A. Doermann, dyr. Dziembowski, dyr. dr. Hącia, F. Hoffmeyer, Jasiński, B. Kasprowicz, dyr. Kucharski, Mielecki, dyr. Paluch, Z. Płuciński, I. Stern, radca Sypniewski, dr. T. Szułdrzyński, W. Urbanowski i dyr. Waszyński.



FABRYKA PRZETWORÓW CHEMICZNYCH

S. GLIŃSKI

WARSZAWA, LANGNEROWSKA № 4. TELEF. № 15-91, 22-88, 75-08.

SKŁADY: WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 29 i LESZNO 24.

Na „Targu Poznnńskim“ z pośród krajowych fabryk chemicznych wysunęła się na jedno z miejsc naczelnych dobrze zapisana w pamięci społeczeństwa polskiego istniejąca od 1882 roku, firma „S. Gliński“ w Warszawie.

Jest to jedna z tych firm starych, która rozgłos swój zawdzięcza przestrzeganiu zasady, iż wyrób istotnie dobry wywalczy sobie powodzenie na rynku zbytu, chociażby konkurencja usiłowała wyprzeć go najbardziej oryginalną i kosztowną reklamą.

Wyroby fabryki chemicznej „S. Gliński“ posiadają wyrobioną u publiczności markę i dobrze zasłużone zaufanie. I nie tylko polskiej, lecz i obcej, gdyż fabryka „S. Gliński“ eksportuje swoje wyroby zagranicę.

Specjalnością fabryki są znakomite pasty do obuwia we wszystkich kolorach, szuwaks, smarowidła, glazury, najlepsze z krajowych atramenty czarne i kolorowe, pomadki, płyny i pomadki do czyszczenia metali i t. p. produkty niezbędne w każdem gospodarstwie domowem.

Dbając o wartość wyrobów, firma „S. Gliński“ zwraca uwagę na estetykę opakowania, na artystyczny rysunek etykiety, na gustowny kształt pudełka, buteleczki.

Dzięki tym wszystkim zaletom wyroby firmy „S. Gliński“ cieszyły się wielkiem zapotrzebowaniem na „Targu Poznańskim“, pomimo, że w tym zakresie specjalności po za konkurencją z Królestwa, wystąpiła bardzo pokaźnie konkurencja podobnych fabryk z Wielkopolski.

Na czele firmy „S. Gliński“ stoją obecnie *Janina i Witold Glińscy* kontynuując pracę założyciela, rozwijając w dalszym ciągu to jedno z najstarszych przedsiębiorstw chemicznych w Polsce.

Fabryka celem rozpowszechnienia swoich wyrobów posiada agentury i przedstawicielstwa we wszystkich miastach Rzeczypospolitej i dziś niema w Polsce takiego miasta, miasteczka, osady i wsi, gdzie nie można byłoby zaopatrzyć się w towar fabryki „S. Gliński“.

H. CEGIELSKI *TOWARZYSTWO AKCYJNE W POZNANIU*

BIURA CENTRALNE: ul. Gwarna 9, tel. 43-11. ODDZIAŁ HANDLOWY: ul. Rycerska 16, tel. 42-76.

Towarzystwo Akcyjne H. Cegielski założone zostało w r. 1899 z kapitałem zakładowym 1.200.000 mk., obejmując istniejącą od 1846 r. w Poznaniu i należącą wówczas do p. Stefana Cegielskiego fabrykę maszyn i odlewnię żelaza ze składami w Ostrowie i w Inowrocławiu.

Po sfinansowaniu tego przedsiębiorstwa przez Bank Związku Spółek Zarobkowych fabrykę znacznie rozszerzono. Zakupiono w Poznaniu na Górnej Wildzie fabrykę C. Paulusa, która za czasów niemieckich wyrabiała w niewielkiej ilości wagony towarowe. Po znacznem rozszerzeniu tej fabryki, może ona produkować obecnie 2000 wagonów rocznie, co posiada doniosłe znaczenie dla naszego kolejnictwa. Osobny dział tej fabryki buduje parowozy drogowe.

Drugą fabrykę zakupiono od Towarzystwa I. Moegelin na Wildzie, w której wyrabia się transmisje, mączkarnie, kotły oraz uskutecznia się wszelkiego rodzaju remonty. Ta fabryka została również znacznie rozszerzona, zaopatrzona w nowoczesne maszyny i urządzenia, oraz otrzymała bezpośrednie połączenie z dworcem kolejowym przez przeprowadzenie własnej bocznicy.

Trzecią fabrykę zakupiono od towarzystwa „Thaermelektromotor“ w Poznaniu, którą zużytkowano na remont lokomotyw, w najbliższym zaś czasie rozpocznie się w niej budowanie lokomotyw dla polskich kolei Państwowych.

W fabrykach na Głównie wyrabia się wyłącznie maszyny rolnicze, tu również mieszczą się odlewnie, produkujące z górą 50,000 kg. żelaza tygodniowo.

Wreszcie przed niedawnym czasem Towarzystwo wykupiło fabrykę Br. Lesser w Poznaniu, której specjajnością jest wyrób kartoflarek, maszyn do sadzenia kartofli, dołowników i grabi konnych.

Fabryki Towarzystwa Akcyjnego H. Cegielski wyrabiają: maszyny rolnicze i przemysłowe, maszyny i narzędzia do uprawy kartofli, maszyny do eksploatacji torfu, wagony normalno-torowe, parowozy drogowe, lokomobile, młocarnie parowe, motorowe, szerokomłotne i sztyftowe.



Eksponaty na „Targu Poznańskim".

Niezależnie od tego Towarzystwo posiada odlewnie żelaza i stali, oraz wielkie warsztaty reparacyjne.

Pozatem Towarzystwo posiada składy maszyn specjalnych firm zagranicznych.

Wysokość produkcji w roku 1920 dosięgła sumy 100.000.000 marek polskich.

Fabryki Towarzystwa zatrudniają około 4000 robotników i z górą 300 urzędników.

Wzrost zapotrzebowań, napływających z całej Polski i z Kresów, wymagał znacznego podwyższenia kapitału zakładowego, który jeszcze w 1918 roku wynosił 2.500.000 mk., w roku 1919 podwyższany był do 5 a później do 15 miljonów, w roku 1920 do 50 miljonów, później do 125 miljonów marek, ostatnio do 260 milj.

Władze Towarzystwa tworzą: Zarząd—p.p. dyr. S. Samulski, H. Suchowiak, dr. Kręglewski; Rada Nadzorcza: p.p. dr. I. Englich, A. hr. Biniński, St. Kryszewicz, Wł. Kościelski, K. Motty, A. hr. Szembek, J. hr. Szołdrski, K. Żychliński, Z. Chrzanowski.

FABRYKA MASZYN

H. BERNDT i S-ka

SPÓŁKA z Ogr. Por.

W roku 1919 założona została, jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością fabryka maszyn H. Berndt i S-ka w Łodzi, przy ul. Targowej 17.

Pomimo, iż od czasu założenia tej firmy dzieli zaledwie okres dwuletni, fabryka wyrabiająca wiertarki szybkobieżne do metalów i obrabiarki do drzewa p. f. „H. Berndt i S-ka" zyskała już uznanie, produkcja zaś jej nader znaczny popyt.

Osiągnięte powodzenie fabryka zawdzięcza temu, iż zaopatrzona w maszyny i przyrządy najnowszego typu, zorganizowana niezwykle dokładnie i posługująca się wybitnemi siłami technicznemi, które zdobyły doświadczenie fachowe w tej dziedzinie pracy z najpoważniejszych tego rodzaju fabrykach zagranicą, wypuszcza na rynek wyłącznie maszyny precyzyjnie wykonane, działające bez zarzutu i ściśle sprawdzone.

Biorąc udział w „Targu Poznańskim" fabryka maszyn H. Berndt i S-ka wiedziała z góry, iż znajdzie się tam w otoczeniu fabryk oddawna istniejących, posiadających zasłużoną dobrą renomę, wyrobioną przez długoletnie istnienie klijentelę.

I mimo to maszyny, wystawione przez firmę H. Berndt i S-ka wytrzymały z powodzeniem tę pierwszą ogniową próbę, zwróciły na siebie uwagę specjalistów, zainteresowały fachowców i osiągneły cel zamierzony, o czem wymownie świadczą liczne i bardzo poważne zamówienia.

Nie poprzestając jednak na tem, fabryka maszyn H. Berndt i S-ka, rozporządzając odpowiednim kapitałem, notabene wyłącznie polskim, w dalszym ciągu doskonali swoją produkcję, rozszerza fabrykację, korzystając przytem z najnowszych zdobyczy wiedzy technicznej.

Zasługując na poparcie, pragnie firma H. Berndt i ska doskonałością swoich maszyn wyrugować potrzebę korzystania z kosztownych fabrykatów zagranicznych. Mimo, iż obecnie anormalne warunki pracy nie sprzyjają rozwojowi przedsiębiorstw fabrycznych, mimo, iż prawidłowy plan działania napotyka wiele trudności, które przezwyciężyć nie jest łatwo, firma H. Berndt i S-ka nie odchyla się od zakreślonej linji swej działalności i nie odstępuje od zasady ustalonej, że tylko wyrób dobry, dokładny, pewny w pracy może być wypuszczony na rynek zbytu i że w kalkulacji dążyć należy nie do wyzyskania chwilowej konjunktury, lecz do zapewnienia sobie trwałego powodzenia.

HURTOWNIA DROGERYJNA W POZNANIU

TOWARZYSTWO AKCYJNE

GROCHOWE ŁĄKI 3. — TELEF. 38-77. — SKRZYNKA POCZTOWA 145.

ADRES TELEGRAF. HADE—POZNAŃ.

Celem wyzwolenia z pod zależności od Niemców grono drogerzystów w Poznaniu i w prowincji założyło przy końcu 1918 roku hurtownię towarów drogeryjnych w Poznaniu, jako spółkę udziałową. Powstanie tego przedsiębiorstwa powitano z uznaniem w polskich kołach zainteresowanych, gdyż w rozwijającym się przemyśle i handlu poznańskim konsolidowanie się sił handlowych na gruncie wspólności interesów było objawem nader pożądanym. Połączonemi bowiem siłami, zarówno ściśle fachowemi, jak i kapitalistycznemi można łatwo sprostać zadaniu, polegającemu na uczciwem zaopatrywaniu rynku miejscowego i na sparaliżowaniu konkurencji niemieckiej.

Nowozałożone przędsiębiorstwo, rozporządzające zaledwie 40 tysiącami marek, dzięki poparciu odbiorców, darzących spółkę trwałem zaufaniem, wkrótce odczuło niedostateczność kapitału pierwotnego wobec coraz liczniejszych i poważniejszych zamówień, napływających z całej Wielkopolski oraz z Pomorza.

Więc w kwietniu 1920 roku przekształcono spółkę udziałową na Towarzystwo Akcyjne z kapitałem czterech miljonów marek, zakreślając mu jako cel działalności handel towarów drogeryjnych i fabrykację artykułów chemicznych.

W nowych ramach rozwój przedsiębiorstwa był zapewniony. Energja i umiejętne kierownictwo zarządu w osobach p.p. Teodora Neymana i Józefa Pawłowskiego sprawiły, iż obecnie Towarzystwo Akcyjne „Hurtownia Drogeryjna w Poznaniu“ należy do najruchliwszych tego rodzaju przedsiębiorstw w Polsce, a rozszerzając zakres swojej działalności stanowi ważny czynnik ekonomiczny w rozwoju handlu drogeryjnego. Przejąwszy z rąk niemieckich fabrykę chemiczną w Bydgoszczy, istniejącą pod firmą Emil Wegner, oraz posiadając w Poznaniu fabrykę „Labor“ — Towarzystwo Akcyjne „Hurtownia Drogeryjna w Poznaniu“ wyrabia na wspólną skalę smary do osi, błyszczyki, frotery i t. p. artykuły chemiczne, prowadzi w szerokim zakresie zakup i sprzedaż wszystkich towarów drogeryjnych, tualetowych, farmaceutycznych i perfumeryjnych, zakłada przedsiębiorstwa fabryczne w tej gałęzi wytwórczości, oraz bierze udział w podobnych przedsiębiorstwach.

O rzetelnym rozwoju firmy świadczy, iż kapitał zakładowy podwyższono do 30 miljonów marek, dywidendy dla akcjonarjuszów wydzielono z zysków pierwszego roku bilansowego 20%, wysokość zaś produkcji rocznej przekracza 20 miljonów marek, przy ogólnym obrocie towarowym przekraczającym 150 miljonów marek. W Poznaniu przy ul. Grochowe Łąki № 3 Towarzystwo zajmuje nader obszerne ubikacje i widne sklepy, które należą do największych w mieście.

Obecnie Towarzystwo Akcyjne „Hurtownia Drogeryjna w Poznaniu“ rozszerza sferę swoich wpływów handlowych na całą Polskę, zdobywając rynek wysokiemi zaletami swoich fabrykatów, oraz sprawnem załatwianiem napływających zleceń, przy pilnem przestrzeganiu uczciwej kalkulacji kupieckiej, z którą tak trudno się spotkać w dzisiejszych czasach, gdy spekulacja święci orgje dotąd nieznane.

Towarzystwo Akcyjne „Hurtownia Drogeryjna w Poznaniu“ jest najlepszym dowodem, iż inicjatywa fachowa i praca rzetelna nie zawodzą w wynikach.

Odpowiedzialność kolei żelaznych za zaginione bagaże.

Wskutek art., umieszczonego w Nr. 162 „Rzeczypospolitej" kilka bardzo poważnych firm nadesłały mi dane, z których można wnioskować, jak się ma rzecz odpowiedzialności kolei żelaznych za brak wagi lub zaginięcie przesyłek kolejowych nie w teorji, a w rzeczywistości.

Otóż jestem naprzykład w posiadaniu protokółu stacji Równe z maja roku bieżącego za Nr. 32 w sprawie braku 5 pługów. W protokóle tym powiedziano między innemi: iż kolej wagi, za którą ręczył nadawca wg. listu przewozowego Warszawa-Równo Nr. 314284, nie sprawdzała, wobec czego za brak pługów odpowiedzialności nie ponosi. Ktoby myślał, iż jest to nieprawidłowa redakcja powinien przejrzeć Art. 61 Taryfy Ogólnej z dn. 1 czerwca 1921 roku, gdzie w punkcie 4 redakcja protokółu potwierdza się najwyrazniej: Zawarte w liście przewozowym dane co do wagi i liczby sztuk przesyłki mogą służyć za dowód przeciwko kolei tylko w tym wypadku, jeżeli kolej dokonała sprawdzenia wagi i ilości sztuk przesyłki i zgodność wskazaną przez nadawcę oświadczeń zadokumentowała w liście przewozowym. Nigdzie jednak w tej taryfie nie znajdziemy wskazówek o tem, żeby kolej obowiązaną była ważyć i liczyć i urzędowo stwierdzać te dane w dokumentach kolejowych.

Wynika stąd, iż kolej jest obowiązaną ważyć i liczyć sztuki przesyłki tylko wtenczas, gdy zechce, a ponieważ ponosi odpowiedzialność tylko wtenczas gdy waży i liczy, a więc odpowiada za zaginięcie lub brak wagi przesyłek, oddanych na jej odpowiedzialność przez obywateli Rzeczypospolitej tylko wtenczas, gdy zechce.

Pocóż więc było redagować cały rząd innych artykułów, świadczących o tem, iż są wypadki, w których kolej ponosi chociażby ograniczoną odpowiedzialność.

Daleko prościej wydać okólnik, aby stacje kolejowe nigdy nie stwierdzały urzędowo wskazanej przez nadawcę ilości sztuk lub wagi przesyłki, a odpowiedzialność kolei żelaznych będzie uchyloną przez to automatycznie.

Lecz nawet i w tych wypadkach, gdy kolej stwierdza urzędowo brak wagi przesyłki, podane przez kolej cyfry są nadzwyczaj dowolne. Naprzykład w przesyłce Łódź-Lwów Nr. 348763 z dn. 19 stycznia r. b. waga została stwierdzoną pierwotnie w stosunku 42 kilo braku wagi wskazanej w liście przewozowym. Na następnej stacji brakowało tylko 28 klg. a przy odebraniu przesyłki wskazano już urzędowo 72 klg. Czyż można polegać na takiem niedbałym dokonaniu swoich obowiązków przez ekspedytorów kolejowych.

Ktoby chciał zebrać większą ilość podobnych przykładów niech się skieruje do „Polskiej Ajentury Celnej", „Warszawskiego T-wa Handlu i żeglugi", Związku Ubezpieczeniowego Przemysłowców Polskich", „Polskiego Lloydu", „Polsko-Baltyckiego T-wa" i wielu innych.

Wszędzie dadzą mu podobne przykłady, których nie mogę przytoczyć tylko z braku miejsca.

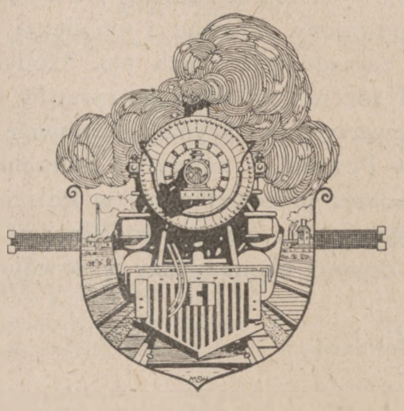
Nic więc dziwnego, iż powstają wciąż miljonowe straty, jak naprzykład kosz futer wysłany niedawno przez firmę „Extrans" wartości 1,200,000. Mrk. p., który był okradziony już pod Ożarowem, albo transport (cały wagon) manufaktury, okradziony niedawno we Lwowie na stacji, albo kilkanaście bel drogich kortów, okradzionych na stacji Sniatyc-Załucze w taki sposób, iż setki metrów tego kortu ciągnęły się wzdłuż toru kolejowego.

I musimy przyznać, iż przyczyną tego nieładu jest nie zawsze zła wola lub niedbalstwo niższych pracowników kolejowych, lecz szkodliwa działalność i niedbalstwo zgóry.

Żeby nie być bez podstaw w tem twierdzeniu, wskażemy na punkt 3 Art. 66 wymienionej wyżej Taryfy Towarowej, gdzie powiedziano, iż przepisy o przewozie przesyłek w wagonach krytych lub niekrytych zawarte są w postanowieniach taryfowych części 2 tejże taryfy. W owej zaś części 2, przedziale trzecim, w Art. 27 (a) powiedziano, iż przepisy te znajdują się w odpowiednich przepisach przewozowych t. j. w tymże Art. 66 części 1. I żadnych danych ponadto.

Jakiemiż podstawami i zasadami mogą się kierować nizsi wykonawcy i urzędnicy kolejowi, gdy nie mają określonych i prawidłowych wskazówek i zarządzeń swoich władz wyższych?

Józef Czechowski.



Ruch emisyjny w b. dzielnicy pruskiej.

Po wypędzeniu Niemców z obszaru b. dzielnicy pruskiej, życie gospodarcze w tej części kraju zabiło żywszem tętnem. Za panowania pruskiego przemysł nie mógł się tu należycie rozwinąć, gdyż rząd wszelkiemi sposobami nie dopuszczał do tego, a zresztą trudno było wytrzymać konkurencję potężnego przemysłu niemieckiego. Wpływały tu, naturalnie, i inne poważne przyczyny, a w pierwszym rzędzie — brak bogactw naturalnych w dzielnicy. Ani Wielkopolska, ani Pomorze nie posiadają węgla i żelaza — podstawowych, surowców niezbędnych dla przemysłu. Jedynie przemysł związany z rolnictwem, a więc cukrownictwo, gorzelnictwo, piwowarstwo i przemysł tytuniowy, dzięki przyrodzonym warunkom kraju, dosięgnął wysokiego rozwoju. Inne działy przemysłu były bardzo słabo reprezentowane, a i te placówki przemysłowe, które istniały, znajowały się przeważnie w rękach niemieckich.

Po złączeniu się Wielkopolski i Pomorza z resztą kraju, społeczeństwo wielkopolskie skierowało swe wysiłki na polu ekonomicznem przedewszystkiem ku odniemczeniu przemysłu i handlu. Lwią część tej pracy wypełniły wielkie banki tutejsze, wyrosłe ze spółdzielni kredytowych z Bankiem Związku Spółek Zarobkowych na czele, który od 1886 roku jest centralą finansową tych spółdzielni. Wzmógł się też znacznie ruch w kierunku tworzenia nowych placówek gospodarczych. Dość wspomnieć, że trzy największe banki poznańskie — Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Przemysłowców, i Bank Handlowy w Poznaniu zfinansowały w ciągu ostatnich dwóch lat przeszło 90 przedsiębiorstw przymysłowo-handlowych, których kapitał zakładowy wynosi zgórą 2 miljardy marek. Powstał cały szereg przedsiębiorstw, posiadających nieraz pierwszorzędne znaczenie dla całego kraju, jak np. Wielkopolska Papiernia, Tow. Akc. w Bydgoszczy, pierwsza fabryka papieru w b. dzielnicy pruskiej, Tow. Akc. „Wagon" w Ostrowiu, „Kabel Polski", Tow. Akc. w Bydgoszczy, Wielkopolska Huta Miedzi, Tow. Akc. i t. p.

Wskutek warunków ogólno krajowych, związanych ze spadkiem wartości naszej marki, przedsiębiorstwa nowopowstające organizowały się, podobnie, jak i w innych dzielnicach kraju, przeważnie w formie spółek akcyjnych. To ułatwiało zdobycie bardzo nieraz poważnych kapitałów, niezbędnych w obecnych warunkach walutowych do tworzenia większych przedsiębiorstw przemysłowych, ułatwiało także zdobycie kredytu dla dalszego rozwoju. To też i dawniej istniejące przedsiębiorstwa przekształcają się masowo w spółki akcyjne.

Ruch emisyjny w b. dzielnicy pruskiej wzmógł się szczególnie w 1920 roku, następnie w drugiej połowie tegoż roku, wskutek najazdu bolszewickiego, znacznie osłabł, lecz później wznowił się ze zdwojoną siłą; szczególnie zaś intensywny jest pod tym względem rok bieżący. Dla ilustracji podajemy poniżej zestawienie ilości i kapitału zakładowego nowozałożonych spółek akcyjnych w 1920 r. i w pierwszej połowie 1921 r.: *)

*) Dane zebrane przez Sekcję Ekonomiczną Banku Związku Spółek Zarobkowych.

RODZAJ PRZEDSIĘBIORSTWA	Powstało spółek akc. w b. dzielnicy pruskiej			
	W 920 roku		W I połowie 1921 r.	
	Ilość	Kapitał zakład. w markach pol.	Ilość	Kapitał zakładowy w markach polsk.
Na przemysł spożywczy . . .	15	108 850 000	9	324.000.000
„ „ chemiczny . . .	4	26.000 000	9	107.000.000
„ „ metalowy . . .	8	149.000.000	4	46.000.000
„ „ papier -graficz.	8	60.000.000	2	1 000 000
„ „ drzewny . . .	2	18 000.000	4	76.000.000
„ „ mineralny . . .	4	27 050.000	4	87.000.000
„ „ włókienniczy . .	4	40 000 000	3	39.000.000
„ „ zwierzęcy . . .	—	—	1	30.000 000
„ „ górniczy	—	—	3	109.000 000
Razem na przemysł	45	428.900.000	39	820.000.000
„ handel	16	57 000.000	12	123 850.000
„ banki	12	232.200.000	8	87.000.000
„ ubezpieczenia . .	2	13 000.000	—	—
Razem . .	75	731.800.000	59	1.031.050.000

Widzimy zatem, że w ciągu pierwszych 6 miesięcy r. b. ilość założonych spółek akcyjnych wynosi 80% ilości spółek, powstałych w ciągu 1920 r., co się zaś tyczy kapitału akcyjnego, to jest on półtora razy większy, niż w całym roku ubiegłym. Jest to zupełnie naturalne, jeśli uwzględnimy, że obecna wartość marki polskiej w porównaniu z początkiem 1920 r. spadła więcej niż 10-cio-krotnie. Znaczny spadek waluty naszej wpłynął i na to, że spółki akcyjne zmuszone są podwyższać swoje kapitały zakładowe często kilka razy do roku. W 1920 r. w b. dzielnicy pruskiej 41 spółek akcyjnych podwyższyło kapitały zakładowe o łączną sumę 712 400.000 mk, w pierwszej zaś połowie r. b — podwyższyło swój kapitał zakładowy 37 spółek o 974.016,000 mk. W odniesieniu do poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej przedstawia się to, jak poniżej:



(Dalszy ciąg patrz stron. 74).

RODZAJ PRZEDSIĘBIORSTWA	Spółki akcyjne, które podwyższyły kapitał zakładowy			
	W 1920 roku		W I połowie 1921 r.	
	Ilość	O sumę mk.	Ilość	O sumę mk.
Przemysł spożywczy	8	98.750.000	6	88.016.000
„ metalowy	3	120.000.000	5	230.000.000
„ chemiczny	3	39.400.000	4	129.000.000
„ papiern.-graf. . . .	5	19.750.000	3	13.000.000
„ drzewny	1	500.000	—	—
„ zwierzęcy	—	—	1	20.000.000
„ mineralny	2	3 100 000	—	—
„ włókienniczy . . .	3	28.000.000	2	37.000 000
Razem przemysł	25	309.500.000	21	517.016,000
handel.	10	182.400.000	7	106.500.000
banki	6	220.500.000	9	350.500 000
Razem . .	41	712.400 000	37	974.016.000

Łączna więc suma kapitałów, emitowanych przez spółki akcyjne w b. dzielnicy pruskiej wyniosła w pierwszej połowie r. b. 2 005.066.000 mk. w porównaniu do 1.444 200.000 mk. w roku 1920. W rzeczywistości sumy te są daleko większe, jeśli się przyjmie pod uwagę, że cena emisyjna tych akcji jest częstokroć znacznie wyższa od nominalnej. Zapotrzebowanie więc kapitałów na rynku pieniężnym dzielnicy jest bardzo duże. Nie dziw też wobec tego, że ilość banków, tych wielkich zbiorników kapitału, rośnie w dzielnicy ciągle W końcu 1918 r. Wielkopolska i Pomorze posiadały 6 banków akcyjnych z kapitałem zakładowym 37.000.000 mk., obecnie ilość banków wzrosła do 26 z kapitałem zakładowym 1.203 700.000 mk.

Ogółem istnieje w b. dzielnicy pruskiej (na 1 lipca 1921 r.) 225 spółek akcyjnych z kapitałem zakładowym 3.855.791.100 mk. z czego przypada:

	Ilość spółek akcyjnych	Kapitał zakładowy w markach
Na przemysł spożywczy	55	699.457.600
„ „ metalowy	20	559.860.000
„ „ chemiczny	19	348.000.000
„ „ papiern.-graf.	15	98.150.000
„ „ mineralny	14	121.000.000
„ „ drzewny	10	100.500.000
„ „ włókienniczy	8	138.000.000
„ „ górniczy	3	109.000.000
„ „ zwierzęcy	2	60.000.000
„ elektrownie i gazownie	5	12.500.000
„ komunikacje	6	8.328.000
Razem na przemysł	157	2.255.695.600
„ handel	39	373.395 500
„ banki	26	1.203 700 000
„ ubezpieczenia	3	23 000.00
Razem . .	225	3.855.791.100

Dla porównania z ruchem emisyjnym w całej Polsce dodamy, że w kraju naszym istnieje zgórą 900 spółek akcyjnych z kapitałem zakładowym około 20 miljardów marek.

Roman Urban.

WYMIANA BANKNOTÓW USZKODZONYCH.

Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu o przyjmowaniu i wymianie zniszczonych oraz zatrzymaniu fałszywych banknotów markowych opiewa:

§ 1. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa i jej Oddziały przyjmują przy wpłatach i do wymiany na inne, wszystkie zaś kasy rządowe przyjmują przy wpłatach bez żadnych potrąceń i ograniczeń zniszczone bilety Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, czyniące zadość następującym warunkom:

a) posiadające więcej jak połowę powierzchni papieru banknotowego;

b) posiadające wszystkie numery, względnie serję i numer i conajmniej jeden z podpisów. Bilety zniszczone, na których poszczególne cyfry numeru są zatarte wskutek normalnego zużycia, względnie środkowe cyfry numeru (przy banknotach okupacyjnych, posiadających deden numer na środku) wykruszone wskutek składania przez pół i sklejania zniszczonych banknotów, należy uważać, jako posiadające te numery;

c) bilety sklejone nie mogą składać się z części różnych biletów, o ile jednak banknot jest sklejony z połówek dwóch różnych biletów, tej samej wartości i tej samej emisji, a nie wykazuje braku jakiejkolwiek części, należy przyjąć go, względnie wymienić.

§ 2. W wypadkach wątpliwych decyduje o wymianie biletów zniszczonych Naczelna Dyrekcja Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, na wniosek Skarbnika głównego lub jego zastępcy, po zasięgnięciu w razie podejrzenia, sfałszowania, lub podrobienia przedstawionych biletów, albo jakichkolwiek oszukańczych z niemi manipulacji, opinji Państwowych Zakładów Graficznych.

§ 3. Bilety, nie odpowiadające wyżej wskazanym przepisom, mogą być wymienione tytułem wyjątku, w wypadkach zniszczenia przez żywioły: w pożarze, powodzi, skutkiem działań wojennych, lub w nadzwyczajnych wyjątkowych wypadkach, według uznania Naczelnej Dyrekcji Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Poszkodowani obowiązani są wtedy złożyć zaświadczenia odnośnych władz administracyjnych o przeprowadzeniu dochodzenia i ustaleniu przyczyny i okoliczności zniszczenia.

Zniesienie ograniczeń obrotu towarowego z b. ziemiami wschodniemi.

Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, istniejące dotychczas ograniczenia przewozu towarów przez linje Bugu zostaną w najbliższym czasie zniesione.

Ograniczenia te były wprowadzone w stosunku do b. Ziem Wschodnich przez Zarząd cywilny tych Ziem w r. 1919, zaś w r. 1920 zostały rozszerzone na ziemie podległe b. Zarządowi cywilnemu Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego i polegały na tem, że przywóz i wywóz towarów z tych i do tych ziem uzależniony został od pozwoleń odnośnych Urzędów Przemysłowych.

Z chwilą zlikwidowania tych Zarządów, reglementacja obrotu towarowego z obszarami wschodniemi przeszła do b. Zarządu Terenów Przyfrontowych i Etapowych, zaś następnie do Oddziału Przepustkowego Minist. Przemysłu i Handlu (Marszałkowska 107), który wydaje do dnia dzisiejszego odnośne przepustki na przewóz wszelkich towarów do tych obszarów z pozostałych obszarów Rzplitej, oprócz towarów, reglamentowanych przez Min. Aprowizacji. Przywóz towarów z b. Ziem Wschodnich oraz b. Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego został już dawniej zwolniony od obowiązku przedkładania przepustek.

Wyżej wspomniane ograniczenia zostały wprowadzone z obawy przed szmuglem towarów do Rosji i Ukrainy i miały swe uzasadnienie w tem, że granica wschodnia nie istniała, zaś linja frontu, jako zbyt ruchoma, nie dawała możliwości zapobieżenia masowemu przemytnictwu towarów.

Obecnie jednak, kiedy granica pomiędzy Polską a Rosją i Ukrainą została oznaczona i rząd przystępuje do zorganizowania na niej straży celnej, ograniczenia przewozu wewnętrznego towarów straciły wszelką rację bytu. To też Min. Przemysłu i Handlu wystąpiło z wnioskiem nagłym do Rady Ministrów o zniesienie tych ograniczeń, co jest jednym z dalszych kroków ku zaprowadzeniu wolnego handlu.

Pewne ograniczenia zostaną utrzymane jedynie co do artykułów żywnościowych oraz majątku wojskowego i zdobyczy wojennej.

W związku z tem zostanie zniesiony Oddział Przepustkowy M. Przemysłu i Handlu.





DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY

JÓZEF ZEYDLER i S-ka

SPÓŁKA AKCYJNA

Lublin, Szopena 3.

W roku 1914 powstał w Lublinie dom handlowo-przemysłowy p. f. Józef Zeydler i S-ka, którego specjalnością był handel artykułami budowlanymi, olejami mineralnymi, zwierzęcymi i roślinnymi oraz smołą.

Młoda firma, dzieki sprężystemu kierownictwu znajomości zawodowej i sumiennej kalkulacji kupieckiej, mimo wypowiedzianą przez konkurencję walkę, zaczeła pozyskiwać zaufanie odbiorców i rozszerzać swoją działalność.

Ciężką próbę fundamentu, na którym firma budować zaczeła swój przyszły rozwój był wybuch wojny. Utrzymanie placówki handlowej nowopowstałej w warunkach, niesprzyjających żadnej pracy, obliczonej na dalszą metę wymagało wielu wysiłków. zwłaszcza na terenie, gdzie odbywały się bitwy, gdzie interesy społeczeństwa, nie mówiąc już o interesach jednostek, nic nie ważyły dla władz wojskowych. I nietylko wysiłków, nietylko ofiar materjalnych. Trzeba było, aby utrzymać przedsiębiorstwo, aby nie dać mu upaść albo nie zlikwidować dobrowolnie, tej intuicyjnej pewności i wiary, że trud nie będzie daremny, że trwanie przy warsztacie pracy nie zawiedzie.

Przetrwawszy najcięższe chwile ustąpienia władz rosyjskich i okupacji austryjackiej, pracując z konieczności w zakresie zwężonym wskutek odcięcia od części kraju, Dom Handlowo-Przemysłowy Józef Zeydler i S-ka po uwolnieniu Polski z pod przemocy najezdców rozpoczął działalność intensywniejszą.

I znów nie brakło przeszkód, wskutek anormalnych warunków powojennym, znów trzeba było przezwyciężać wiele trudności, lecz odbywało się to już w innej atmosferze, uprawniającej do pokładania nadziei w przyszłość, dodającej otuchy i chęć do pracy.

Z każdym tygodniem, z każdym miesiącem napływały zlecenia, powiększały się obroty, wymagające rozszerzenia zakresu działalności.

I oto Dom Handlowo-Przemysłowy Józef Zeydler i S-ka przekształcony zostaje w r. 1919 na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością i zasilony odpowiednio kapitałem obrotowym.

Teraz rozwój firmy odbywa się w szybszym niż dotąd tempie. Niezmienione zasady, na jakich oparta była działalność firmy, ten sam kierunek i to samo kierownictwo wpływa, iż zakres pracy się powiększa, rozgałęziają się stosunki, rynek zbytu rozszerza się na całą Rzeczpospolitą, obejmuje kresy, dociera do Rumunji — a to już eksport.

Ramy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością już nie wystarczają, aby sprostać zadaniu. Więc 23 kwietnia 1921 roku powstaje spółka akcyjna, otrzymująca niezmienioną firmę: Dom Handlowo-Przemysłowy Józef Zeydler i S-ka i rozporządzająca kapitałem 30,000,000 marek polskich.

Cel firmy, cel zasadniczy — dążenie do tworzenia własnych warsztatów przemysłowych i oparcie ich o podstawę wytwórczości krajowej.

I znów zmieniła się firma przedsiębiorstwa, przystosowana do rozwoju firmy, lecz pozostało to, co było podstawą tego rozwoju: sprężyste kierownictwo, znajomość zawodowa, sumienna kalkulacja kupiecka i zdobyte pracą doświadczenie.

Na czele firmy stoi Zarząd w osobach pp. Józefa Zeydlera (prezes Zarządu: Dyrektor Zarządzający), Feliksa Wodzinowskiego, (dyrektor Banku Ziemi Polskiej), Jana Pankalla (dyrektor Banku Przemysłowców w Poznaniu), Karola Mańkowskiego (ziemianin właściciel D/H. Mańkowski i Sadowski (oraz Stanisława Matławskiego) dyrektor zarządzający Spółki Akcyjnej St. Matławski.

Dyrekcję stanowią p. p. *Józef Zeydler* (dyrektor zarządzający, *Józef Piechota* (vice-dyrektor) i *Jan Al. Kamieński* (vice-dyrektor).



NOWO POWSTAŁE SPÓŁKI AKCYJNE.

Bank Ziem Kresowych. Siedziba w Równem na Wołyniu. Kap. zakł. mk. 50 miljonów, podzielonych na 50 tysięcy akcji po mk. 1000.— Założyciele: Konrad Dynowski, Wacław Iwaszkiewicz, Aleksander Lednicki, Aleksander hr. Ledóchowski i Tadeusz Michalski.

Opatowsko-Sandomierska Rolna Spółka Akcyjna. Siedziba w Ostrowcu. Kap. zakł. mk. 40 miljonów, podzielonych na 8000 akcji po mk. 5000,— Założyciele: Antoni Bieliński, Jan Konarski, i August Łempicki.

Syndykat Rolniczy Kielecki. Siedziba w Kielcach. Kap. zakł. mk. 7 miljonów, podzielonych na 7 tysięcy akcji po mk. 1000.— Założyciele: Maksymiljan Konarski, Ignacy Kowalski, Bogusław i Jan Kozłowscy, Alfons Paszewski, Jan Rudnicki i Wacław Ciechoński.

Związek Rolników Wołyńskich dla popierania Rolnictwa, Przemysłu i Handlu. Siedziba w Warszawie. Kap. zakł. mk. 30 miljonów, podzielonych na 12 tysięcy akcji po mk. 2500.— Założyciele: Stanisław hr. Czacki, Paweł i Wiktor Gutowscy, Aleksander hr. Ledóchowski, Wacław Pomorski, Alfred Rothert, Michał Rupniewski, Oskar Saenger, Tomasz Siemiątkowski, Aleksander i Tomasz Sumowscy i Związek Rolników Wołyńskich.

Syndykat Rolniczy w Łodzi. Siedziba w Łodzi. Kap. zakł. mk. 15 miljonów, podzielonych na 15 tysięcy akcji po mk. 1000. — Założyciele: Roman Kochanowski, Jan Kostanecki i Jan Kostrzeński.

Życie gospodarcze a rachunkowość.

Autor cennych prac w dziedzinie księgowości kupieckiej, p. Paweł Ciompa ze Lwowa, zaproponował swego czasu, aby wyraz „księgowość" zastąpić określeniem „ekonometrja". W ten sposób chciał on wyrazić zapatrywanie, że do cyfrowego przedstawienia przebiegu życia gospodarczego najlepiej nadaje się księgowość kupiecka.

Wyraz „ekonometrja" uważamy za zbyt szumny, albowiem nie wszystkie zdarzenia gospodarcze mogą być przedstawione w formie księgowań, nie ulega jednak wątpliwości, że zrozumienie istoty i doniosłości całego szeregu zjawisk gospodarczych, szczególnie prywatnogospodarczych, staje się tylko wtedy możliwe, jeżeli prowadzimy ich ścisłą statystykę (zebranie i spisanie materjału cyfrowego, jego systematyczne ugrupowanie i wyprowadzenie z niego odpowiednich wniosków) wedle zasad księgowości kupieckiej.

Nasze społeczeństwo wykazuje dużo pomysłowości i rzutkości handlowej, natomiast mało zrozumienia dla drobiazgowej a dokładnej pracy rachunkowej, której wyniki jednak przedstawiają wiernie przebieg czynności gospodarczych w okresie ubiegłym i wyznaczają kierunek przyszłych operacji gospodarczych a więc warunkują pomyślny rozwój przedsiębiorstwa.

Znamienitych korzyści, jakie oddaje księgowość kupiecka ogólnie się nie docenia.

Księgowość znacznej ilości kupców i przemysłowców a nawet niektórych instytucji rządowych znajduje się w bardzo opłakanym stanie. Księgowania zalegają po kilka miesięcy a bilanse sporządza się pobieżnie, bez poprzedniego sprawdzenia i uzgodnienia ksiąg. Różne rady nadzorcze podpisują z zadziwiającą lekkomyślnością przedłożone im bilanse, nie badając ich wcale i widocznie nie zdając sobie sprawy z moralnej i ewentualnie materjalnej odpowiedzialności, którą ponoszą nietylko wobec spólników i wierzycieli danej instytucji, lecz także wobec całego społeczeństwa.

Kwestja poprawnego bilansowania przy uwzględnieniu obniżania się wartości pieniądza była omawiana w całej prasie europejskiej zarówno w czasopismach zawodowych jako-też w części ekonomicznej prasy dziennej, jedynie u nas sprawą tą niemal wcale się nie zajmowano.

Z nie większem zainteresowaniem odnoszą się do księgowości władze państwowe.

W wielu wypadkach podstawą wymiaru podatków mają być bilanse lub księgi handlowe kupców i przemysłowców. Otóż władze skarbowe, wiedząc dobrze, że większość bilansów jest zestawiona całkiem nieprawidłowo, nie trudzą się poddaniem ich dokładnemu zbadaniu a już wcale nie myślą o ich sprawdzaniu na podstawie dotyczących ksiąg. Nie trzeba chyba nadmieniać, jak olbrzymie straty wynikają ztąd dla Skarbu Państwa.

Ustawa nakłada na niektóre rodzaje przedsiębiorstw obowiązek składania sprawozdań publicznych. Ogłaszanie owych sprawozdań (bilansów ewent. rachunków strat i zysków) nie przynosi jednakże żadnej korzyści, gdyż są zestawiane niejednolicie a przepisy ustawowe nie normują, jakie szczegóły, niezbędne do oceny stanu majątkowego i rozwoju przedsiębiorstwa, powinny one zawierać.

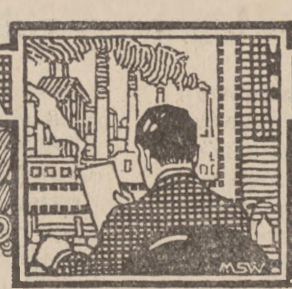
Pomijając już niejednolitość, nieprzejrzystość a częstokroć nieprawdziwość ogłaszanych bilansów, podawanie ich do wiadomości bez odpowiedniego komentarza całkowicie chybia celu, gdyż są one dla szerszych warstw publiczności najzupełniej niezrozumiałe, a nawet pomiędzy fachowcami-buchalterami znajdzie się niewielu takich, którzyby byli zdolni znaczenie liczb bilansowych poprawnie sobie wytłumaczyć. Dla tych to przyczyn poważne zagraniczne dzienniki nie ograniczają się do bezkrytycznego ogłaszania nadsyłanych im bilansów, lecz poddają je szczegółowemu rozbiorowi, który dopiero oświetla należycie działalność danego przedsiębiorstwa.

Każdy błąd da się w zarodku naprawić. Nasze narodowe życie gospodarcze przechodzi obecnie okres ząbkowania, nie możemy więc wymagać, aby jego organizacja już teraz była doskonałą, czas jednak najwyższy, by przez stosowanie ścisłej kontroli zacząć przeciwdziałać nieuczciwości jako też wybujałościom spekulacji i gryndierstwa oraz wzbudzić w naszem społeczeństwie zrozumienie dla zasady, że zabiegi gospodarcze powinny opierać się nietyle na nadziejach i domniemaniach, jak raczej na suchym lecz trzeźwym materjale liczbowym, którego dostarczają księgi kupieckie.

prof. W. Góra.



KRONIKA AKCYJNA



SPÓŁKI AKCYJNE POWIĘKSZAJĄCE KAPITAŁ ZAKŁADOWY.

Tow. Akc. „Centrala Skór“ podwyższyło dotychczasowy kapitał akcyjny z 10 na 30 miljonów mk.

Założona 2. sierpnia 1919 r. przy prawie wyłącznej finansowej pomocy Banku Przemysłowców „Centrala Skór” rychło rozszerzyła pierwotnie wytknięty zakres działalności, ograniczając się nietylko do skupu i sprzedaży skór wszelkiego rodzaju, ale dążąc ponadto celowo do ujęcia całokształtu wytwórczości, związanej z przemysłem skórniczym, kładąc trwałe podwaliny pod rodzimy przemysł tej gałęzi wytwórczości.

Nader szybki rozrost przedsiębiorstwa domagał się podwyższenia szczupłego jak na rozmiary jego i stale wzrastający zakres działania kapitału, który podwyższony został z 20 na 30 miljonów.

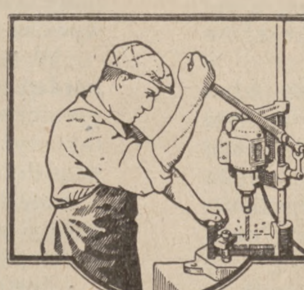
Całą nową emisję przejął Bank Przemysłowców, z obowiązkiem ofiarowania dotychczasowym akcjonarjuszom za każdą starą dwóch nowych akcyj nom. wartości 1000 marek po kursie 175 procent.

W nowej emisji będą akcje nietylko 1000 ale i 5000 i 10000 markowe. Nowe akcje biorą udział w dywidendzie od dnia I. IV. br.

Fabryka Chemiczna „Radocha“ w Sosnowcu — o mk. 3,024,000 drogą wypuszczenia 5,600 akcji po mk. 540 nom. wart. Akcjonarjusze otrzymują za jedną dawną jedną nową akcje po cenie emisyjnej mk. 750 do 11 listopada r. b.

„Rakszawa“ Akcyjne Towarzytwo dla Wyrobów Sukienniczych — o mk. 4,900,000 drogą wypuszczenia 35,000 akcji po mk. 140 nom. wart. Akcjonarjusze otrzymują za jedną akcje dawną dwie nowe po cenie emisyjnej dla posiadaczy pierwszych 4,000 sztuk po mk. 280, dla następnych 500 sztuk po mk. 350 i dla ostatnich 10,500 sztuk po mk. 700 do 15 września r. b.

Fabryka Maszyn i Odlewnia „Orthwein, Karasińki i S-ka“ — o mk. 132,500,000 drogą wypuszczenia 265,000 akcji po mk. 500, z których to akcji dotychczasowym akcjonarjuszom przysługuje prawo otrzymania 75,000 sztuk w stosunku pięciu nowych za jedną dawną akcje po cenie emisyjnej mk. 556 do 8 września r. b.



Hurtownia Drzewa „Wisła“, Tow. Akc. w Bydgoszczy podwyższa kapitał akcyjny o 12,000,000 mk. t. j. do 18,000,000 mk. przez wydanie 12,000 akcji tysiącmarkowych po kursie 250%. Hurtownia Drzewa „Wisła” powstała w 1920 r. Celem przedsiębiorstwa jest handel i przetarcie drzewa. Hurtownia zatrudnia około 300 robotników.

Tow. Akc. „Herzfeld & Viktorius“. Istniejąca w Grudziądzu i Mniszku od roku 1862 fabryka odlewów budowlanych, wodociągowych i kanalizacyjnych oraz naczyń kuchennych i emaljowanych p. f. „Herzfeld & Viktorius“ została w r. 1920 wykupiona z rąk niemieckich, przez grupę kapitalistów z Bankiem Związku Spółek Zarobkowych. Jest to jedna z największych tego rodzaju fabryk w b. Dzielnicy pruskiej. Początkowy kapitał zakładowy 50 miljonów mk. w miarę rozwoju przedsiębiorstwa stał się niedostatecznym wobec czego Tow. podwyższa go do 100 miljonów. Cena emisyjna dla nowych akcyj ustalona została na 160% wartości nominalnej. Całą emisję nowych akcyj przejął Bank Związku, ofiarowując dawnym akcjonarjuszom na każdą starą akcję jedną nową.

Warszawska Fabryka Masowych Wyrobów Blaszanych „Tłocznia“ — o mk. 10,000,000 drogą wypuszczenia 10,000 akcji po mk 1,000 nom. wart. Akcjonarjusze otrzymują za jedną dawną dwie nowe akcje po cenie emisyjnej mk. 1,100 do 2 listopada r. b.

Obrót ziemiopłodami.

Dwa wyrazy powyższe panują niemal nad całą naszą sytuacją gospodarczą. Nietylko gospodarczą również i socjalną. Stąd zrozumiałem się staje zajęcie, jakie wywołuje sprawa handlu zbożem — i w ogóle obrotu ziemiopłodami — w całem społeczeństwie.

Właściwie są to dwie sprawy — sprawa aprowizacji i sprawa handlu. Pierwsza ujmowana być musi raczej ze społecznego punktu widzenia, druga natomiast domaga się oświetlenia wyłącznie pod kątem obserwacji handlowej, nawet kupieckiej — i właśnie z tego stanowiska przyjrzyjmy się jej nieco bliżej.

D. 15 lipca r. b. wprowadzono ustawę o wolnym handlu, podług której przedmiotem wolnego handlu mogą być wszystkie produkty i towary, z wyjątkiem cukru i spirytusu. Pojęcie „wolny" rozumieć należy, jako usunięcie się państwa od wszelkiego pośrednictwa, sekwestru, kontyngentowania, wywierania wpływu na ceny rynkowe. Jeżeli przypomnimy sobie, że doniedawna niemal wszystkie płody rolne były przez państwo sekwestrowane i nabywane po cenach, z góry wyznaczonych — zrozumiemy, jak wielki przewrót wprowadza ustawa z dnia 15 lipca. Przed tą datą były dwie ceny: pierwsza, wyznaczona przez rząd, druga ustalona w handlu wolnym, nielegalnym, a jednak istniejącym pomimo wszelkich zakazów i represji.

Obecnie jest i będzie nadal już tylko jedna cena, to jest taka, jaka się wytworzy w wolnym obrocie na otwartym rynku. Oczywiście mogą się zdarzyć jakieś odchylenia lokalne, będą one jednak chwiejne i zapewne, przejściowe.

Jak się ukształtuje ta cena? Czy ceny zboża mieć będą tendencję zniżkową, czy zwyżkową? Czy wyżywimy się sami, swojem własnem zbożem, czy też będziemy zmuszeni nadal posiłkować się zbożem zagranicznem? Czy i o ile jesteśmy zabezpieczeni od przemycania zboża przez „zieloną granicę"? Splot tych pytań stanowi rdzeń całej omawianej sprawy.

Co do kształtowania się cen nic pewnego powiedzieć jeszcze nie można, wobec braku centralnych organów normujących, jakim będzie, między innemi, giełda zbożowo-towarowa w Warszawie. O ile wiadomo, ceny mają obecnie skłonność zwyżkową. Składają się na to różne przyczyny. Przedewszystkiem — nieuregulowanie stosunków na rynku. Producenci nie wiedzą, jakie są ceny w innych, więcej oddalonych ośrodkach wytwórczości, i powstrzymują się z dostawą zboża na rynki. Wskutek tego zmniejsza się podaż. Również i popyt był chwilowo nadmiernie powiększony, a to przez nieoględność Państwowego Urzędu Zbożowego, który począł nabywać zboże, na rezerwę żywnościową i dla ewentualnego oddziaływania na rynek, i uczynił to w sposób zbyt gwałtowny, co, oczywiście, musiało podwyższyć ceny. Dla ścisłości zaznaczyć jednak należy, że pomieniony urząd cofnął się z tej drogi.

Nieocenione usługi w dziedzinie unormowania cen zboża odda giełda zbożowo-towarowa, która w najbliższym już czasie rozpocząć ma swoje czynności w Warszawie. Ceduła tej giełdy trafi za pomocą prasy do najodleglejszych zakątków kraju i utrzyma ceny na poziomie, wskazanym przez istotny stosunek sił i potrzeb gospodarczych.

Kwestja samowystarczalności zbożowej nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśniona. Przedewszystkiem nie wiemy jeszcze dokładnie, jaki będzie ogólny wynik omłotu. Dalej zbywa nam na dokładnych danych o konsumcji. Wiadomo tylko, że jest ona, w niektórych warstwach, zbyt duża, niepodobna natomiast określić, czy i o ile będzie mogła być zmniejszoną. Na ogół przeważa mniemanie, że będziemy mogli wyżywić się własnem zbożem, o ile zdołamy zatrzymać je w kraju i uchronić się od wywozu przemytniczego.

W tym właśnie zakresie społeczeństwo ma bardzo dużo do zdziałania. Nasza straż pograniczna nie jest ani dostatecznie liczna, ani tak wyćwiczona, aby mogła całkowicie odpowiedzieć swoim zadaniom. Nadzór, czujność i natychmiastowe dzwonienie na alarm ze strony społeczeństwa może w pewnym stopniu braki powyższe naprawić.

Zestawienie luźnych uwag powyższych, oczywiście, nie wyczerpuje całokształtu sprawy. Handel zbożem i w ogóle obrót ziemiopłodami jest jednem z najtrudniejszych zagadnień gospodarczych, wymagającem ciągłej analizy i oświetleń krytycznych.

T. W.



Rozwój bankowości na Pomorzu.

Do roku 1913 na Pomorzu istniały wyłącznie tak zwane Banki Ludowe, będące w istocie spółkami zarobkowemi. Dopiero w r. 1913 założono staraniem pp. W. Kurowskiego i ś. p. S. Wiewiorowskiego *Bank Dyskontowy* z kapitałem 400 tysięcy mk. niem. W kilka miesięcy po założeniu wybuchła wojna wszechświatowa i nowo powstały Bank w zaraniu swego istnienia przeszedł ogólny kryzys, spowodowany nagłym runem na oszczędności. Mimo to, dzięki energji i sprężystości kierowników, już w r. 1917 zakupuje własną nieruchomość w Gdańsku przy Długim Rynku, w której lokuje z początkiem 1918 r. swój oddział, będący już dziś głównym ośrodkiem Banku. W krótkim czasie powstały nowe oddziały i wkładnie w Tczewie, Starogradzie, Wejherowie, Pucku, Sopocie, Olsztynie, Grudziądzu, Brodnicy, Lidzbarku, Lubawie, Jabłonowie i Warszawie, przygotowując dalsze w Toruniu i Kościerzynie. W wielu miejscowościach Bank zakupił własne domy, by zabezpieczyć się przed kryzysem mieszkaniowym; obecnie dla swych oddziałów posiada je w Bydgoszczy, Gdańsku, Toruniu, Grudziądzu, Olsztynie i Warszawie.

Od samego początku istnienia Bank Dyskontowy popierał w Bydgoszczy i na Pomorzu wogóle przemysł polski przez tworzenie nowych placówek, przez budzenie inicjatywy społecznej, w kierunku zakładania swojskich przedsiębiorstw.

Dzięki Bankowi Dyskontowemu powstały:
„Wisła“ Przemysł drzewny 18.000.000 kapit.
„Sawona“ Fabr. mydła 3.000.000 mk.
Fabr. wyrobów koszykarskich 6.000.000 mk.
„Fema“ Wyroby elektro-mech. 10.000.000 mk.
„Farmakon“ Wytw. chemiczne 1.000.000 mk.
Drukarnia dla Handlu i Przemysłu, Tow. z ogr. por. w Gdańsku na Pomorzu i t. d.
Tow. Wydaw. Pomorskie mk. pol. 20.000.000.
Tow. Instalac. Pomorskie mk. niem. 2.000.000
Komp. Handlowa Gdańska mk. niem. 6.000.000
Wody Morskie „Orłowo“ mk. pol. 20.000.000

Bałtyckie Tow. Terenowe, Hotel Continental Sp. z ogr. poręką.

„Pomorzanin“ Drukarnia i Księgarnia w Kościerzynie mk. 1.000.000.
Spółka Stolarska w Kościerzynie mk. 1.500.000.
„Bałtyk“ Tow. Żegl. w Warszawie mk. 100.000.000.

Do Zarządu należą pp. W. Kukowski, dr. Szuca z Gdańska, oraz K. Siczyński z Bydgoszczy.

Z pomiędzy banków operujących na gruncie Bydgoszczy wymienić należy *Bank Bydgoski*, założony 9 lutego 1919 r. przez grono polskich kupców i rzemieślników, jako spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością.

Bank ten, finansując szereg nowopowstających przedsiębiorstw polskich, posiadał w r. 1920 z górą pół miljarda obrotu. W celu powiększenia własnego kapitału obrotowego zdecydowano przekształcić Spółkę na Tow. Akcyjne z kapitałem do 50-ciu miljonów. W skład rady nadzorczej wchodzą pełni sił i energji obywatele miejscowi z pośród kupiectwa i sfer rzemieślniczych, jako to: M. Sentkowski, L. Posłuszny, M. Siuchniński, M. Sowiński i inni. Zarząd stanowią: S. Miller, J. Drewek i H. Braun.

Drugim bankiem, operującym na terenie Bydgoszczy, jako Spółka, jest *Bank Ludowy*, Tow. z ogr. poręką. Działalność Banku w dziedzinie podniesienia i rozwoju handlu i przemysłu polskiego datuje się z początkiem r. 1902, t. j. tym okresem, kiedy rząd niemiecki czyni wielką różnicę w traktowaniu handlu i przemysłu na gruncie Pomorza i Wielkopolski. Prezesem rady nadzorczej jest p. J. Milchert, zastępcą p. J. Teska, w skład Zarządu wchodzą: J. Wawrzyniak, B. Złotowski i W. Echaust.

W Gdańsku istnieje od roku 1894 *Bank Bałtycki Komisowy*, założony przez p. Stafana Grabskiego. Bank ten ogranicza się tranzakcjami zbożowemi i cukrowemi, biorąc udział w Bałtyckiem Towarzystwie Terenowem.

Bank Stadthagen przejęty został w r. 1920 przez Poznański Bank Handlowy. Kapitał jego wynosi 50.000 000 mk. pol. Projektowany jest oddział w Berlinie. Bank Stadthagen posiada własny dom w Bydgoszczy i bierze udział w fabrykacji maszyn pod firmą „Blumwe“. Do Zarządu należą pp. Bauer i Pampuch.

Bank Pomorski założyli w roku 1920 pp. dr. Górski i Samoliński w Toruniu z kapitałem 10.000.000 mk. pol. Oddziały posiada w Gdańsku, w Warszawie i Bydgoszczy. Z Banków mających siedzibę poza Pomorzem, operujących jednak na jego terenie wymienić należy: *Bank Zw. Spół. Zarobkowych*, który najwcześniej założył oddział w Toruniu, następnie zaś w Gdańsku, Bydgoszczy i Grudziądzu. Działalność Banku Zw. w Gdańsku koncentrowała się głównie na kupnie domów, częściowo na rachunek rządu; na Pomorzu zaś na kupnie drukarń i zakładaniu pism, jak: „Gazeta Gdańska“, „Gazeta Pomorska“ i „Głos Pomorski“ w Grudziądzu i „Słowo Pomorskie“ w Toruniu.

Poznański Bank Handlowy rozwinął również na Pomorzu ożywioną działalność. Posiada oddziały w Toruniu, Grudziądzu, Starogar-

dzie i Gdańsku. Wykupił, względnie założył „Bank Stadthagen“ w Bydgoszczy, młyny w Przechowie i w Tczewie, fabryki maszyn „Ventzki oraz Herzfeld-Viktorius“ (przy współudziale Banku Związku) w Grudziądzu, Bałtyckie Tow. Terenowe (przy współudziale Banku Dyskontowego) w Gdańsku, Papiernię Wielkopolską w Bydgoszczy przy współudziale Banku Zw. Sp. Zarob.

Poznański Bank Przemysłowców posiada oddziały w Toruniu i Gdańsku, zakłada obecnie oddział w Bydgoszczy.

Bank Handlowy w Warszawie posiada oddziały w Gdańsku i Toruniu, bierze udział w Tow. Terenowem Bałtyckiem w Gdańsku oraz fabryce film Gedania w Gdańsku.

Warszawski Bank Kredytowy posiada oddziały w Działdowie, Chojnicach i Bydgoszczy.

Wkrótce na terenie Bydgoszczy powstać ma z inicjatywy grona przemysłowców, „Bank dla Handlu i Przemysłu“ z kapitałem 50 miljonów marek pol.

S. Sokołowski.

KRONIKA KRAJOWA

PRZEMYSŁ

UMOWA NAFTOWA POLSKO-FRANCUSKA.

Umowa naftowa z Francją ma za zasadniczy punkt to, że francuskie przedsiębiorstwa naftowe w Polsce mają otrzymać prawo wywozu swych produktów zagranicę bez obowiązku przewożenia do kraju walut zagranicznych za uskutecznione tranzakcje. Pewne zastrzeżenia nasuwa tylko sprawa pochodzenia kapitału zaangażowanego w przedsiębiorstwach naftowych, ponieważ większość kapitałów, podających się za francuskie jest w gruncie rzeczy pochodzenia niemiecko-angielskiego. Rząd francuski zamierza rozgraniczyć kapitały czysto francuskie od tych, których pochodzenie budzi wątpliwość

WZROST PRODUKCJI W ROKU BIEŻĄCYM.

Według danych, przytoczonych w Sejmie przez posła Andrzeja Wierzbickiego wzrost produkcji w roku bieżącym wynosi w porównaniu z rokiem ubiegłym, — 17% dla węgla, 40% dla soli, 75% w hutnictwie, 80% w przemyśle metalowym, 50% w przemyśle włókienniczym, 34% w produkcji cukru, 72% w produkcji spirytusu, czyli uruchomienie przemysłu w ciągu roku duże zrobiło postępy.

PRZEMYSŁ GARBARSKI.

Polska posiada 324 garbarnie, które zatrudniają 5,600 robotników. Produkcja z 1920 r. wynosiła 30% produkcji przedwojennej, a mianowicie: 600,000 sztuk skór bydlęcych, 600,000 cielęcych i 40,000 końskich

PRZENIESIENIE PAŃSTWOWEGO URZĘDU NAFTOWEGO DO LWOWA.

W sprawie przeniesienia Państwowego Urzędu Naftowego zapadła już ostateczna decyzja; część tego urzędu będzie przeniesiona do Lwowa z początkiem miesiąca sierpnia. Wkrótce potym będą przeniesione i te wydziały, które zostaną jeszcze w Warszawie. Przeniesienie będzie uskutecznione bez przerwy w czynnościach Państwowego Urzędu Naftowego.

TABOR KOLEJOWY DLA POLSKI.

T. zw. „Komisja Repartycyjna Tanaki" w Berlinie biorąc pod uwagę długość linji kolejowych, jakie odeszły do Polski w terytorjach odstąpionych przez Niemcy, a mianowicie 6300 klm., przyznała Polsce prawo do 11% taboru kolejowego niemieckiego. Odnośne cyfry co do tego taboru zostały już definitywnie ustalone i wynoszą około 2,000 parowozów, 1,725 wagonów osobowych różnego typu, 250 wagonów bagażowych i 49,725 wagonów towarowych.

Znaczna większość lokomotyw znajduje się już w Polsce, obecnie przez specjalną komisję odbierane są ostatnie 515 lokomotyw, przyczym tygodniowo jest odbierane 70 lokomotyw. Szybkie załatwienie tej sprawy umożliwiło Rządowi anulowanie zamówienia na lokomotywy, danego Niemcom; mianowicie, z zamówionych w swoim czasie 145 lokomotyw odebrano tylko 55, zaś co do 90 zamówienie cofnięto.

Odbiór wagonów osobowych rozpoczął się 15 lipca i powinien być skończony 15 września.

Pierwsza partja wynosi 14 pociągów pośpiesznych nowszego typu, 18 pociągów osobowych zwykłych. Odbiór wagonów towarowych nastąpi bezpośrednio potym.

Na tych samych zasadach, co podział taboru, został dokonany również podział materjałów zapasowych i reperacyjnych warsztatowych, jako to; złożeń kołowych, osi i t. d.

Poza powyższym zostało przyznane Polsce również prawo używania 8,500 wagonów niemieckich, jakie Niemcy są zmuszone dostarczać pod węgiel górnosląski, odchodzący do Polski, oraz 5,000 wagonów, które Niemcy muszą dawać z tytułu transportów, załatwiane przez koleje polskie przez korytarz polski do prus wschodnich. Co do restytucji taboru kolejowego na podsstawie z art. 238 traktatu wersalskiego, dotyczącej zwrotu taboru, zabranego przez Niemców z terytorjum Polski, podczas okupacji, to z tytułu tego należy się Polsce około 70 lokomotyw i około 4,000 wagonów. Zwrot tego taboru nastąpi w najbliższych miesiącach, przyczym wagony mniej uszkodzone Niemcy są zobowiązani reperować, za wagony zaś, które okażą się nie do użytku, dadzą w pewnym stosunku procentowym wagony nowe.

Dalszy ciąg patrz str. 85.

ŻĄDANIE FABRYKANTÓW WÓDEK.

Delegacja fabrykantów wódek z Wielkopolski i Pomorza przedstawiła Ministrowi Skarbu petycję o zniesienie wszelkich zarządzeń, krzywdzących fabrykantów wódek z Wielkopolski. W petycji tej fabrykanci żądają:

1) aby Ministerstwo Skarbu, przydzielając fabrykantom wódek b. dzielnicy pruskiej spirytus, nie pobierało od nich nadal osobnej dopłaty w złocie obok normalnej dopłaty w banknotach. Należy dodać, że fabrykanci innych dzielnic płacą za spirytus kontyngentowy opłatę jedynie w banknotach i że spirytus ten jest wyrabiany głównie w Wielkopolsce, przeto fabrykanci wielkopolscy winni być przedewszystkiem zwolnieni od opłaty w złocie

2) aby zniesiono niezwłocznie opłaty w złocie, które dolicza Ministerstwo Skarbu za sprowadzanie wódek z b. dzielnicy pruskiej do b Kongresówki, gdyż doliczanie tej opłaty nie jest praktykowane przy sprowadzaniu wódek z jednej dzielnicy państwa do drugiej. Na domiar tryb otrzymywania odnośnych pozwoleń jest niezwykle uciążliwy i wywołuje stratę czasu.

3) aby przy innych opłatach w złocie, pobieranych we wszystkich dzielnicach, kasy skarbowe trzymały się jednolitej normy w przeliczaniu monet zagranicznych złotych i srebrnych. Dotychczas bowiem kasy te, przeliczając powyższe monety w stosunku do złotej marki niemieckiej, w różnych dzielnicach ustalają różne kursy

4) ponieważ te opłaty w złocie, które są pobierane we wszystkich dzielnicach, są zbytnio wygórowane, należałoby, w celu dźwignięcia produkcji wódczanej, pozostającej wskutek trudnych warunków w zastoju, o obniżenie tychże opłat do połowy obecnie obowiązującej normy.

5) aby Ministerstwo Skarbu zezwoliło wielkopolskim fabrykantom wódek na zakupywanie w ilościach potrzebnych znaczków banderoli, używanych w b. Kongresówce.

Z PRZEMYSLU SUKIENNEGO.

Przemysł włókienniczy słusznie nazwany dumą naszego przemysłu wykazuje największą intensywność w kierunku uruchomienia. Obecnie mamy do zanotowania uruchomienie, aczkolwiek częściowe, jednej z wybitniejszych za czasów Księstwa Warszawskiego fabryki sukna w Opatówku (ziemi Kaliskiej) założonej przez niemca Fiedbra, wyroby której której znane w swoim czasię były ze swej dobroci i nie ustępował najlepszym wyrobom angielskim.

Po zawierusze wojennej, fabryka ta zrabowana częściowo przez niemców, została sprzedana żydom, od których wykupiło ją znane polsko-amerykańskie towarzystwo „Union Liberty Co in Poland". Nowonabywcy zaopatrzyli fabrykę w nowe urządzenie fabryczne, zaprowadzili instalacje elektryczne, urządzenie filtro-biologiczne i t p., mając na celu produkowanie wysokich gatunków sukna na zaspokojenie potrzeb kraju, jak również eksport na wschód.

Narazie fabryka Opatowska otrzymawszy obstalunek rządowy wyrabia sukno dla Ministerstwa Wojny.

SPRAWY CHŁODNICZE.

Biuro prasowe Ministerstwa Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości co następuje:

W celu wyjaśnienia obecnego stanu przemysłu chłodniczego w kraju, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zbiera dane, dotyczące instalacji chłodniczych oraz składów lodu.

Chcąc zarządzoną ankietą objąć wszystkie urządzenia chłodnicze oraz składy lodu, które egzystują na całym obsarze Polski, b. Kongresówka, b. Zabór Austrjacki, b.

Dalszy ciąg patrz str. 87.

Dzielnica Pruska, Ziemie Wschodnie. Ministerstwo Przemysłu i Handlu prosi Urzędy Państwowe, Magistraty miast oraz tych właścicieli składów-chłodni, browarów, mleczarni, sklepów spożywczych, restauracji, fabryk lodu, fabryk czekolady i innych którzy posiadają maszyny chłodnicze oraz składy lodu o nadesłanie do Departamentu Handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu — dawnych według kwestjonarjusza który jest do dyspozycji osób zainteresowanych w Departamencie Handlowym M-stwa, o ile nb. nie odpowiedzieli jeszcze na kwestjonarjusz rozesłany drogą urzędową, lub też tego kwestjonarjusza nie otrzymali.

W SPRAWIE PAŃSTWOWEGO URZĘDU NAFTOWEGO

z Komisji przemysłowo-handlowej.

Sejmowa Komisja przemysłowo-handlowa rozpatruje już od dłuższego czasu wniosek nagły klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego o zniesienie Państwowego Urzędu Naftowego. Sprawie tej poświęcono dotąd pięć posiedzeń a ożywione tempo dyskusji, jaka rozwinęła się na temat powyższy, dowodzi najlepiej żywotności tego zagadnienia dla naszego przemysłu naftowego. Zanim więc komisja przemysłowo-handlowa poweźmie w tej sprawie decyzję i przedstawi Izbie konkretne wnioski, nie od rzecy będzie zapoznać ogół przemysłowców z argumentami przeciwników Państwowego Urzędu Naftowego, zwłaszcza, że w oświetleniu wnioskodawców działalność tego Urzędu, ujawnia ściśle familijne pokrewieństwo jego z innymi tego rodzaju Urzędami, które utrudniają rozwój naszego przemysłu i handlu ze szkodą dla skarbu państwowego.

Przemysł naftowy na ziemi polskiej przedstawia wartość kilkudziesięciu miljardów marek pol. Zapasy ropy według przybliżonych obliczeń za ostatni miesiąc wynoszą około 50.000 cystern, zaś zapasy z produktów w rafinerjach około 20.000 cystern. Wartość tych zapasów wynosi około 7½ miljarda mk. Jeżeli przyjmiemy, że z 20.000 cystern gotowych produktów tylko 14.000 wywiezione będą zagranicę jeśli dalej przyjmiemy, że państwo według ostatnich obowiązujących stawek eksportowych uzyska przeciętnie 5.50 mk za jeden kg., to wówczas otrzymamy kwotę 770 miljonów marek należytości skarbowej. Z 6.000 pozostałych cystern na zapotrzebowanie krajowe pobierze Państwo przeszło 120 milj. podatku, czyli razem wziąwszy za 20.000 cystern, leżących w zbiornikach, uzyskać może skarb państwa 890 miljonów pod warunkiem, że państwo odpowiednią polityką naftową umożliwi niekrępowany niepotrzebnymi więzami zbyt tych produktów w kraju i zagranicą.

Dotychczasowa polityka Państwowego Urzędu Naftowego dowodzi, że Urząd ten nie umiał wykorzystać tych skarbów i swoją polityką doprowadził do tego, że produkty naftowe przepełniają zbiorniki, a przemysł naftowy z dnia na dzień upada. Z chwilą bowiem powstania państwa polskiego, znajdowało się w zapasach około 40.000 cystern ropy i 9.000 cystern produktów. Dzisiaj zaś ilość ta wzrosła do 60.000 cystern ropy i 20.000 cystern produktów. Z liczb przytoczonych powyżej, oczywistem jest dla każdego, że gospodarka P. U. N. doprowadziła już nie do zastoju, ale wprost do katastrofy w przemyśle naftowym.

Wnioskodawcy są przekonani, że z chwilą kiedy państwo pozbędzie się niepotrzebnego formalizmu, stosowanego przy eksporcie przez P. U. N będziemy mogli przy danym stanie zapasów wysyłać regularnie co miesiąc około 4.000 cystern produktów gotowych, co stanowi roczny zysk dla państwa 2½ miljarda marek polskich, gdy tymczasem w całym ostatnim okresie rocznym P. U. N. wyekspedjował zaledwie 12.000 cystern.

Adres telegraficzny: „POLBAL".

POLSKO-BALTYCKIE
TOWARZYSTWO HANDLOWE i TRANSPORTOWE

SPÓŁKA AKCYJNA,

Kapitał zakładowy 120.000.000.

DZIAŁY: Importowy, Żeglugi Rzecznej, Żeglugi Morskiej, Składowy, Warrantowy, Asekuracyjny, Leśny.
ZARZĄD: Warszawa, Miodowa 6, tel.: 104-37, 161-58, 161-65, 161-77, 161-81.

ODDZIAŁY i AGENTURY W KRAJU.

BIAŁYSTOK . .	Sienkiewicza 5, tel. 202.	ŚNIATYŃ . . .	
BYDGOSZCZ . .	Florjańska 8.	TCZEW	Dworcowa 25.
CZĘSTOCHOWA	Piotrowska 2.	WARSZAWA . .	Długa 25, tel.: 204-33, 120-12, 266-61, 158-28, 17-56, 158-39, 226-47.
KRAKÓW . . .	Lubicz 2, tel. 21-64.	WILNO	Wielka 96.
ŁÓDŹ	Piotrkowska 125, tel. 22.	ZBĄSZYŃ . . .	
LWÓW . . .	Pl. Smolki 4, tel. 225.		
POZNAŃ . . .	Pl. Wolności 14, tel. 56-10.		
RÓWNO . . .	Szosowa 43.		

ZAGRANICĄ.

GDAŃSK. . . .	Breitgasse 22, tel. 32-55, 39-60, 39-61, 39-62.
LONDYN . . .	Noble Street 39. Adr. tel. „Polbaltra".
PARYŻ	3 Rue du Quatre Septembre.
WIEDEŃ II . .	Grosse Mohrengasse 42, tel. 43-440.

Adres telegraficzny: „Polbal".

AGENTURY WE WSZYSTKICH KOMORACH CELNYCH.

Towarzystwo ma swych przedstawicieli we wszystkich większych miastach i portach zagranicznych.

Eksport towarów przez Gdańsk do Ameryki, Anglji, Belgji, Francji i Holandji.

Ekspedycja lądowa wewnątrz Polski i zagranicą z Bukaresztu, Wiednia, Paryża, Berlina, Hamburga i innych większych miast.

Specjalny dział eksportu drzewa z obszernymi placami w Gdańsku nad Wisłą.

ŻEGLUGA:

Morska. Rzeczna.

Bezpośredni przeładunek na koleje i morze.

DYREKCJA ŻEGLUGI: Warszawa, ul. Bednarska 4. Adres telegraficz.: „SPŁAW".

AGENTURY:

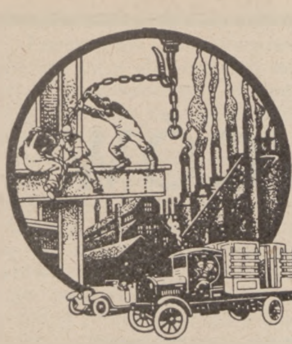
Kraków	Lubicz 2.	Toruń	Mostowa 11.
Sandomierz	Port.	Bydgoszcz	Florjańska 8.
Puławy	Port.	Grudziądz	Rybaki 41.
Warszawa	Bednarska 4.	Tczew	Port.
Modlin	Port.	Gdańsk	Breitgasse 22.
Wyszogród	Port.	Brześć	Dworcowa.
Płock	Mostowa 4.	Pińsk	Nadbrzeże.
Włocławek	Zomera 6.		

Całość. Terminowość.

Warrantowanie towarów.

Ubezpieczanie w drodze i składach.

Finansowanie zakupow



W Październiku 1920 r. kilka banków wielkopolskich oraz warszawskich założyło przedsiębiorstwo p. f. „Kabel Polski", Tow. Akc. w Bydgoszczy z kapitałem zakładowym 20,000,000 marek. Celem przedsiębiorstwa jest wyrób przewodników izolowanych dla urządzeń elektrycznych, kabli telefonowych, kabli opancerzonych dla prądu silnego oraz gołego drutu miedzianego. Rozpoczęto budowę fabryki pod Bydgoszczą w ten sposób, aby mogła być w przyszłości znacznie powiększona. Obecnie właśnie postanowiono rozszerzyć pierwotne projekty i wtym celu podwyższono kapitał akcyjny o dalsze 42,000,000 marek t. j. do 62,000,000 mk. przez wypuszczenie dwuch gatunków akcji: zwykłych na sumę 40,000,000 mk. i uprzywilejowanych na sumę 2,000,000 mk. Uruchomienie fabryki przewidziane jest w ciągu kilku miesięcy.

*

Tow. Akc. Edward Kręglewski w Poznaniu zakończyło ubiegły rok obrachunkowy czystym zyskiem 1, 415,043 marek, z którego wyznaczono 30% dywidendy.

Postanowiono podwyższyć kapitał zakładowy o 7,000,000 mk. t. j. do 10,000,000 mk przez wypuszczenie nowej emisji akcji po kursie 120%.

Z DZIAŁALNOŚCI PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzca z Westfalji, p. F. Spyrczak założył fabrykę papierosów „Solo" w Kobylinie.

*

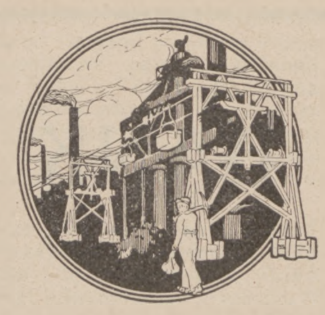
Do bardzo poważnych placówek w dziedzinie metalurgicznej w Wielkopolsce należy Bydgoska fabryka pilników Granobs i Kozłowski, Tow. z ogr. poręką, egzystujące od września 1919 r. Firma nabyła nieruchomości dawniejszej fabryki parowozów wąskotorowych i kotłów parowych Zobel. Przez odpowiednią przebudowę obecna fabryka pilników i frezerów dyfuzyjnych zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Polsce, zatrudniając 40 robotników, 2 werkmistrzów oraz 15 osób personelu biurowego i handlowego. Prócz fabrykacji pilników prowadzi jeszcze handel narzędzi wszelkiego rodzaju i jest dostawcą Kolei Państwowej. W najbliższym czasie fabryka zostaje znacznie powiększona przez zestawienie nowych maszyn dla specjalnej produkcji, która obecnie z górą wynosi 200 centnarów dziennie.

*

Znana Warszawska Fabryka Motorów „Ursus", przekształcona przy finansowem poparciu Banku Związku Spółek Zarobkowych w roku 1920 na spółkę akcyjną z kapitałem zakładowym 25 milj. mk. zakończyła ubiegły rok operacyjny zyskiem 9,130,316 mk.

*

Przy pomocy finansowej Banku Handlowego w Poznaniu założono „Zakłady Wyrobów Metalowych", Tow. Akc. z siedzibą w Poznaniu. Celem towarzystwa jest wyrób gotowych towarów z mosiądzu, miedzi, bronzu i innych metali, handel temi towarami oraz przyjmowanie udziału w pokrewnych przedsiębiorstwach. Kapitał zakładowy wynosi 10,000,000 mk.



Tow. Akc. „Homosan". Dnia 16 z. m. odbyło się w Poznaniu zwyczajne walne zebranie Tow. Akc. „Homosan", fabryki środków leczniczo-odżywczych w Kostrzynie. Fabryka ta powstała w końcu roku 1919 przy finansowym współudziale Banku Związku Spółek Zarobkowych początkowo z kapitałem zakładowym 600.000 mk. Fabryka „Homosan" przerabia surowce znajdujące się w kraju i wytwarza mączkę dla dzieci, mąkę owsianą cukier mleczny, białko z mleka, preparaty słodowe i tym podobne odżywcze artykuły farmaceutyczne. Rok operacyjny 1920 był dla Towarzystwa bardzo korzystny, gdyż wydzielono 26% dywidendy.

Walne zebranie jednogłośnie uchwaliło podniesienie kapitału zakładowego z 2 na 7 miljonów marek, zastrzegając dla starszych akcjonarjuszów prawo pierwokupu w stosunku dwuch nowych na jedną starą akcję po kursie 130%.

*

Tow. Akc. W. Korzeniewski w Grudziądzu wypracowało za rok ubiegły 2,548,802 marek czystego zysku przy kapitale zakładowym 6,000,000 mk. Dywidendę wyznaczono w wysokości 20%.

Dalszy ciąg patrz str. 91.

Warszawska Spółka Akcyjna Budowy Parowozów w Warszawie z okazji otwarcia głównej hali montażowej i wypuszczenia 20 parowozuw z remontu zaprosiła przedstawicieli prasy, aby zapoznać ich z dotychczasową działalnością T-wa. Pomimo, iż fabryka istnieje zaledwie od stycznia 1920, zdołano już wznieść cały szereg budynków, pomiędzy zaś innemi olbrzymią halę montażową z potężnym dźwigiem, która po połączeniu z inną halą, będzie jedną z największych w Europie. Dokonano tu ciekawego eksperymentu: budowy fabryki i jednoczesnego uruchamiania w czasie budowy warsztatów. O zakresie tego przedsiębiorstwa świadczy wymownie garść cyfr. Oto dotąd wydano na budowę 280 miljonów marek, sprowadzenie reszty maszyn pochłonie około 350 miljonów, wszystkie zaś koszty do chwili całkowitego uruchomienia fabryki wyniosą, łącznie z niezbędnym kapitałem obrotowym, miljard trzydzieści miljonów. Podkreślić jednak należy, iż obecnie już majątek T-wa w placu, w budynkach, w maszynach i w urządzeniach przedstawia olbrzymią wartość, przekraczającą o wiele nakłady. Od stycznia 1922 r. fabryka przystąpi do budowy parowozów, specjalnego typu *parowozu polskiego*. Naczelny kierunek tego poważnego przedsiębiorstwa, którego rozwój ma doniosłe znaczenie dla kraju, spoczywa w rękach prof. politechniki lwowskiej Sochackiego, inicjatora i organizatora Towarzystwa.

Od stu lat istniejąca francuska firma „Vorms i S-ka" znana jest dobrze na wszechświatowym rynku handlowym, gdyż stoi ona w rzędzie przodujących przedsiębiorstw w zakresie żeglugi morskiej.

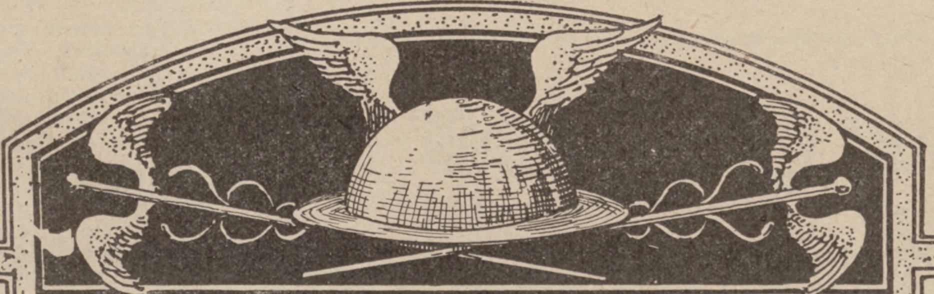
Doskonale zorganizowana, posiadająca sprawnie działający aparat techniczny, wyrobione przez długoletnią pracę doświadczenie i dokładną znajomość wszelkich czynności, dotyczących kwestji i formalności transportowych, co gra rolę pierwszorzędną dla każdego zarówno importera, jak i eksportera, firma „Worms i S-ka" umiała pozyskać rozległą klijentelę, zyskać zaufanie i uznanie najpoważniejszych firm handlowych.

Utrzymując stałą komunikację własnemi statkami pomiędzy Polską a wszystkiemi portami Holandji, Anglji, Belgji i Francji, oraz posiadając własne oddziały we wszystkich prawie portach świata, firma „Worms i S-ka" zapewnja najszybsze załatwienie zleceń transportowych.

Firma „Worms i S-ka" zorganizowała przesyłkę pośpiesznych transportów między Warszawą i Gdańskiem (i odwrotnie) w przeciągu 36 godzin, osiągając w ten sposób rekord szybkości transportowej.

Niewątpliwie przemysł polski, tak okazale reprezentowany na „Targu Poznańskim", korzystając z usług firmy „Worms i S-ka" wzmocni eksport polski, gdyż będzie miał pomoc tego przedsiębiorstwa, które w tym przypadku oddaje do rozporządzenia firm polskich cały swój aparat i gruntowne doświadczenie.

Wszelkich informacji udziela oddział Warszawski firmy „Worms i S-ka Warszawa, 10 i Oddział Gdański (Gdańsk, Langemarkt 17).



Wiadomości gospodarcze w kilku wierszach.

O znaczeniu, jakie Polska posiada dla rozwoju Gdańska, świadczy najlepiej statystyka, dotycząca ruchu portowego za ostatnie 6 miesięcy r. b. Według „Danziger Zaitung" tonaż okrętów, które w ubiegłym półroczu zawinęły do Gdańska, wynosi 799023 ton., zaś tonaż okrętów, które wypłynęły z portu Gdańskiego, 765326 ton. W tym samym czasie w 1013 r. tonaż okrętów przybywających do portu wynosił 446750 ton, zaś opuszczających port 461.033 ton.

*

Z powodu kryzysu gospodarczego — bezrobocie doszło w niektórych państwach do niebywałych rozmiarów. Ameryka posiada 5 miljonów bezrobotnych, Anglja $2^1/_2$ milj., Francja $1._8$, Niemcy 1 miljon. W znacznie mniejszym stopniu bezrobocie dotyka państwa o nizkiej walucie.

*

Urządzenia fabryki broni w Gdańsku zostały przyznane Polsce przez Radę Ligi Narodów.

*

Na podstawie umowy polsko-węgierskiej Węgry zobowiązały się dostarczyć Polsce: zboże, oleje roślinne, chemikalja, narzędzia lekarskie weterynaryjne, materjał do kolejek wązkotorowych, wyroby z drzewa. Wzamian Polska będzie dostarczała Węgrom: produkty nafowe, materjał budowlany, wyroby włókiennicze, maszyny rolnicze, wyroby metalowe, naczynia emaljowane, wyroby z drzewa, bibułkę do papierosów, świece, guziki, wstążki.

*

Polski tabor kolejowy powiększony został o 200 parowozów, przypadłych Polsce od Niemiec.

*

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 16 czerwca r. b. Ministerjum Robót Publicznych przejmuje agendy Urzędu Elektryfikacyjnego, zwłaszcza dotyczące elektryfikacji kraju. Sprawy pozwoleń na budowę i uruchomienie elektrowni, celne, węglowe i taryf na energję elektryczną pozostaną nadal w Ministerjum Przemysłu i Handlu.

*

Komitet giełdowy w Budapeszcie postanowił rozpocząć w lipcu urzędowe notowanie wypłat na Warszawę.

*

Przy wydziale chemicznym Politechniki Warszawskiej została utworzona docentura gazownictwa i powierzona inż. E. Kwiatkowskiemu.

*

Obwód Kłajpedzki żąda zupełnej niezależności politycznej zarówno od Polski jak od Litwy i wyraża gotowość zawarcia umów handlowych ze wszystkimi sąsiadami.

*

Tow. Ubezp. „New-York" zamknęło swe biuro w Warszawie przy ul. Zgoda № 9 i ogłosiło; że począwszy od tej daty wszelka korespondencja w sprawach Tow. adresowana być winna do Dyrekcji Głównej w Paryżu ul. Avenue des Champs-Elysées 63.

*

Napowietrzna komunikacja pocztowa Paryż-Strassburg, Paryż-Warszawa odbywać się będzie codziennie Odjazd z Paryża o g. 6-ej, przyjazd do Warszawy o 19-ej.

*

Min. Poczt i Telegrafów zarządziło od d. 26 lipca r. b. wysyłanie codziennie samolotami do Francji i Czecho-Słowacji korespondencji lotniczej, która będzie przyjmowana w Urzędzie Warszawa I. w godzinach urzędowych.

*

Zagraniczne przedsiębiorstwa budowlane zwróciły się do Polskiego Syndykatu Handlowego w Gdańsku (Langgasse 60—61) z propozycją nabycia następujących produktów przemysłu polskiego; cegły palone prasowane, cementowe, parzone, dachówki rozmaitej formy i ciężkości, dachówki szklane, cement portlandzki i wapno niegaszone.

*

Według zawiadomienia nadesłanego przez Konsula Brytyjskiego w Warszawie, rząd angielski dekretem z dnia 3 czerwca r. b. opartym na ustawie o zwalczaniu chorób zakaźnych wśród zwierząt zabronił przywozić z Polski do Wielkiej Brytanji następujące artykuły: skóry surowe, skóry futrzane, kopyta wraz z mączką z kopyt, rogi wraz z mączką rogową, kości wraz z mączką kostną, sierść, krew suszona, również w postaci mączki, wołowina oraz wieprzowina.

KRONIKA KRAJOWA

HANDEL

HANDEL Z GDAŃSKIEM.

Biuro Prasowe Ministerstwa Przemysłu i Handlu zawiadamia, że rozporządzenie ministerjalne z dnia 22 czerwca r. b. zamieszczone w Dzienniku Ustaw Nr. 57 poz. 346 nie rozciąga się narazie na towary pochodzenia gdańskiego, na które należy w dalszym ciągu uzyskiwać pozwolenia przywozu, gdyż w myśl art. 27 układu polsko - gdańskiego z dnia 22 kwietnia 1920 r. przywóz towarów znajdujących się w wolnem obrocie z obszaru gdańskiego do obszaru polskiego i odwrotnie jest bez pozwolenia na przywóz i wywóz wzbroniony. Układ ten zachowuje przytem swoją moc aż do chwili zawarcia umowy polsko-gdańskiej zgodnie z art. 16 konwencji paryskiej z dnia 9 listopada 1920 roku. W związku z powyższym Polski Urząd dla Handlu Zagranicznego w Gdańsku będzie nadal udzielać pozwolenia na przywóz towarów pochodzenia gdańskiego do Polski żądając przedłożenia zaświadczeń pochodzenia przewidzianych art. 23 układu tymczasowego z dnia 22 kwietnia 1920 r.

EKSPORT DRZEWA DO WŁOCH.

W ostatnich czasach ożywił się znacznie eksport drzewa z Polski do Włoch. Dotąd Włochy sprowadzały większe ilości drzewa z Austrji, która obecnie nie jest wstanie konkurować z drzewem polskiem na rynku włoskim. Ceny drzewa polskiego są znacznie niższe, aniżeli austryjackiego, wobec czego kupcy włoscy zakupili większą ilości drzewa, które pod względem jakości zupełnie odpowiada stawianym wymaganiom.

HANDEL Z RUMUNJĄ.

W związku z zawarciem traktatu handlowego polsko - rumuńskiego kupcy polscy udają się do Rumunji w celu sprzedania tam wytworów przemysłu polskiego zwłaszcza wyrobów włókienniczych. Na rynku rumuńskim Polska spotka się z silną konkurencją towarów włoskich i czeskich. Znaczne ilości towarów polskich zwłaszcza manufaktury pojawiły się na rynku rumuńskim w szczególności z Besarabji.

EKSPORT WIKLINY.

Od dn. 14 lipca r, b. wiklina nie podlega reglamentacji, a więc wywóz jej zagranicę jest wolny. To zagraża naszemu przemysłowi koszykarskiemu, który, wobec bardzo wysokich cen wikliny zagranicą, może być wkrótce pozbawiony surowca. Z własnych plantacji przemysł koszykarski pokrywa tylko 60% zapotrzebowanie.

Brak dokładnej statystyki nie pozwala ściśle określić produkcji wikliny. Na podstawie przeprowadzonej ankiety można ustalić roczną produkcję na 800 wagonów wikliny białej, 500 wagonów kijów białych oraz kilkanaście tysięcy wagonów wikliny zielonej. W przemyśle koszykarskim pracuje fachowo kilkadziesiąt tysiący robotników, nie licząc drobnego przemysłu chałupniczego.

Jest to poważna gałęź przemysłu, którego nie można pozbawiać surowca. Dlatego też, przynajmniej narazie, należałoby wywozić pewien ściśle określony kontygent wikliny.

POLSKA LINJA OKRĘTOWA GDAŃSK — PETROGRAD.

Polskie towarzystwo okrętowe „Sarmacja" otrzymało z Anglji propozycję przewożenia towarów Angielskich do Rosji, mianowicie do Petrogradu. W związku z powyższą propozycją rozważany jest projekt utworzenia stałej polskiej linji okrętowej Gdańsk-Petrograd. Narazie statki tej linji okrętowej przewoziłyby z Rosji do Polski obywateli polskich, ich mienie oraz ładunki państwowe. Obecnie wskutek usunięcia min przez władze rosyjskie, statki mogą swobodnie zawijać do portu petrogrodzkiego.

STOSUNKI Z ROSJĄ.

W związku z nawiązaniem stosunków ekonomicznych z Rosją, banki-lwowskie rozważają sprawę budowy „Powszechnych domów składowych". W tym celu ma być utworzona Spółka akcyjna z kapitałem 100 miljonów marek.

URZĘDY CELNE.

Ministerjum Skarbu uruchomiło na granicy polsko-rosyjskiej i polsko-ukraińskiej urzędy celne w Zakatje, Olechnowiczach, Baranowiczach, Równem i Podwołoczyskach. Wkrótce będą uruchomione urzędy w Nagórnej, Mikaszewicach, Rokitnie, Korcu, Ostrogu, Szumsku, Łanowcach, Skale, Tokach, Tarnorudzie, Kałacharówce, Husiatynie i Kozaczówce.

OTWARCIE PORTÓW ROSYJSKICH DLA OKRĘTÓW CUDZOZIEMSKICH.

Na skutek traktatu zawartego z Wielką Brytanią, Rada komisarzy ludowych postanowiła otworzyć następujące porty dla okrętów cudzoziemskich: na Białym morzu: Murman i Archangielsk, na Czarnem morzu: Odesę, Mikołajewsk, Sewastopol, Teodozja i Noworosijsk, na Azowskiem morzu Geniczesk, Mariupol i Rostow i na Baltyckiem morzu Kronstad. Jednocześnie zostało zarządzone usunięcie min z tych portów.

Targi i Wystawy.



NASZ EKSPORT NA WSCHÓD.

„Targi Wschodnie“ we Lwowie, które jak wiadomo odbędą się w czasie od 25 września do października b. r. zwróciły już na siebie uwagę Zachodu i Wschodu jako centralny rynek sprzedaży i zakupu.

Przedstawiciele państw zachodnich akcentują stale w półoficjalnych pertraktacjach z nami fakt, że sprawa naszych zagranicznych krydytów w gotówce i surowcach, o które od dawna zabiegamy, znacznie posunie się naprzód o ile Polska potrafi stworzyć we Lwowie bazę do wymiany dóbr w wielkim stylu.

Zrozumiał to w lot przemysł nasz i staje zgodnie we Lwowie do przeglądu swych sił. Świadczy o tem olbrzymia ilość zgłoszen wystawców. Istny głód fabrykatów, panujący na kresach i na Wschodzie stwarza bowiem szczególnie pomyślne szanse zbytu dla wytwórców. To też najpoważniejsze gałęzie przemysłu zgłosiły gremialny udział w „Targach Wschodnich“. Związek Przemysłu Włókienniczego Państwa Polskiego, Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego, Związek Przemysłu Metalowego, Związek Hut Polskich, Związek Fabrykantów Maszyn Rolniczych, Krajowe Towarzystwo Naftowe, Związek Rafinerów i wiele innych. Podobnie uczyniły całe okręgi przemysłowe Poznańskiego, Królestwa, Śląska Cieszyńskiego i Małopolski. Rozumieją bowiem dobrze, że tylko reprezentatywne wystąpienie może zadecydować o powodzeniu naszej ekonomicznej ofenzywy. Nie mniej pokaźną jest cyfra zgłoszeń poszczególnych firm.

Zarząd „Targów Wschodnich“ wyjednał dla wystawców i uczestników szereg ulg taryfowych, wywozowych i przywozowych co do których informować się mogą interesanci w centralnych biurach (Lwów, Akademicka 17). Bardzo pożądaną inowacją jest dążenie do uzyskania możliwie dokładnego przeglądu popytu i podaży. W tym też celu poważniejsi kupcy i fabrykanci zawczasu zgłaszają do Targów listę tych artykułów na jakie będą reflektowani.

WYSTAWA OGRODNICZA.

Wydział ogrodniczy Centralnego Towarzystwa Rolniczego urządza wystawę owoców, warzyw i nasion.

Wystawa ta będzie miała na celu zorjentowanie się, jakie gatunki owoców i odmiany warzyw najwięcej są rezpowszechnione i udają się w naszym klimacie oraz zorjentowanie się w ilości produkcji. Z powodu, że W-ł Ogrodniczy C. T. R. będzie chciał się zająć również zapoznaniem bezpośrednio pp. producentów z konsumentami, przeto prosi o łaskawe nadesłanie na wystawę próbek owoców i warzyw w ilości do 6-u — sztuk każdej odmiany oraz w niewielkiej ilości próbek nasion. Pożądanem jest, aby pp. producenci na wystawę nadesłali następujące dane: ilości posiadanych drzew owocowych i jaką zajmuje przestrzeń sad, ilości warzyw i przestrzeń plantacji oraz wskazać ilość produktów na sprzedaż. Wystawa będzie połączona z jarmarkiem. Na jarmarku można sprzedawać owoce w ilości dowolnej, przyczem na pomieszczenie przywiezionych owoców będą zarezerwowane w tymże gmachu piwnice. Większą ilość dla hurtowników będzie można oddawać w komis Syndykatowi Ogrodniczemu (2 Halla Targowa, 1 piętro) albo też sprzedawać z próbek loco stacja za pośrednictwem Biura W-łu Ogrodniczego, które zostanie w odpowiedni sposób zorganizowane. Na wystawie jarmarku funkcjonować będzie przez cały czas jego trwania. Wystawa rozpocznie się dn. 25/IX do dn. 8/X r. b. w gmachu Centralnego Tow. Rolniczego, duża sala, 1 piętro. Bliższe informacje udziela W-ł Ogrodniczy C.T.R. ul. Kopernika 30 w Warszawie.



Dalszy ciąg patrz str. 99.



„TARG WIEDEŃSKI“.

Miejscowe Przedstawicielstwo Austrjackie zawiadomiło Ministerstwo Przemysłu i Handlu, że od dnia 11 września r. b odbędzie się w Wiedniu t. zw. „Targ Wiedeński“ (Wiener Messe), którego ciąg dalszy odbędzie się od 24 września w Gracu, jako „Targ Gracki“ (Grazer Messe). Pragnąc poprzeć wzajemne stosunki gospodarcze pomiędzy Austrją a Polską Rząd Austryjacki skłonny jest jaknajprzychylniej rozpatrywać podania o pozwolenie przywozu względnie wywozu towarów, na które zostały zawarte tranzakcje na powyższych targach. W szczególności pozwolenia na wywóz tych towarów z Austrji będą wydawane bez żadnych utrudnień, z wyjątkiem jednak artykułów monopolowych i artykułów zagospodarowanych przez Państwo. To samo dotyczy pozwoleń przywozu, które nie będą udzielane jedynie na artykuły zbytku, oraz poszczególne rodzaje towarów, które będą dopuszczane do przywozu do Austrji tylko do wysokości 100,000 koron przy każdej tranzakcji.

TARGI W REICHENBERGU CZECHY.

Od 13—21 sierpnia r. b. odbywać się będą w mieście Libercu (Reichenberg) w Czechach Targi Wzorkowe.

Odwiedzający targi korzystają z 50% zniżki normalnych cen biletów kolejowych wszystkich klas (I, II, III.) na kolejach czeskosłowackich.

Informacji udziela Wydział Handlowy Poselstwa, Warszawa, ul. Złota № 4.

TARG W BRATISŁAWIE.

Wydział Handlowy Poselstwa Republiki Czeskosłowackiej pozwala sobie zakomunikować, iż od dnia 6—15 sierpnia r. b. odbywać się będzie „Targ Orientalny“ w Bratisławie (Presaburg).

Odwiedzający targi korzystają z 50% zniżki normalnych cen biletów kolejowych wszystkich klas (I, II,III) na kolejach czeskosłowackich.

Dokładnych informacji udziela Wydział Handlowy Poselstwa, Warszawa, ul. Złota № 4.

JESIENNY TARG WZORKOWY W PRADZE CZESKIEJ.

Odbywać się będzie od 1—8 września 1921. Wizy będą udzielane na podstawie oficjalnych dokumentów i znaczka przedsiębiorstwa targowego, których można nabywać od 20. sierpnia w Poselstwie Rzeczypospolitej Czeskosłowackiej, Warszawa, Złota ul. № 4. Zniżka opłaty wizowej wynosi dla uczestników stale w Polsce zamieszkałych 75 %, a zniżka ceny biletu na kolejach czeskosłowackich wszystkich klas 50 %. Dokładnych informacji udziela Wydział Handlowy Poselstwa, Złota 4.

JARMARK W TRJEŚCIE.

Między 11 a 25 września odbędzie się w Trjeście jarmark próbek.

JARMARK W LUGDUNIE.

Jarmark Lugduński (Foire de Lyon) jesienny, zostanie otwarty w dn. 1 Października b. r. i trwać będzie do dnia 15 tegoż miesiąca.

Specjalne zainteresowanie byłoby dla przemysłu drzewnego—budulec, deski, podkłady, klepki, meble luksusowe i dla biur, cement i wyroby z cementu, alkohol — dla celów przemysłowych, nafta i przetwory z nafty, oleje mineralne, przemysł włókienniczy, skóry, sól, len i t.d. i t.d.

Byłoby pożądanem by związki nasze przesłały statystyczne dane o całokształcie danej gałęzi przemysłu (kapitały zakładowe, wytwórczość przedwojenna i obecna, suma obrotów, ilość robotników i t. p.), które to dane mogłyby przedstawić odrębny dział jarmarku, doskonale ilustrujący nasze życie gospodarcze — o którem za granicą nie mają dostatecznego pojęcia.

Ewentualnie dostawcy winni dążyć między innemi do wystawienia wyrobów na jakie mogliby przyjąć poważniejsze obstalunki — do wykonania w jaknajszybszym czasie, oraz dążyć wszelkiemi sposobami do dotrzymania warunków umowy, terminów, gdyż wrażenia z nawiązanego stosunku muszą być jak najlepsze.

Należy liczyć na poparcie Rządu, gdyż kraj cały zainteresowany jest w ożywieniu naszego handlu zagranicznego, jako środka polepszenia naszej waluty, oraz zwiększenia u obcych naszego kredytu materjalnego, moralnego i politycznego.

Poparcie Rządu wyrazi się zapewne w przyznaniu pewnego kredytu dla ułatwienia udziału przemysłowcom naszym w jarmarku Lugduńskim i w ułatwieniu wywozu towarów na które otrzymano by obstalunki.

Istniejąca w Warszawie (ul. Skolna № 10), Izba Handlowa Polsko-Francuska, podejmuje się udzielić wszelkich informacji w sprawie jarmarku i ewentualnie ułatwień kolejowych dla przewozu do Francji, w specjalnych wagonach, wyrobów mających być wystawionymi.

I WSZECHŚWIATOWY KONGRES HODOWCÓW DROBIU.

Odbędzie się w Hadze od 6 -13 września r. b. jednocześnie z wielką wystawą drobiu, urządzeń, planów, wydawnictw i przyborów hodowlanych.

Referaty i narady odbywać się będą w czterech Sekcjach: 1) Doświadczenia, badania, nauka hodowli i jej praktyczne zastosowanie. 2) Państwowa i inna urzędowa działalność prowadzona w kierunku rozwoju hodowli i jej odbudowy. Działalność kobiet w zakresie hodowli drobiu, międzynarodowy i narodowy handel jajami, kooperatywy i organizacja stowarzyszeń drobiarskich. 3) Hygiena i choroby. 4) Wykształcenie i kwalifikacje potrzebne dla instruktorów drobiarstwa, nauczanie, organizacja i wpływ wystaw i konkursów nieśności. Dotychczas zgłoszono około 80 referatów, a niektóre z nich obejmują niesłychanie ciekawe tematy i nowe badania i doświadczenia.

Polska jako kraj wybitnie hodowlany i wywożący poważne ilości drobiu i jaj powinna być reprezentowana na Kongresie, to też Komisja organizująca Komitet dla spraw hodowli drobiu przgotowuje nasz udział a m. opracowuje referaty: 1) O stanie hodowli w Polsce przed wojną, a obecnie, oraz dążeniach do jej odbudowy. 2) O wywozie z Polski jaj i drobiu wogóle, a specjalnie gęsi przed wojną, a obecnie.

Tablice graficzne przedstawiać będą stan hodowli i jej stosunek do innych gałęzi rolnictwa. Projektowane są również wystawy drobiu ras krajowych we Lwowie i w Warszawie przed samym Kongresem, w celu wybrania paru rasowych gniazd polskich kur zielononóżek i posłania ich na wystawę. Zapowiedź udziału Polski i wystawienia nowej rasy kur wywołała wśród organizatorów Kongresu wielkie zainteresowanie.

Zarządzenia urzędowe.

PODWYŻSZENIE OPŁAT POCZTOWYCH I TELEGRAFICZNYCH.

Z dniem 15 lipca b. r. weszła w życie podwyższona taryfa pocztowa i telegraficzna. Opłaty miesięczne, kwartalne lub roczne podwyższone zostały od 1 sierpnia b. r.

Wprowadza się w obrocie miejscowym listy do wagi 250 gramów za jednolitą taryfą zniżoną.

Dla kartek widokowych i świątecznych, zawierających pozdrowieni lub inne formy grzeczności, ujętę najwyżej w 5 wyrazach, przyznaje się specjalną taryfę ulgową.

Druki dla ociemniałych korzystają z bardzo znacznej zniżki taryfowej.

Dla druków zwykłych ustalono nową stawkę do 50 gramów.

Kwotę dopuszczalną do przesłania jednym przekazem podwyższa się do 25.000.

W obrocie z obszarem wolnego miasta Gdańska oraz z urzędami Litwy Środkowej obowiązuje taryfa wewnętrzna.

Według nowej taryfy kosztują: listy zwyczajne w kraju w obrocie miejscowym do wagi 250 gr. 5 mk., o obrocie zamiejscowym do wagi 20 gr. 5 mk., zaś do wagi 250 gr. 10 mk., listy zwyczajne zagranicę do wagi 20 gr. 20 mk., zaś za każde dalsze 20 gr. po 10 mk. — kartki widokowe w kraju 2 mk., kartki pocztowe w kraju 4 mk., kartki pocztowe za granicę 12 mk. — polecenie w kraju 5 mk., polecenie zagranicę 20 mk.

Opłata za zwykły telegram krajowy wynosi od wyrazu po 3 mk., a do tego dochodzi przy każdym telegramie opłata zasadnicza, wynosząca 10 mk.

Od 1-go września r. b. opłaty pocztowe i telegraficzne znów będą podwyższone.

PODWYŻSZENIE ODSZKODOWAŃ ZA ZAGINIONY BAGAŻ.

Ministerstwo Kolei Żelaźnych ogłosiło, iż od dnia 1-go lipca 1921 podwyższa odszkodowanie za zaginione, uszkodzenie lub brak wagi bagażu o 100% czyli na 200 marek za 1 kg. przyczem najwysza waga, za którą płaci się odszkodowanie wynosi 50 kg.

POCZTOWY RUCH MIĘDZY POLSKĄ I AUSTRIĄ.

W sprawie podjęcia wzajemnego ruchu pocztowego między Polską i Austrją wydane zostało rozporządzenie, na mocy którego wzajemny ruch pocztowy paczkowy podejmuje się z dniem 15 maja 1921 r.

Na razie dopuszczone zostają tylko paczki zwykłe bez podanej wartości; wobec tego nie wolno nadawać paczek: z podaną wartością, paczek za pobraniem, paczek bez pobrania cła i paczek pilnych. Waga pojedyńczej paczki nie może przekraczać 5 klg.

Pozwolenia na wywóz i przywóz towarów zakazanych w Austrji wydaje „Centrala“ zezwoleń na przywóz, przewóz i wywóz towarów w Wiedniu“ „Centralstelle für Ein- Aus und Durchfuhrbelligungen in Wien“.

Opłaty pocztowe muszą być uiszczane z góry przy nadaniu i wynoszą:

za 5 klg. paczkę zwykłą 100 mk.
za 5 klg. paczkę ochronną 150 mk.;
za 5 klg. paczkę pospieszną zwykłą 140 mk.;
za 5 klg. paczkę pospieszną ochronną 190 mk.

Odszkodowanie za paczki, w razie ubytku, uszkodzenia lub zaginięcia, wypłaca się w następującej nieprzekraczalnej wysokości:

1) za paczkę do wagi 1 klg. 10 fr.;
2) za paczkę od 1 do 5 klg. 25 fr.;
3) za paczkę od 1 do 10 klg. 40 fr.;

albo równoważnika tych kwot w monecie krajowej.

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ PRZEWOZOWO-WYWOZOWYCH.

Z dniem 14 lipca r. b. na skutek rozporządzenia z dn. 23 czerwca 1921 r. („Dziennik Ustaw“ № 57) zniesione zostały pozwolenia na przywóz i wywóz towarow o obrocie towarowym z zagranicą.

Przywóz towarów wymienionych w № 107 i 154 „Monitora Polskiego“ z r. 1920, oraz wywóz towarów podanych w „Monitorze Polskim“ № 148 z 1921 r. zostaje nadal zabroniony, wzmiankowane rozporządzenie z dn. 23 czerwca wprowadza faktycznie wolny handel z zagranicą utrzymując jednak, jak wyżej było wzmiankowane listy towarów zabronionych do przywozu, względnie wywozu.

Jednocześnie w tymże № „Dziennika Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie, mocą którego podwyższa się dopłaty (agio) do cła na towary do wysokości 19,900% (czyli mnożnik stawek celnych 200), a na pozostałe towary do wysokości 14,900% (czyli mnożnik stawek celnych 150).

Pozporządzenie to wchodzi również w życie z dn. 14 lipca r. b. Powyższe rozporządzenie dopełnia rozporządzenie z dnia 7 lipca r. b. w przedmiocie opłat wywozowych, które uchyla pobieranie opłat od wywozu towarów, z wyjątkiem wywozu ropy i produktów naftowych.

WYCOFANIE BANKNOTÓW.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa wycofuje z obiegu następujące banknoty I-ej emisji (szare):

20-to markowe z datą Warszawa, 17 maja 1919 r. z wizerunkiem Kościuszki.

5-io markowe z datą Warszawa, 17 maja 1919 r. z wizerunkiem Głowackiego.

I-o markowe z datą Warszawa, 17 maja 1919 r. z wizerunkiem Orła Polskiego.

Powyższe banknoty przyjmowane będą do zapłaty we wszystkch Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Urzędach i Kasach Skarbowych, Kolejowych i Pocztowych, jakoteż w kasach wszystkich instytucji państwowych tylko do dnia 30 września 1912 roku

Od 1-go października 1921 roku ustaje obowiązek przyjmowania tych banknotów do zapłaty. Mogą być one jednak w Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej wymieniane na banknoty II-ej emisji. Koszty ewentualnych przesyłek pocztowych banknotów, przesyłanych do wymiany ponosi klijent.

Oddziały P. K. K. P. są obowiązane wymieniać tego rodzaju banknoty tylko do 31 grudnia 1921 r.

Z dniem tym ustaje obowiązek opłacania tych banknotów.

KARY ZA ZWŁOKĘ.

"Dziennik Ustaw" zamieścił ustawę o nadzwyczajnych karach za zwłokę w opłacaniu wymierzonych podatków i opłat stemplowych.

Kary te są bardzo dotkliwe, wynoszą bowiem 3% miesięcznie od zaległej sumy za pierwsze trzy miesiące zwłoki, następnie po 3 i pół procent miesięcznie za dalsze trzy miesiące, t. j. w 4, 5 i 6 miesiącu a od 7 miesiąca zwłoki począwszy już 4% za każdy miesiąc. Czyni to zatem za pierwszy rok zwłoki razem 43 i pół procent, a w następnych latach po 48% za rok.

Kto więc nie uiści w terminie należnym podatków i innych opłat skarbowych, ten prócz zaległego podatku płacić będzie od każdej setki po 43 i pół, a później po 48 mk. na rok, czyli zamiast pojedyńczej należytości — 1 i pół-krotną należytość.

Dalszy ciąg patrz str. 103.

Najwyższy zatem czas, aby każdy, kto zalega, czy to z podatkiem czy z innemi należytościami skarbowemi jaknajspieszniej uregulował swój dług wobec Skarbu Państwa, spełniając przez to swoją powinność a zarazem zaoszczędził sobie podwyższone dotkliwe kary za zwłokę, albowiem ustawa obowiązuje dopiero od 1 września 1921 r., tak że do tego terminu można istniejące po dzień 31 sierpnia 1921 r. zaległości spłacić na dotychczasowych ulgowych wnrunkach, t. zn. opłacając li tylko zwyczajne odsetki za zwłokę, wynoszące pół, lub jeden procent miesięcznie.

Kto np. do dnia 1 września nie uiści podatku od zysków wojennych zalegającego w kwocie 100 tysięcy mk. a płatnego 30 listopada 1920 r. ten po dniu 1 września 1921 r. zobowiązany już będzie do opłaty nadzwyczajnej kary za zwłokę od tej zaległości, począwszy od dnia 31 grudnia 1920 r., t. j. płacąc np. 1 października 1921 r. zapłaci już 132,600 mk. zamiast 110.000 mk.

Ponadto ustawa wspomniana wprowadza wysokie koszty egzekucyjne za przymusowe ściąganie zaległych należytości skarbowych, wynoszące dalszych 5% od sumy zaległej.

FABRYKA I KANTOR WYROBÓW TRYKOTOWYCH

O. OSZEROWSKI

WARSZAWA, KRÓLEWSKA 49. TEL. 265-89.

BACZNOŚĆ!!

„A mówiłem Ci, że najlepsze i najtańsze źródło nabycia tanich i dobrych używanych mebli, tylko!! w Przedsiębiorstwie Handlowym p. f.

„W. LUŚNIAKA" Mokotowska 44.

Wielki posiadają wybór mebli, Sypialń, Stołowych, Salonów, Urządzeń biurowych, Kasy ogniotrwałe, Krzesła wiedeńskie i wiele wiele innych okazyjnych solidnych sprzętów. Polecam Ci znaną firmę od 25 lat egzystującą prowadzoną pod nowym zarządem i kierunkiem Główne Składy mebli MOKOTOWSKA 44 w Warszawie.

FABRYKA WYROBÓW
WEŁNIANYCH I BAWEŁNIANYCH
DZIANYCH SWETRÓW DAMSKICH,
ORAZ RĘKAWICZEK

M. Schönborn

ŁÓDŹ

UL. NAWROT № 23.

PO CENACH FABRYCZNYCH.

HURTOWNY HANDEL
FORTEPIANÓW

B. SOMMERFELD

BYDGOSZCZ. Tel. 883.



Poleca fabrykaty:

Bechsteina
Steinway & Sons
Feuricha
Irmlera
Rönischa
Schwechtena i t. d.

Harmonie fabryki: MANNBORG i HOFBURG.

KRONIKA ZAGRANICZNA

SYTUACJA GOSPODARCZA ANGLJI.

Po zakończeniu wojny angielski przemysł wojenny przystosował się wkrótce do warunków pokojowych, rozpoczynając masową produkcję obliczoną na eksport. Lecz konjunktura dla przemysłu jest bardzo niedogodna ze względu na wysoki kurs waluty angielskiej. Eksport napotyka na znaczne trudności, gdyż cała nieomal Europa, nie posiadając pełnowartościowej waluty, musi się z konieczności ograniczać i nie może nabywać towarów angielskich, pomimo braków w zrujnowanem życiu gospodarczem i wielkiej pojemności rynków. To jedna z przyczyn, które spowodowały kryzys gospodarczy.

Pewną role w spotęgowaniu kryzysu odegrały i dotąd jeszcze odgrywają państwa o zdeprecjonowanej walucie, które, eksportując swe towary do Anglji, są w stanie wytrzymać konkurencję. Ta konkurencja zmusiła Anglję do zerwania z tradycyjną polityką wolnohandlową i wprowadzania ceł ochronnych narazie dla podstawowych gałęzi przemysłu. Również zawiodły nadzieje na nawiązanie stosunków ekonomicznych z Rosją. Umowa handlowa zawarta z Rosją nie dała faktycznie pozytywnych rezultatów.

Trzecią przyczyną obecnego kryzysu jest strejk górników angielskich, strejk, który wytworzył istotnie ciężką wewnętrzną sytuację gospodarczą. We wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego dawał się odczuwać brak węgla. Prawie połowa przemysłu angielskiego została unieruchomiona, ograniczono ilość pociągów, bezrobocie zatoczyło niebywale szerokie kręgi — oto konsekwencja strejku górników. Zapłata za węgiel, która Anglja musiała sprowadzać w celu zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb, oraz zmniejszenie produkcji o połowę, a więc i eksportu, na którym opiera się potęga gospodarcza Anglji, powodowały codziennie wielomiljonowe straty. Brak węgla odbił się niekorzystnie na żegludze angielskiej

Strejk odbywał się spokojnie. Był on konsekwencją polityki Lloyd Georg'a podczas wojny, którą za wszelką cenę trzeba było wygrać. Trudną sytuację starali się wyzyskać komuniści dla swych przewrotnych dążeń. Wpływy ich jednak, pomimo wielkich wysiłków, są bardzo nikłe, gdyż robotnik angielski, stojąc na wysokim poziomie kulturalnym, myśli praktycznie. On gotów jest zniszczyć pewne wartości ustroju kapitalistycznego, jednak pod warunkiem otrzymania poprostu rejentalnego zapewnienia, że wzamian dostanie natychmiast coś lepszego, coś, co wpłynie korzystnie na rozwój gospodarczy kraju i zapewni jego obobiste potrzeby. W przeciwnym razie nie pójdzie na lep iluzorycznych obietnic, zdaje sobie dokładnie sprawę, iż rozwój przemysłu leży również w jego własnym interesie. I to stanowi właśnie tę siłę, tę tężyznę narodu angielskiego, która pozwoli przetrwać obecną ciężką sytuację gospodarczą.

W Anglji nie jest bynajmniej tajemnicą, iż w zatargu z górnikami wybitną rolę odegrali Niemcy. Dążą oni wszelkiemi środkami oraz z wielkim nakładem pracy do jaknajwiększego osłabienia swych przeciwników. W tym celu, usiłując przedłużyć trwanie obecnej bardzo ciężkiej sytuacji gospodarczej Anglji, podtrzymywali strejk gorników angielskich, strejk, który właściwie, obok innych przyczyn, tę sytuację wytworzył.

M. J.

KRONIKA FINANSOWA

Z GIEŁDY POZNAŃSKIEJ.

Komitet Giełdowy dopuścił do urzędowych notowań akcje Poznańskiego Banku Ziemian na nominalną sumę 25,000,000 marek. Poznański Bank Ziemian powstał w sierpniu 1919 r. z pierwotnym kapitałem zakładowym 2,000,000 mk, który stopniowo został podwyższony do 100,000,000 mk. Za rok ubiegły Bank wypłacił 22% dywidendy.

BANK LUDOWY W INOWROCŁAWIU.

Jeden z największych banków ludowych b. dzielnicy pruskiej, Bank Ludowy w Inowrocławiu, ogłosił sprawozdanie za 53-ci rok działalności. Wyniki pracy w 1920 r. zalicza Bank Ludowy do najlepszych od czasu swego istnienia Przedewszystkiem należy zaznaczyć bardzo znaczny przyrost wkładów, które w 1919 r. wynosiły 34.8 miljona marek, w 1920 r. zaś - 131.6 miljona marek. Suma udzielonych pożyczek wzrosła o 26 miljonów marek. Udziały Banku wynosiły w 1920 r. 15,235,745 marek. Czystego zysku osiągnięto 4,855,027 marek, z którego wyznaczono 15% dywidendy.

Bank Ludowy w Inowrocławiu przyjmuje udział także w akcji uprzemysłowienia kraju, należąc do koncernu bankowego „Łączność Banków" lokuje poważniejsze sumy w przedsiębiorstwach przemysłowo handlowych. Wobec znacznego rozrostu spółki zamierzone jest przekształcenie Banku na towarzystwo akcyjne.

BANK M. STADTHAGEN, TOW. AKC. W BYDGOSZCZY.

Bank M. Stadthagen, Tow. Akc w Bydgoszczy osiągnął za 1920 r. 1,847,353 marek czystego zysku, z którego wyznaczono 7 i pół % dywidendy. Bank powstał w 1920 r. z kapitałem zakładowym 12 miljonów marek, który następnie podwyższono do 25 miljonów marek, a w 1921 r.—do 50 miljonów marek.

NOWY ODDZIAŁ BANKU HANDLOWEGO.

W środę ks. prałat Rembieliński dopełnił poświęcenia nowego oddziału miejskiego Banku Handlowego w Warszawie, przy ulicy Marszałkowskiej pod № 50. Uroczystość zgromadziła liczne grono osób ze sfer przemysłowych i finansowych, oraz przedstawicieli władz Banku w osobach: p. Antoniego Wieniawskiego, wice-prezesa Banku: p. Jerzego Kowalewskiego, członka Rady i dyrektorów pp. Champaniera i Klarnera. Ks. prałat w serdecznem przemówieniu, podkreślając owocną działalność Banku Handlowego dla życia gospodarczego Polski, życzył powodzenia tej najnowszej placówce finansowej. Dziękując ks. prałatowi Rembielińskiemu, p A. Wieniawski zaznaczył, iż zarząd nowego oddziału obejmuje tak wytrawny i oddany instytucji kierownik, jak dyrektor Bostorf, który niejednokrotnie w swej długoletniej pracy dał dowody obywatelskiego pojmowania działalności bankowej w Polsce Krótkiem przemówieniem zakończył uroczystość dyr. Rosdorf, dziękując obecnym za przybycie i wręczając ks. prałatowi poważną sumę dla najbiedniejszej ludności parafji Zbawiciela. Nowej placówce polskiej „Szczęść Boże!"

WALNE ZEBRANIE BANKU HANDLOWEGO W POZNANIU.

Dnia 17 czerwca r. b. odbyło się roczne walne zebranie akcjonarjuszów Banku Handlowego w Poznaniu. Prezes Zarządu dr Hącia podkreślił poważny rozwój Banku w r. ub. Obroty banku wyniosły 13 i pół miljarda marek, wobec 1 i pół miljarda w r 1919. Wkłady wzrosły siedmiokrotnie Dłużnicy na rachunkach bieżących wykazują saldo o 392 miljony marek większe, niż w roku poprzednim. Obroty w efektach dosięgły 1. miljarda marek. Nieruchomości banku przedstawiają wartość 40,000,000 marek. Ilość oddziałów po przejęciu Banku Kupiectwa Polskiego wynosi 29.

Działalność banku na polu uprzemysłowienia kraju przedstawia się bardzo pokaźnie. W obecnej chwili stałe udziały banku w przemyśle, handlu i finansach przekraczają znacznie 100 miljonów marek. Ogółem bank współdziałał przy finansowaniu 71 przedsiębiorstw.

Kapitał zakładowy Banku wraz z rezerwami wynosi obecnie 290 miljonów marek. Czysty zysk banku wynosi 12,920,883 mk., z czego po dokonaniu ustawowych odpisów, uchwalono dywidendę w wysokości 15% i 5% bonus.

Skład Zarządu w okresie ubiegłym uzupełniono przez wstąpienie p. A. Doermana, byłego szefa Sekcji Handlowej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu

W życiu społecznem brał Bank żywy udział, wyznaczając poważne sumy na cele społeczno-narodowe.

Po zatwierdzeniu bilansu oraz rachunków zysków i strat, a także po poczynieniu niezbędnych zmian w statucie, wynikłych przez przejęcie Banku Kupiectwa Polskiego, uchwalono powiększenie liczby członków Rady Nadzorczej, dopełniając jej skład do 21 przez wybór następujących osób: p. Kauczyńskiego, prezesa Kongregacji Kupieckiej ze Lwowa, adwokata dr Dwernickiego z Krakowa i handlowca p. Wolińskiego z Sanoka.

W końcu jednomyślnie uchwalono zmienić firmę Banku na „Polski Bank Handlowy".

NOWE ODDZIAŁY BANKU PRZEMYSŁOWCÓW.

Bank Przemysłowców w ostatnich dniach uruchomił trzy nowe oddziały w Kraju, mianowicie w Sosnowcu, w Kaliszu i w Zawierciu. Otwarcie filji w Sosnowcu, której lokale mieszczą się w domu własnym przy ul. Demblińskiej № 7, przyśpieszone zostało wypadkami na G. Śląsku.

Filja Banku Przemysłu w Kaliszu powstała na miejscu istniejącego tamże od 22 lat Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego przy ul Kościuszki 4.

Oddział w Kaliszu podjął swe czynności z dniem 1 czerwca b. r.

W ostatnich dniach uruchomiony został dalszy oddział Banku Przemysłowców w Zawierciu. Zakupiony został dom przy ul. 3 Maja № 21, w którym urządzono biura nowej filji; oddział w Zawierciu rozpoczął swą działalność z dniem 1 lipca b. r.





W okresie sprawozdawczym (6 lipca) przeważała tendencja mocna dla walut zagranicznych. Nadzwyczajnych fluktuacji, jak w okresie poprzednim, zauważyć nie było można. Były wprawdzie momenty, gdy na jednym dolarze lub funcie szterl. różnica dochodziła do 200 punktów w ciągu jednej doby, nie można było jednak wyczuć zbyt gwałtownego popytu i obroty nie były wielkie. Że obroty w ostatnich kilku tygodniach zmalały — dziwić się nie można, gdyż większa część uczestników giełdy korzysta z wywczasów letnich, przez co, naturalnie, ilość tranzakcji ulega znacznej redukcji. Od pewnego czasu zauważyć można było niebywały dotychczas objaw, a mianowicie, że pomimo zwyżki dolarów, funtów szter., franków i t. p. kurs marki niemieckiej na giełdzie naszej nie podnosi się. Gdy z początku lipca r. b. kurs funtów szterl. przekroczył 8000, za markę niemiecką płacono 33—34, obecnie zaś przy tymże kursie funt. szterl. markę niemiecką można było nabyć po 27.

Pod koniec okresu ceny walut zagranicznych znacznie podrożały, jak to widać z poniższego zestawienia.

	6/VII	1/VIII	16/VIII
Dolary Stan. Zjedn.	1750	2025	2220
Franki franc. . . .	145	159	177
Funt. szterl. . . .	6700	7450	8150
Marki niem. . . .	24.75	25.65	27
Korony austr. . . .	247	220	250

Rublami wszelkich kategorji bardzo mało dokonano obrotów. Bywają nie tylko dnie ale i tygodnie, gdy ceduła giełdy warszawskiej wcale rubli nie notuje. W ciągu bieżącego tygodnia ruble carskie spadły o 30 do 40%.

Na polu akcji usposobienie było dość chwiejne, za wyjątkiem bankowych, które nabywano w większych ilościach po wciąż rosnących kursach. Dawniej, gdy kurs walut podnosił się, automatycznie i akcje zwyżkowały, obecnie zaś kurs walut nie wpływa na wysokość kursu akcji. Brak gotowizny i wciąż ogłaszane subskrypcje na nowe emisje akcji wpływają prawdopodobnie na osłabienie kursów tychże.

Notowano na giełdzie warszawskiej akcje: Bank Dyskont. Warszaw. 2300—2500—2400. Banku Handl. w Warsz. I-VIII em. 1700—2425—2300, IX i X em. 1650—2400—2250. Banku dla Handlu i Przem. 1750—2400—2475. Banku Kredytowego 2000—3250—2900. Banku Kupiec. Łódzkiego 675—700. Banku Polskiego Przemysł. we Lwowie 625. Banku Tow. Spółdz. 2400—2500—2625. Banku Zjedn. Ziem Pols. 1150—1100—1000. Banku Zachodniego 1400—1825—1575. Kijewski i Scholtze 3100. Warsz. Tow. Fabr. Cukru 14200—13200—14250. Firley 800—750—680. Przemysłu Drzewnego 1725—1450. Lilpop Rau i Loewenstein 3650—3400—3240. Ostrowieckie 8800—7050—8050. Rudzkie I em. 2675—2500—2350, II em. 2625—2425—2250. Starachowickie 7800—7050—7100. Zawiercie 39000—38000—37500. Żyrardów 40750—43000—42500. Ł. J. Borkowskiego 1650—1475—1515. Braci Jabłkowskich 1400—1300—1324. Żeglugi 2325—2100—1950. Elektrowni Pruszkowskiej 850—725—650. Nafty Polskiej 2525—2375—2300.

W dziedzinie wartości lokacyjnych panowała tendencja niejednolita. $4^1/_2\%$ L. Z Ziemskie rublowe zapłacono 295—278—279.50, za takież markowe 81—85.50—92.90. Za 6% Oblig. m. Warszawy rublowe 240—258—252, a takież markowe 113.50—115—115.25.

KRONIKA REKLAMOWA

Reklama jako sztuka.

Żyjemy w czasach, kiedy sztuka przestaje zadawalać się przestrzenią zamkniętą ramami obrazu. Wniknąwszy w sprzętarstwo tkaniny, ceramikę, sztuka zdobywa dalej, placówka po placówce tereny powszedniego życia.

Ostatnio na Zachodzie z coraz to większym powodzeniem kładzie piętno dobroczynnego, podnoszącego człowieka piękna na dziedziny reklamy.

Wziąwszy do pomocy psychologję eksperymentalną indywidualności i zbiorowiska i sztukę reklama potrafi dziś sięgnąć do jaśni ludzkiej z umiejętnością psychiatry i narzucić klijentowi nieznane mu dotychczas żądania, stworzyć nieistniejące do danej chwili upodobania.

Jednym z najłatwiejszych sposobów ściągnięcia uwagi były i są — afisze.

Plakat barwny ułatwia ujęcie rzeczy wprost bez dłuższego wczytywania się w tekst. Żeby jednak osiągnąć w pełni pożądany efekt reklamujący się poza wydatkiem pieniężnym musi w przedsięwzięcie włożyć całą konieczną już dziś do tego — wiedzę.

Żeby spełnił swoje zadanie, afisz musi dziś odpowiadać conajmniej czterem warunkom:

a) musi być dobrze umieszczony,
b) „ „ dobrze wykonany w znaczeniu celowości i artyzmu,
c) „ „ zredagowany zwięźle,
d) „ zdobić a nie szpecić ścianę i ulicę.

Co do pierwszego warunku to chodzi o miejsce najbardziej odpowiednie a równocześnie rzucające się w oczy przechodnia. Nie trzeba bowiem zmuszać go do zbytniego podnoszenia głowy i dać mu plakat na wysokości jego normalnego spojrzenia.

Drugiemu warunkowi odpowie plakat o tyle, o ile uda się na nim sharmonizować formę z treścią. Rycina więc musi odpowiednio ilustrować dany towar, pobudzić do jego pożądania i sama przez się wywołać uczucie przyjemności przez świeżość pomysłu, rysunku, odpowiednio użyte barwy. Punkt trzeci odpowiada w psychologji rozkazowi którego znaną jest siła hypnotyczna. Czem rozkaz krótszy i bardziej stanowczy, tem prędzej liczyć można na jego wykonanie.

Napis więc na afiszu powinien zamykać się zwięźle w jednym zdaniu.

Punkt czwarty wiąże się już ze sprawą społeczną.

„Liga konserwatorów starożytnej Szwajcarji“ w biuletynie z lutego 1916 roku, uznając konieczność tego rodzaju reklamy, wypływającej z naturalnych potrzeb życia — żąda od reklamujących się przez plakaty uczuć obywatelskich, broniących piękna własnego kraju*), i niedopuszczających użycia ordynarnie skomponowanej i źle umieszczonej reklamy. Afisze należy umieszczać nie przypadkowo „gdzie się da“ a tylko jedynie tam, gdzie można to uczynić bez szkody dla krajobrazu i budowli.

Towarzystwo to kładzie nacisk na unormowanie wielkości plakatów i wzgląd na sąsiednie barwy i rysunki.

Towarzystwo wydawców afiszów w Zurichu dało przykład, że duże przestrzenie nagich murów mogą być ozdobione artystycznie rozmieszczonemi afiszami. W Genewie zrobiono to na kioskach i domkach publicznego użytku zawsze utrzymany w stylu danej dzielnicy. Afisze zdobią tam ściany wejściowe tworząc fryzy, lub oddzielne obrazki w ramkach.

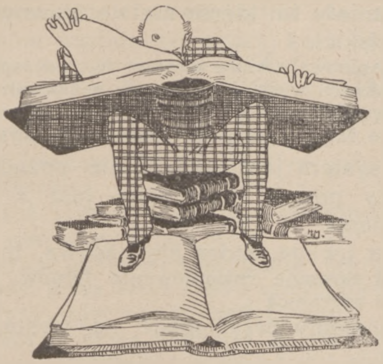
Zużyte afisze zastępuje się w porę świeżemi. Barwy tam nie kłócą się ze sobą, każdy plakat oddziela odpowiednie pole, które bądź to tworzy wspomnianą już ramę, bądź to przez jednakowe odstępy i rzadkość, daje miły dla oka urozmaicony w treści fryz.

Należy oczekiwać u nas podobnej inicjatywy od Ministerjum Sztuki i Kultury, a jeszcze właściwiej Towarzystwa Miłośników Zabytków w zupełności odpowiadającemu Szwajcarskiej Lidze Konserwatorów.

R. S.



*) Dla Szwajcarów jest to zrozumiałe nawet z punktu widzenia handlowego. Wszak jedynie piękno gór ściąga do Szwajcarji tysiące podróżnych i z nimi krocie franków.



Przegląd Prasy.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY w № 13 w art. *„Społeczeństwo i waluta"* autor zwalcza jednostronny pogląd, jaki istnieje w sprawie dewaluacji marki. Powszechna opinja w tej sprawie uważa,

iż wyłącznym sprawcą deprecjacji marki polskiej jest Rząd, że on jedynie jest zdolny podnieść jej siłę nabywczą.

W ten sposób

ogół zwala cały ciężar tej sprawy na władze państwowe nie zastanawiając się nad tym, czy i w jakiej mierze sam przyczynia się do ciężkiego położenia.

Bezwarunkowo, i gospodarka państwowa oddziaływa na kurs marki, i

długim, niestety, wyliczeniem popełnianych błędów, możnaby obciążyć władze państwowe.

Ale i społeczeństwo nie jest tu bez winy. Przedewszystkiem

rozpowszechniony objaw t. zw. „ucieczki" przed marką polską,

Którego najjaskrawszą formą jest

nabywanie masowe walut zagranicznych nie dla celów produkcyjnych, a jako domniemane zabezpieczenie się od spadku marki polskiej.

Tak samo zgubna w skutkach jest

tendencja zamiany marki polskiej na jakibądź towar, zdobywany bez względu na cenę.

Jest to, można powiedzieć, kampanja ogółu przeciwko marce polskiej, z której wynika, że

nie w zarządzeniach Rządu szukać należy poprawy naszych opłakanych stosunków walutowych. Uzdrowienie sprowadzić może tylko wysiłek społeczeństwa samego.

PRZEMYSŁ i HANDEL w № 22 w art. *„Polskie konsulaty honorowe dla handlu zagranicznego"* zwraca uwagę na to, że po ustaleniu granic terytorjalnych, Polska musi zdobyć

dobrze i stale funkcjonujący aparat informacyjnie kierowany z Warszawy, a mający oczy i uszy we wszystkich punktach świata, posiadających znaczenie dla handlu wewnętrznego Polski.

Ponieważ jednak handel nie znosi etatyzmu i powolności biurokratycznej

instytucja taka winna być zależna od zainteresowanych w handlu zewnętrznym zrzeszeń gospodarczych.

Dlatego akcja informacji zagranicznych

powinna z góry wyrzec się oparcia o współpracę konsulów etatowych.

Doświadczenie lat przedwojennych wykazało owocną pracę

konsulów honorowych, których mianowano z pośród miejscowych kupców tam, gdzie nie było konsula urzędowego.

To doświadczenie należy wyzyskać, nie zniechęcając się nawet tym, że ponieważ kupiectwo polskie mało jest rozproszone po świecie —

w początku będziemy mieli do czynienia z obcokrajowcami, nie znającymi języka i stosunków naszych.

Dlatego należałoby dać im sekretarzy Polaków, mianowanych przez Rząd, których

każdy konsul honorowy obowiązałby się utrzymywać

i z łona których wyszliby późniejsi konsulowie honorowi Polacy.

KURJER WARSZAWSKI w № 194 w art. p. t. *„Pożyczka zagraniczna"* porównywa sytuację Polski z sytuacją biedaka, który

naraz odziedziczył znaczne dobra ziemskie, pozbawiony urządzeń gospodarczych i inwentarzy został więc bogaczem, ale głodnem i bez grosza w kieszeni.

Dla uruchomienia swoich bogactw

potrzebuje dużo pieniędzy, które może otrzymać tylko w drodze pożyczki.

Obecnie czerpie środki na utrzymanie
przez wydawanie kwitów na pieniądze, które kiedyś będzie posiadał.

Przy używaniu tego kredytu przez czas dłuższy
kwity tracą wartość w tempie coraz szybszym, aż wreszcie spadną do zera.

Pieniądz — to miernik wartości i pośrednik wymiany
musi więc posiadać stałą, niezniszczalną i ściśle określoną wartość.

W tym celu
musimy przedewszystkiem ustalić naszą walutę, czyli ją wogóle zdobyć.

Ponieważ jednak ludność jest biedna
i nie może dać państwu tyle, ile potrzeba
jedyne wyjście dla Polski to
pożyczka zagraniczna w wysokości dostatecznej do uruchomienia naszego przemysłu i do emisji własnej waluty.

KURJER POLSKI w № 189 w artykule p. f. *„Targi Wschodnie we Lwowie"* zaznaczając, iż podjęta
myśl jest pierwszorzędnego znaczenia dla życia gospodarczego Polski
zwraca uwagę na dwa punkty. Popierwsze
publiczność nasza na ogół, nie wyłączając sfer przemysłowych i handlowych, jest leniwa. Nie chce się jej podjąć trudów, niezbędnych dla pojechania np. do Lwowa i urządzenia tam wystawy.

Rozumiały to kierownictwa dawnych wystaw rosyjskich i
organizowały biura wystaw w ten sposób, że wystawca wysyłał należycie opakowane eksponaty i otrzymywał je z powrotem, nie wkładając w to fatygi jeżdżenia i urządzania wystawy.

Ten system jest szczególnie pożądany teraz, kiedy podróż połączona jest z dużemi trudnościami.

Druga uwaga, która się nasuwa, to
zbyt skromne reklamowanie targów, szczególniej zagranicą

Powinniśmy przyciągnąć na wystawę wytwórców
zagranicznych, nawet takich, którzy wytwarzają artykuły, wyrabiane u nas.

W ten sposób
przemysłowcy zagraniczni przyzwyczają się do naszych rynków; tranzyt na wschód nie będzie nas omijał; my zaś łatwiej będziemy mogli konkurować, mając rękę na pulsie handlu zagranicy z naszemi wschodniemi sąsiadami.

KURJER PORANNY w № 179 w art. *„Kto i co rujnuje skarb polski"* zwraca uwagę na dwa różne rodzaje spekulacji marką polską. Pierwsza to skupowanie marek przez
spekulantów zagranicznych, rozporządzających walutą obcą, nabywają ją w nadziei podniesienia się jej wartości i w wierze w przyszłość państwa polskiego.

Ten rodzaj, zdaniem autora, nie jest szkodliwy, gdyż
prędzej czy później musi się zamienić w grę na zwyżkę wartości tej marki
ponieważ w przeciwnym razie sami spekulanci doprowadziliby się do ruiny.

Ale jest inny, szkodliwy rodzaj spekulacji; jest to spekulacja
pośredników nierozporządzających walutą zagraniczną, i skupujących ją po cenach wprost bezprzytomnych dla odprzedania jej największemu swemu klijentowi — rządowi polskiemu.

W tym celu
powstają jak grzyby po deszczu rozmaite banki i banczki, których głównym interesem jest spekulacja walutowa, przysłonięta pozorami innych interesów handlowych.

Zapowiedź Ministra skarbu, że spekulacja walutowa będzie ukrócona, należy zrealizować przez
zerwanie z systemem zaopatrywania się w obcą walutę przy pomocy czarnej giełdy i grynderstw z czarnej giełdy wyłonionych; przez nawiązanie bezpośrednich stosunków z poważnemi zagranicznemi instytucjami bankowemi.

GAZETA WARSZAWSKA w № 187 w liście otwartym p. t. *„Państwo Polskie w niebezpieczeństwie"* zwracając uwagę na nasz krytyczny stan gospodarczy oraz na to, że
państwo polskie nie posiada ani zasadniczych surowców ani naturalnych źródeł energji
uważa iż
może wyrównać bilans bez szkody dla państwa jedynie tylko potężnym artykułem, mianowicie— pracą.

Tymczasem Rząd nie tylko nie robi nic dla wzmożenia wydajności pracy, lecz przeciwnie

stosuje ograniczenie czasu pracy formalnie i ślepo, nie dbając o to, czy w skróconym czasie praca odbywa się lub czy jest wydajną.

Skutkiem tej polityki jest

obniżenie wydajności pracy we wszystkich dziedzinach

To też Liga pracy, która postanowiła walczyć z tym zjawiskiem

zwraca uwagę na konieczność ochrony wydajności pracy przez rząd i społeczeństwo.

W tym celu należy dążyć, aby

płaca za pracę nie była zależna jedynie od czasu, lecz należy ją uzależnić i od wydajności.

Dalej, należy przedłużyć czas pracy tam,

gdzie to jest niezbędne dla konkurencji z przemysłem zagranicznym.

Bardzo ważną jest też sprawa

zabezpieczenia i obrony wolności pracy, gdy tymczasem w kraju naszym de facto panuje tylko wolność strajków.

NARÓD w № 182 w artykule p. t. *„Tymczasowy pobór podatku dochodowego"* omawia uchwaloną przez Sejm ustawę, na mocy której

władze skarbowe mogą w pierwszym roku podatkowym ustalić tymczasowo podatek dochodowy za rok bieżący

pod warunkiem, że zostanie on później skorygowany.

Prowizoryczne ustalenie wysokości podatku dochodowego

ma nastąpić na podstawie wniesionych przez podatników zeznań.

Komisja skarbowo-budżetowa, wnosząc ten projekt, miała na celu pogodzenie dwóch zasad; pierwsza zasada jest

iż podatek powinien być przeprowadzony jaknajsprawiedliwiej, tymbardziej że ma być wymiarem podstawowym dla lat przyszłych.

A przeprowadzenie tego w praktyce

wymaga długiego przeciągu czasu.

Drugą zasadą jest

zasada zasilenia pustych kas skarbu dla doprowadzenia budżetu do równowagi

Ponadto, przemawiał za przyjęciem tej ustawy jeszcze jeden wzgląd, mianowicie

od początku roku podatek dochodowy opłacają sfery, mające dochód stały, t. zw., robotnicze i urzędnicze, a zatym, ekonomicznie najsłabsze, podczas gdy sfery kapitalistyczne dotąd podatku dochodowego nie opłacają, co wywołuje w sferach dotkniętych podatkiem wielkie niezadowolenie.

GAZETA PORANNA w № 187 w art. p. t. *„Ratowanie finansów Polski"* zwraca uwagę na to, że

finanse polskie znalazły się nad przepaścią i trzeba uciec się do surowych zarządzeń, aby uratować kraj od bankructwa.

Jakie mają być te zarządzenia? Przedewszystkiem podniesienie dochodów przez

podwyższenie wszystkich opłat w takiej mierze żeby — uwzględniając stan waluty — odpowiadały wysokości tych opłat przed wojną

oraz

wniesienie do Sejmu ustawy o nowej pożyczce wewnętrzej do wysokości co najmniej 30 miljardów.

Dalej, należy zaprowadzić oszczędności przez

należytą redukcję personelu urzędniczego.

Trzeba zwiększyć produkcję, w tym celu Rząd winien wnieść do Sejmu

projekty wolnej gospodarki w zakresie węgla, nafty i t. p. i zniesienia wszelkich reglamentacji i rekwizycji.

Dla unormowania obiegu banknotów należy

utworzyć bank emisyjny, oparty o kapitały prywatne, któryby posiadał wyłączny przywilej wypuszczania banktnotów

wreszcie trzeba ustalić

ogólny program gospodarki finansowej.



Od Redakcji i Administracji.

Na podstawie porozumienia z wydawnictwem „Gazeta Giełdowa i Losowań“, powyższe wydawnictwo od następnego numeru ukazywać się będzie w tejże objętości i pod dotychczasową redakcją, jako dodatek do „Przeglądu Przemysłowo-Handlowego“.

Pomimo, iż objętość obydwu połączonych pism wynosić będzie od 32 do 40 stronic, cena prenumeraty pozostanie niezmieniona i wynosić będzie: kwartalnie Mk. 240, półrocznie Mk. 480, rocznie Mk. 960 (egzemplarz pojedyńczy Mk. 40).

Prenumeratę i ogłoszenia, oprócz Administracji „Przeglądu Przemysłowo-Handlowego“ Warszawa, Złota 5, przyjmuje nadal Administracja „Gazety Giełdowej i Losowań“ Warszawa, Marszałkowska 96.

CENY OGŁOSZEŃ:

1	strona opisowa. .	Mk. 25,000
1	„ zwykła w tekście „	20,000
1/2	„ . . . . . „	10,000
1/4	„ . . . . . . „	5,000

I i IV strona o 50% drożej
II i III „ „ 25% „
na I i IV stronie przyjmowane są ogłoszenia tylko całostronicowe.
Prenumerata kwartalnie Marek 240.

WYDAWCA: *WARSZAWSKA AGENCJA WYDAWNICZA „WAW”.* REDAKCJA: *KOMITET REDAKCYJNY.*
DRUK ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH B. WIERZBICKI I S-ka W WARSZAWIE.